Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja (centrala-Poznańska 30) (filja-Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wiecz. bez przerwy. — Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 72. BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 28 marca 1926 roku. Rok XX.

O pogłębienie myśli politycznej.

Jak łagodzić przeciwieństwa klasowe.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego. — Półtora tysiąca złotych wynoszą nagrody w gotówce za najlepsze prace na powyższy temat.

W numerze 69 „Dziennika Bydgosk.“ pisaliśmy o przeciwieństwach klasowych, które uniemożliwiają porozumienie w kierunku zespolenia wszystkich sił narodu dla wzmocnienia podstaw państwa. Jak wysiłek taki jest potrzebny, widzimy w chwili obecnej, na terenie sejmowym. Różnica poglądów wśród partyj koalicyjnych, tworzących obecną większość rządową, jest tak głęboka i to właśnie na tle przeciwieństw klasowych, że grozi rozbiciem koalicji rządowej i obaleniem rządu, poczem nie wiedzieć, co by nastąpiło.

To zagadnienie chwili bieżącej unaocznia nam temwięcej potrzebę głębszego zastanowienia się nad tem, czy nie istnieje możliwość porozumienia się poszczególnych warstw społecznych, sharmonizowania ich klasowych dążności w jednym punkcie, a mianowicie uzgodnienia poglądów na wspólne wszystkim dobro państwa i narodu. Chcąc się przyczynić do tego, aby przez zastanawianie się nad tem zagadnieniem we wszystkich warstwach **idea państwowa** zapuściła głębsze korzenie, przez co — w logicznem następstwie — osłabnąćby musiały antagonizmy (przeciwieństwa) klasowe; **rozpisujemy konkurs na artykuł**, którego temat brzmi: **Jak łagodzić przeciwieństwa klasowe?**

Wyznaczamy **cztery nagrody** — razem **1500 złotych w gotówce.** Pierwsza nagroda wynosi **600**, druga **400**, trzecia **300**, czwarta **200** złotych. Prócz tego przeznaczamy dla 20 autorów, których prace nie będą nagrodzone gotówką, a jednak na wyszczególnienie zasługiwać będą, wolną prenumeratę „Dziennika“ na przeciąg 3 do 6 miesięcy (dla pierwszych 10 sześciomiesięczny, dla następnych 3 miesięczny).

Wyznaczony temat omawiany być winien ze stanowiska:

1) robotnika miejskiego i wiejskiego;
2) rolnika mniejszego i większego;
3) przedstawiciela stanu średniego, a mianowicie: rzemieślnika, drobnego przemysłowca, kupca, pracownika umysłowego (urzędnika) i inteligenta zawodowego;
4) przedstawiciela kapitału.

Artykuł winien obejmować najwyżej 150 wierszy druku (około półtora łama w „Dzienniku“), a najmniej 50.

Prace nadsyłać należy najpóźniej do 30 kwietnia do redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ z napisem na kopercie „Praca konkursowa“. Prócz tego na kopercie znajdować się powinno godło autora, a w wewnątrz druga zamknięta koperta z godłem, w której autor poda swoje nazwisko.

— Rezultat konkursu ogłosi komisja konkursowa w dniu 31 maja. Skład komisji ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu.

*

Program Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, która, jak wiadomo dąży stale do łagodzenia walki klasowej, w zasadniczych punktach swoich, tak zagadnienie powyższe traktuje:

Celem Chrześc. Dem. nie jest bynajmniej tworzenie ruchu klasowego, lecz zorganizowanie polityczne Narodu Polskiego na zasadach moralności społecznej i sprawiedliwości chrześcijańskiej, aby z Państwa Polskiego uczynić ostoję duchowego postępu ludzkości i obronić cywilizację przed przed zalewem haseł nienawiści, przemocy i rozkładu moralnego i materjalnego.

A że wiek XIX i XX wysunął na czoło zagadnień narodowych sprawę socjalną, przeto znaczną część wysiłków wytężać będziemy w tym celu, aby ją rozwiązać w duchu chrześcijańskim, nie zapominając wszakże o tem, że łączy się ona ściśle z zagadnieniem gospodarczem, z koniecznością podniesienia sił wytwórczych w narodzie z należytym zorganizowaniem życia ekonomicznego.

Uważamy, że podstawowe założenia dotychczasowych kierunków — liberalnego i socjalistycznego — zarówno w polityce jak i w gospodarstwie społecznem — **zbankrutowały,** że tak zasady nieograniczonej wolności gospodarczej, jak i przymusu państwowego, wysuwane przez te kierunki, nie są środkami zaradczemi, to też sądzimy, że **jedynie budowa społeczna, oparta na zasadach Ewangelji i prawa natury, może wyprowadzić ludzkość z obecnego chaosu socjalnego.**

A dalej powiada nasz program: „Człowiek i warstwa społeczna nie ma prawa łamać praw innych ludzi i warstw“.

I wreszcie:

„Chrz. Dem. pojmuje klasy społeczne jako naturalny wynik tych sił, które tworzą życie gospodarcze i kulturalne.

Powstają one jako wyraz różnorodnych potrzeb społeczeństwa, zaspakajanych za pośrednictwem różnych zawodów. I tak jak różnorodność poszczególnych zawodów tworzy wystarczającą sobie organizację życia społecznego, tak samo różnorodność klas nie — jak chce socjalizm — walka o byt, ale solidarność interesów poszczególnych ludzi i klas między sobą. Stąd zasadą, o którą się klasy społeczne opierają, nie jest zasada walki, ale współżycia — przez uzgodnienie praw i interesów poszczególnych klas. **Praca jednostek, rodzin i klas wymaga pewnego uporządkowania i zharmonizowania,** co jest zadaniem państwa, **przeznaczeniem ustroju politycznego jest zapewnienie obrony jednostek, lub grup społecznych przed egoizmem drugich i stworzenie warunków, od których zależy dobrobyt jednostek tworzących państwo.“**

Podajemy powyższe punkty programu naszego, aby nakreślić linję wytyczną dla tematu, który w konkursie naszym pod dyskusję poddajemy.

Minister Zdziechowski o budżecie.

Przypuszczalny deficyt 700 miljonów zredukowany do 300 miljonów. Walka z bezrobociem daje dodatnie wyniki. — Pięć sposobów naprawy budżetu. — Kolej i monopole są u granic dochodowości.

Warszawa, 26. 3. (PAT). Sejmowa Komisja Budżetowa przystąpiła dzisiaj do rozpatrywania budżetu ministerstwa skarbu. Przy tej okazji zabrał głos p. minister Zdziechowski, który na wstępie stwierdził, że przyczyną obecnego kryzysu i załamania się reformy walutowej był budżet państwowy i brak w nim równowagi. Cyfra wydatków wynosi za rok 1925 aż 1975 miljonów. Cyfra deficytu budżetowego wynosiła 135 milj. Do tego deficytu trzeba dodać różnicę wpływów celnych, t. j. 135 milj., otrzymamy więc łączną sumę deficytu 451 milj. Gdyby jeszcze mnożna została podniesiona do 48-miu punktów, to wszystko razem podniosłoby deficyt do 700 milj. Przedłożenie budżetowe przy pensjach urzędniczych zredukowanych daje deficyt 200 milj., ale przy uwzględnieniu zmniejszonego tempa wpływów celnych i wzroście cen walut dochodzi do 300 miljonów. Dotychczas zatem zredukowaliśmy przypuszczalny deficyt z 700 milj. do 300 milj. Co do walki z bezrobociem nastąpiło porozumienie skarbu z samorządami i ministerstwo stwierdziło plan przyjścia z pomocą samorządom co do robót, któreby dały pracę bezrobotnym. Ogólna suma tych kredytów wynosi około 6 milj. Kredyty te będą realizowane w ciągu pół roku i obejmą wielkie ośrodki, jak Warszawę, Łódź, Kraków, Zagłębie Dąbrowskie i t. d. W okresie tym Ministerstwo cały czas prowadziło akcję stabilizacji kursu waluty, względnie stabilizacja dała się osiągnąć różnemi środkami. W statucie Banku Polskiego powinna nastąpić — zdaniem ministra — zmiana, wzmagająca siłę działania tego Banku w zakresie regulowania kursu waluty. Statut ten powinien być przystosowany do potrzeb naszego życia gospodarczego. Z porównania bilansu z dnia 20 listopada r. ub. i 20-go marca r. b. widać niewątpliwie, że sytuacja pod względem walutowym jest znacznie płynniejsza i lepsza. Należy zwrócić uwagę na ciągle groźny stan bezrobocia, ale można z zupełnym spokojem stwierdzić, że najwyższe napięcie kryzysu już przeszło. Wolno, ale stale następuje pewne polepszenie się sytuacji w naszem życiu gospodarczem.

Niedobór można pokryć: pożyczką, drukowaniem pieniądza, zwiększeniem dochodów, zmniejszeniem wydatków. Jest jeszcze piąty sposób, mianowicie: schować głowę w piasek i żądać pieniędzy od ministra skarbu. Psychika naszego społeczeństwa dotychczas tkwi w tym piątym sposobie. Co do pożyczki, to może być mowa jedynie o kredycie na dobrych warunkach. Również nie może być mowy o drukowaniu pieniądza. Wszelkie zwiększenie ciężarów podatkowych musiałoby się odbić na warsztatach produkcji, a to znalazłoby wyraz w bilansie handlowym i we wzroście bezrobocia. Podwyżka taryfy kolejowej nie może wpłynąć na nasz bilans handlowy i na liczbę bezrobotnych. Natomiast można szukać zwiększenia dochodów przez oszczędność w administracji monopolu tytoniowego i spirytusowego.

W zakresie wydatków rzeczowych można zrobić stosunkowo niewiele. Stoimy więc przed zagadnieniem zmiany wydatków osobowych. Także w resorcie Ministerstwa Kolei zmiana ustawy uposażeniowej powinna być poważnem źródłem oszczędności. Przy tej sposobności minister zaprzecza informacji prasowej, jakoby dał komukolwiek jakąś obietnicę, że obcięcie pensyj urzędnikom stosowane będzie tylko w pierwszym kwartale tego roku. Gdybyśmy — oświadczył minister — zawrócili z drogi i oddali te 6½ względnie 4½ proc. pensji bez przeprowadzenia redukcji personelu, wrócilibyśmy do sytuacji, jaka była w grudniu. Wielki bowiem program finansowy i gospodarczy — kończy minister — o jakim się ciągle mówi, może być zbudowany tylko na równowadze budżetowej.

Próba kompromisu.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.) Wczoraj w południe zaprosił premjer Skrzyński ministrow Kiernika, Barlickiego i Chądzyńskiego i zaproponował im przy nieobecności min. Zdziechowskiego następującą formułę:

Na kwiecień zostaną wypłacone uposażenia urzędników tytułem zaliczki w wysokości ustalonej na marzec. Jednak do 15 kwietnia musi być opracowana i wniesiona do sejmu ustawa, która ostatecznie ustali uposażenia z mocą od 1 kwietnia.

Min. Kiernik i Chądzyński zgodzili się na tę formułę kompromisową. Barlicki natomiast zastrzegł sobie porozumienie z swoim klubem. Rzeczywiście zebrała się komisja parlamentarna P. P. S. i uchwaliła przedstawić swoje wnioski na plenum klubu, który dziś poweźmie uchwały wspólnie z centralnym komitetem wykonawczym partji.

Z oświadczenia prezesa klubu PPS. posła Marka oraz jednego z najwybitniejszych członków posła Liebermanna wynika, że **koalicja nie rozbije się o sprawę urzędniczą.** Socjaliści obstają, przy normach grudniowych dla pracowników państwowych od XII—XVI kategorji włącznie i znajdą napewno jakieś wyjście, dające się pogodzić z ogólnem położeniem.

Na przyjęcie Hindenburga.

Drezno, 26. 3. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu saskiego minister praw wewnętrznych oświadczył, że w dniu przyjazdu prezydenta Hindenburga na targi lipskie zachorowało 400 policjantów. Jak wykazała analiza potraw, które spożyli ci policjanci, nie zawierały one żadnej trucizny, lecz tylko środek przeczyszczający. Prokurator wdrożył śledztwo. Dokonano szeregu aresztowań.

Paszkwil polityczny.

Od dłuższego czasu zauważyć można w pewnych odłamach prasy naszej, szczególniej w „Rzeczypospolitej", zwrot silny ku przyjaźni czeskiej, szerzenie nawet pomysłu unji czesko-polskiej. Sama inicjatywa nie zawiera nic gorszącego, owszem może doprowadzić do wyjaśnień, wygładzenia stosunków i usunięcia istniejących chropowatości. Już posłowie, politycy, rozmaici społecznicy, rzucili ważkie słowa na szalę wymiany myśli, już i czescy mężowie stanu rozsznurowali się i dali upust wynurzeniom. Na otwarciu grudniowego zebrania czechosłowackiej akademji rolnictwa, wygłosił minister rolnictwa Milan Hodża bardzo znamienną mowę o konieczności zacieśnienia wzajemnych odniesień słowiańskich, przedewszystkiem z najbliższymi za miedzą sąsiadami. Świeżo „Lidove Listy" dzwonią na niezbędność federacji z Polską a w przyszłości i z Rosją. Na widnokręgu — zdaniem czasopisma — zarysowują się stany zjednoczone państw słowiańskich. Giętkiem narzędziem w rękach rządu czeskiego jest agencja radjotelegraficzna „Central European Press" (Cep). Ostatnia wydaje biuletyny dla prasy zagranicznej i dotarła już do naszych biur redakcyjnych, dostarczając bezpłatnych wiadomości wzamian tylko za... egzemplarz zamienny. Z tego bałamutnego źródła, z tej kuźni, wytwarzającej swoiste fabrykaty, przenikają nastroje i do nas, przygotowując opinję publiczną do pokłonienia się przed kierunkami czy zamierzeniami polityki nadwełtawskiej.

Na teren zaorany już nieco propagandą czeską, padła książka p. Jerzego Kurnatowskiego: „Czechosłowacja i Czechosłowacy".*). Praca ta dostała się pod pręgierz najstraszniejszej nagany, bez ogródek uznano ją za owoc praskiej propagandy, za wykonanie zamówienia na obstalunek... Istotnie, autor stworzył wszystkie pozory, aby na niego rzucono kamieniem i posłużono się starem przysłowiem o wyjściu szydła z worka, choćby nakład księgarni Firuta we Frysztacie, w Czechach. Dopóki jednak nikt go za rękę nie złapał i nie przybił do muru, nie ma się najmniejszego prawa podlewać krytyki sosem podejrzeń ubliżających i sięgać niemal do kieszeni niefortunnego pisarza. Trzeba broszurę raczej wziąć pod lupę naukową, bodaj pobieżnie, jako jedynego miernika wartości.

Otóż p. Kurnatowski jest w najokropniejszej sprzeczności z wiedzą, z prawdą, z metodą, ze wszystkiem, co jest szacunkiem i sumieniem przy wskrzeszeniu przeszłości. Jego zabiegi mają jedną linję i jeden cel włożenia aureoli na skronie czeskie i usunięcia brutalnego z drogi każdego kamyka czy zawady, stojącej na poprzek przedsięwzięciu. W tem przypomina walkę Don Kichota z wiatrakami, podejmowaną wszakże znacznie mniej rycersko i romantycznie. Jego zaślepienie przechodzi w rodzaj namiętności, nie zdającej sobie sprawy, że zdania wygłaszane znajdą się przed sądem także i ludzi uświadomionych, którzy ze zdumieniem zapytają, jak i skąd można było usypać podobne kopce naiwności, urągające wszelkiej prawdzie. Raz wytknąwszy sobie pewien punkt, biegnie do niego z zawrotną szybkością, wywracając wszystkie przeszkody i ukazując rzeczywistość dziejową w zwierciadle skrzywionem. Zarzuca się tedy nam ignorancję spraw czeskich, opieranie się na plotkach, niesięganie do źródeł, wszystkie te skazy i zmazy, które są koroną koncepcji p. Kurnatowskiego. Ten dziwny autor, okrywszy się togą uczonego nie ma nawet pojęcia, że istnieje u nas szereg dzieł i to oddawna, dotyczących Czechów, a więc Chojeckiego (Charles Edmond), Smorczewskiego, Schwarzenberga-Czerny'ego, Gajzlera, nie mówiąc nic o ustępach całych w dziele Wacława Maciejowskiego na temat prawodawstw słowiańskich lub opracowaniach działu odnośnego w literaturze powszechnej pod redakcją Juljana Święcickiego. A ileż przyczynków, ileż szczegółowych referatów, choćby w warszawskiem „Ateneum" z czasów Chmielowskiego! Nie, tak nie można brać się do zadania, tak nie wolno zakładać warsztatu!...

Pan Kurnatowski zapatrzony w znakomitego historyka francuskiego Ernesta Denis, również bezkrytycznego moskalofila i wielbiciela zjednoczenia słowiańskiego pod egidą carskiej Rosji, robi z Czechów kolumny, przednią straż walki o wolność wszechludzką, postęp ogólny i w zacietrzewieniu dojrzał enkaenistów i germanofilów jeszcze na dworze Zygmunta I, zaczem ubolewa, że już w „ówczas" zaraza podobnego kierunku rozpleniła się na ziemi polskiej. Choćby ten jeden przykład świadczy, jaką osobliwością jest część historyczna pracy, przetykana bardzo współczesnemi nadmienieniami.

Niema też żadnej barjery dla p. Kurnatowskiego i każda ścieżka, wiodąca do Rzymu, jest dobra. Politykę czeską przed wojną określa jako zupełne przeciwieństwo kursu ugody, uprawianego przez Koło Polskie w Wiedniu, nazywając ten kurs płaszczeniem się i lizuństwem także pośrednio przed Berlinem. Ale ignorancja nie może zrozumieć, że delagację naszą zwalczali Czesi nad Dunajem, jako stronnictwo podtrzymujące państwo, aby w ten sposób wycisnąć jak największe zyski dla Galicji i uzyskać wpływy na bieg spraw dwujedynej monarchji. Były chwile, że i Czesi, jak baranki, dawali się obłaskawić, a nawet obecny ich prezydent, Massaryk, jeszcze bardzo świeżo przed wojną był zwolennikiem zgodnego pożycia z Habsburgami i zachowania ich państwa w potędze i sile. Gdy zaś Czechom udało się zdobyć fotel ministerjalny, jak np. pamiętnej „małej ekscelencji" dr. Kaizlowi, pierwszą jego troską było deptanie Polakom na pięty i wyrzucanie ich z najlepszych stanowisk przy urzędach centralnych. Ale nie o porachunki chodzi i szkicowanie wypadków, czekających na swego historyka, tylko o podkreślenie potworności, hojnie rozsianych na kartach książki i prowadzących wkońcu do tego, że nic nie wspomina się o zagarnięciu przez Czechów Słowacczyzny, o ciężkich bojach, jakie ten mały, ale sympatyczny naród prowadzi, aby uwolnić się z pod nieproszonego jarzma i wreszcie ze statystyką czeską pod ręką stapia się Czechów i Słowaków w jedną całość, uzyskując w ten sposób przeszło 65% większości w krajach korony św. Wacława, gdy po odtrąceniu pozycji słowackiej, nie pozostanie nawet 50%!!

Ostatni rozdział pracy jest syntezą całości,ześrodkowującą przędzę myśli autora, jest skandalem i paszkwilem, mającym przypomnieć zgłuszone już dobrze rozdźwięki orjentacyjne. Naprowadzono tu tyle mierzwy i bijących w oczy fałszów, że tylko jawnie zła wola lub obskurantyzm zupełny mogły dopuścić się naprawdę zbrodniczej oceny. O Galicji mówi się, że nie przeżyła ani 3-go Maja, ani powstania Kościuszkowskiego, ani Księstwa Warszawskiego, ani powstania 1863 r., choć we wszystkich nadmienionych wydarzeniach brała w ramach ówczesnej możliwości bardzo czynny udział, a właśnie konspiracje w okresie 1846—48 r. i wcześniejsze dały Paskiewiczowi Erywańskiemu silne atuty w dłonie i pchnęły go do nacisku za pomocą Petersburga na Wiedeń i Berlin, aby przystąpiono do skasowania Rzeczypospolitej Krakowskiej. Już nie dzieła polskie, ale rosyjskie, szczególniej Szczerbatowa i historja znakomitego dziejopisa Sterna, oświeciłyby w dużej mierze niezaorany wiedzą umysł p. Kurnatowskiego. Z innych kwiatków na rabacie warto zanotować: „Galicja nie mogła wywołać w Czechach innego uczucia, jak uczucie wzgardy, które zresztą wywołała i w Warszawie!!!" Dalej: „Kongresówka, pomimo ucisku rosyjskiego, bez porownania więcej zrobiła dla nauki, oświaty i sztuki polskiej, niż pseudo-wolna Galicja". Jedna jedyna Akademja Umiejętności w Krakowie z całym ogromem dorobku, który w okresie niewoli podtrzymywał sławę wiedzy narodowej, może wymierzyć policzek podobnym niegodziwościom. Złośliwa tendencja rozgrzebywania uśpionych różnic, zamienia się w jakąś orgję o „austrjakach mówiących po polsku", zatruwających organizm odradzającej się Polski! Nic dziwnego, że p. Kurnatowski w zapale godnym lepszej sprawy, zwala na nasze barki „olbrzymią winę" za stosunki z Czechami i każe nam kajać się, niemal paść na kolana i wyciągać dłonie błagalne w stronę Pragi.

Po takiem pchnięciu nas do Kanossy, rozgrzeszył autor drugą stronę za wszystko. Nieszczęsny plebiscyt w Cieszyńskiem? Ach, bujda! Co znaczy wydanie stu tysięcy Polaków pod obce panowanie? Zatrzymanie amunicji dla nas w 1920 r. Druga bujda! To świat robotniczy przechodził gorączkę komunistyczną. Dosłownie! Jaworzyna? „Niepoczytalni ludzie" wydęli spór o małą wioskę, o „rzecz bez wartości dla nikogo" do znaczenia dużego zagadnienia. Ot, i dobiegło się do końca tych wywodów arcyprzykrych, tej wiązanki nieuctwa, przeplecionej kwieciem politycznem nieosobliwego zapachu. P. Kurnatowski sam zaznaczył, że układał swoją koncepcję na ziemi czeskiej w Czernoszicach, zalatuje też od niej czeszczyzna, jakby przepuszczona przez sito praskiego urzędu spraw zagranicznych. To nie wiedza, nie wysiłek ducha nad dotknięciem się prawdy i wyłonienia jej w kształtach nieskalanych, ale odpowiedzialna nieoględność, kalająca własne gniazdo, oddalona od elementarnej przyzwoitości. P. Kurnatowski wybrał się z propagandą czeską, zamiast jednak zwerbować zwolenników, narobił kaszy gatunku najgorszego, wywołał uczucie odrazy. Nic mu nie pomoże jego tytuł profesora szkoły nauk politycznych, ujawniony na książce i drugi zatajony docenta Wolnej Wszechnicy Polskiej. Obie uczelnie mają w gronie swojem niezwykłą ozdobę, prawdziwą kolumnę wiedzy...

Warszawa, w marcu 1926 r. E. Łuniński.

*) J. Kurnatowski: Czechosłowacja i Czechosłowacy. Nakładem polskiej księgarni Teofila Firuta we Frysztacie.



Przegląd wojsk w Melilla (północna Afryka).

U góry: Popisy kawalerji złożonej z tubylców. U dołu na lewo: obecnego króla hiszpańskiego całują w rękę na znak czci. Na prawo: przed trybuną królewską oddaje hołd chorąży skłaniający swego konia do ukłonu.



Dr. van Hamel

nowy Wysoki Komisarz, urzędujący z ramienia Ligi Narodów w Gdańsku.

Niepowodzenia nacjonalistów gdańskich.

Gdańsk, 26. 3. (PAT). Dzisiejszy drugi dzień dyskusji budżetowej i politycznej w Volkstagu gdańskim przyniósł znowu klęskę nacjonalistom niemiecko-gdańskim. Wszyscy mówcy zajęli się przeważnie sprawą polityki zewnętrznej i stosunkiem Gdańska do Polski. Potępiono w dosadnych słowach politykę poprzedniego senatu, popieranego przez nacjonalistów, i stwierdzono, że tej polityce Gdańsk zawdzięcza część niepowodzeń i klęsk.

Sowiety nie interesowały się polskim składem amunicji w Gdańsku.

Gdańsk, 26. 3. (PAT). „Baltische Presse" otrzymało z komisarjatu generalnego Rzplitej w Gdańsku oświadczenie, stwierdzające, że pogłoski, które pojawiły się w prasie tutejszej, jakoby rząd sowiecki interwenjował u rządu polskiego z powodu założenia w Gdańsku polskiego składu tranzytowego dla materjałów wojennych — są bezpodstawne. Rząd sowiecki nigdy w tej sprawie nie interwencjował u rządu polskiego.

Dzika nienawiść Niemców do Polski.

Paryż, 26. 3. (PAT). „Gaulois" wzywa rząd francuski i angielski, aby nie zapomniały, że pomimo porażki w r. 1918, pomimo Locarna stanowisko Niemiec wobec Polski nie uległo zmianie od 1870 roku. Jest to zawsze dzika i nieokiełznana nienawiść, która oparta jest nie tylko na motywach politycznych i religijnych, lecz także na dążeniu Niemiec do odebrania obszarów rolnych, niezbędnych dla wyżywienia ludności rolniczej, dla której obecne terytorjum Niemiec jest zbyt szczupłe.

Chamberlain obywatelem honorowym Londynu.

Londyńska City nadała ministrowi spraw zagr. Chamberlainowi obywatelstwo honorowe w uznaniu jego olbrzymich zasług politycznych. W uroczystości wzięli udział premjer, członkowie gabinetu oraz ambasadorowie Francji, Włoch, Hiszpanji, Niemiec, Portugalji, Brazylji, Belgji, Japonji, Turcji i cały szereg posłów. W odpowiedzi na zwrócone doń przemówienia Chamberlain oświadczył, iż jest wdzięczny za to, iż pozwolono mu odegrać rolę w wielkiem dziele pokoju, sworzonem w Locarno. Dzieło locarneńskie — oświadczył Chamberlain — jest wynikiem skutecznej współpracy narodów.

Projekt południowej unji słowiańskiej.

Białogród, 27. 3. (PAT). Dzienniki donoszą z Paryża, że utworzyła się tam Liga, której celem jest zbliżenie wszystkich Słowian południowych, w szczególności Bułgarów i Serbów.

W odezwie Liga zwraca się do wszystkich Bułgarów i Serbów, aby zaniechali wszelkich sporów i dążyli do utworzenia wspólnego państwa południowo-słowiańskiego między Adrjatykiem a Morzem Czarnem, gdyż jest to jedynym środkiem do uwolnienia wszystkich południowych Słowian od szkodliwej opieki mocarstw.

Stracenie mikadobójców.

Paryż, 26. 3. (PAT). Dzienniki donoszą z Tokio, że major japoński i jego żona skazani na śmierć za usiłowanie dokonania zamachu bombowego na rodzinę cesarską straceni zostaną w sobotę.

Urzędnicy u posła Głąbińskiego.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.) Przedstawiciele Zarządu Głównego Stow. Urzędników Państwowych udali się wczoraj do posła Głąbińskiego, prezesa sejmowej komisji budżetowej i oświadczyli mu, że aczkolwiek stoję na stanowisku równowagi budżetowej, jednakże muszą zaznaczyć, że czynniki parlamentarne nie czynią nic, aby zwiększyć dochody państwa. Delegacja wskazała na następstwa mechanicznej redukcji, grożącej rozprzężeniem w urzędach. Prezes Głąbiński, oświadczył stanowczo, że nie widzi możności poprawy bytu urzędników w danej chwili.

Pogrzeb ś. p. Ignacego Rosnera.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.). Przeniesienie zwłok redaktora Ignacego Rosnera z mieszkania do pociągu żałobnego odbyło się przy tłumnym udziale publiczności, dygnitarzy rządowych z premjerem Skrzyńskim, generalicji i przedstawicieli literatury. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w Krakowie.

Wykopaliska w Wilnie.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.). Przy robotach kanalizacyjnych pod Ostrą Bramą w Wilnie natrafiono w głębokości 6 metrów na mury Barkabanu, który figuruje na planach Wilna z roku 1640. Mury są doskonale zachowane.

Kredyty dla rękodzieła.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.). Naczelnikiem wydziału kredytowego Polskiej Kasy Oszczędności został mianowany p. Stanisław Szymański, b. poseł na Sejm Ustawodawczy. Kredyty Polskiej Kasy Oszczędności mają być w myśl nowego programu udzielane spółdzielniom kredytowym, szczególnie rękodzelnikom.

Państwowy Bank Rolny i jego prezes.

Instytucja państwowa w rękach „Wyzwolenia". — Prezes jej p. Wilkoński nie zna się na bankowości. — Dziwne praktyki p. Wilkońskiego. — W poszukiwaniu ofiar. — Rada Nadzorcza przeciw swemu prezesowi. — P. Wilkoński nie chce wyjść z ciepłego gniazdka... woli śmierć albo więzienie.

Z Warszawy otrzymujemy następujące pismo:

Państwowy Bank Rolny, utworzony w czasie, w którym „Wyzwolenie" miało wielkie wpływy, dostał się pod kierownictwo „Wyzwolenia". Usunięto zacnego Dr. Stefczyka, a prezesem zamianowano skrajnego „Wyzwoleńca" p. Wilkońskiego. Wilkoński przytem absolutnie nie posiadał kwalifikacyj na prezesa i **nie znając się zupełnie na sprawach bankowych i ekonomicznych,** wprowadził do Państwowego Banku Rolnego bałagan i protekcyjonalizm, skierowany ku temu, aby za pomocą kredytów Banku Rolnego zyskiwać sobie zwolenników i wynagradzać „Wyzwoleńców". Taki sposób traktowania rzeczy musiał doprowadzić z biegiem czasu do zabagnienia interesów banku i wewnętrznego rozprężenia. Naczelny dyrektor p. Staniszewski, człowiek rozsądny i spokojny, skutkiem tego coraz więcej był zmuszonym przeciwstawiać się prezesowi. Gdy z biegiem czasu w Radzie Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego wskutek zmian osób zapanował kierunek mniej przychylny dla „Wyzwolenia" i dla dziwacznych metod prezesa, doszło do walki bardzo ostrej, w której prezes, widząc się w trudnem położeniu, sam przeszedł do ofenzywy, odkrywając rzekomo winy dyrekcji przy sprzedaży „Strzelec", zapomniawszy o tem, że sprawa ta została załatwioną w obecności jego i za jego zgodą. Rada Nadzorcza, znudzona nieskończonemi zebraniami, na których zamiast pracować pożytecznie, omawiano tylko intrygi i drobnostki, ostatecznie postanowiła przeciąć całą sprawę i oświadczyła, że z **takim prezesem współpracować nie chce.** Znaczy to poprostu, że wymaga od rządu, ażeby rząd dotychczasowego prezesa **zwolnił z urzędu** i zamianował innego. Sprawa ta należy do ministra skarbu i w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych powinna być załatwioną w najbliższym czasie. Nie podobna sobie bowiem wyobrazić, aby instytucja taka, jak Państwowy Bank Rolny, na którą spadają bardzo poważne zadania państwowe, dla **nieudolności prezesa** miała być stale krępowaną i **używaną do partyjnej polityki,** zamiast do państwowych zagadnień.

* * *

W powyższej sprawie otrzymujemy od naszego informatora w Warszawie następujące dalsze szczegóły:

Prezes Wilkoński przez półtora roku swego urzędowania był **absolutnie bezczynnym.**

Kiedy zaczęto już głośno mówić o konieczności jego ustąpienia, zaczął wykazywać wielką ruchliwość w poszukiwaniu przewinień... dyrekcji. Zorganizował specjalną komisję (zwaną w Banku „czerezwyczajką") dla wykrywania grzechów dyrekcji.

Dla zdobycia kompromitującego materjału nie pogardzono takiemi środkami, jak demoralizującemi personel poufnemi „wywiadami" wśród niższych urzędników, przeszukiwaniem biurek dyrektorów, wyciąganiem z koszów papierów przeznaczonych do zniszczenia itd.

Ostatecznie po trzech miesiącach takiej pracy znalazł p. Wilkoński „nadużycia" w transakcji sprzedaży ośrodka „Strzelce".

Cenę, według jego zdania, uzyskano za niską, uchwała Dyrekcji została antydatowaną (położona wcześniejsza data), 150 worków cukru sprzedano nowonabywcy o dwa dni... zawcześnie, przyjęto od nowonabywcy weksle nie — w dolarach, lecz w złotych — wreszcie rozłożono raty płatności szacunku nie na 2 lata i 6 miesięcy, lecz na 2 lata i 10 miesięcy.

Komisja prezesa Wilkońskiego, według swobodnego wyboru jego dobrana, przez dwa miesiące skrupulatnie badała pod osobistym jego nadzorem wszystkie szczegóły tej transakcji i przyszła do wniosku, że o czyjekolwiek złej woli i przeprowadzeniu tej transakcji nie może być mowy, że tylko formalna strona jej załatwienia ma pewne braki, wskazując na nieudolne kierownictwo wydziału.

Spraw sprzedaży ośrodka „Strzelce" przyszła pod obrady Rady Nadzorczej. **Zachowanie się prezesa Wilkońskiego w całej tej sprawie zostało poddane ostrej krytyce,** jako tendencyjnie dla względów osobistych, przejaskrawiające celowo okoliczności transakcji, **wnioski jego jednogłośnie odrzucone,** a postępowanie napiętnowane jako **szkodliwe dla instytucji.** Rada postanowiła rehabilitować (uwolnić od wszelkich zarzutów) obu zawieszonych urzędników, a jednego z nich natychmiast przywrócić w urzędowaniu.

Rada stwierdziła przytem, że dwa najpoważniejsze zarzuty — zbyt niska cena i antydatowanie uchwały — o ileby miały mieć jakieś znaczenie, musiałyby dotyczyć i samego p. Wilkońskiego, który w swoim czasie o cenie i warunkach sprzedaży ośrodka wyrażał się z uznaniem i dał na nie swoją zgodę, a pod antydatowaną uchwałą figuruje **jego własny podpis,** gdyż uchwała została w rzeczywistości we właściwym czasie powziętą, a tylko protokół z niej został wskutek urlopu urzędnika później spisany.

P. Wilkoński jednak, **skompromitowany gruntownie na Radzie, nie dał za wygraną** i odwołał się ze swemi wnioskami do ministra, a gdy i tu posłuchu nie znalazł, zaczął **oszczercze napaści przeciwko członkom Rady** rzucać w prasie. Tego już było za wiele. Czterech członków Rady oświadczyło p. Wilkońskiemu, że dopóki on będzie urzędować, **współpracy swej z nim odmawiają,** trzej inni będący delegatami rządowymi, złożyli podobne oświadczenia na ręce swoich ministrów. P. Wilkoński pozostał w odosobnieniu. Pomimo to oświadczył, że **tylko śmierć albo więzienie może go pozbawić jego... tronu.** Zobaczymy.

* * *

Gospodarka w Państwowym Banku Rolnym zainteresować musi bardzo żywo szerokie koła rolnicze. Na żaden sposób dopuścić nie można, aby tak poważną instytucją rządową kierował **człowiek nieodpowiedni i nieudolny i** do tego zaciekły **partyjnik.**



Na palmową niedzielę.

Pomny o jakimś wewnętrznym rozkazie
Kupiłem palmę — ten symbol wesela,
Białe przylaszczki, jasno-srebne bazie
I trochę z sosny zerwanego ziela.

Palmę na swoim położyłem stole
I patrzę na nią jasny i radosny,
Coś mi się marzy, niby w słońcu pole,
Czuję na sercu pocałunek wiosny.

Przed duszą staje, niby na obrazie
Jeruzalemska palmowa niedziela,
Białe przylaszczki, jasno-srebrne bazie
I trochę z sosny zerwanego ziela.

Henryk Zbierzchowski.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 80

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Nareszcie zdało mu się, że wydostał się poza obręb kulami nieprzyjacielskiemi posiewany, że, złożywszy towarzysza w miejscu bezpiecznem, będzie mógł kulomiot umieścić w jakiej osłoniętej kotlinie. Oblany krwią własną i przyjaciela, trzykrotnie raniony, podniósł się z ciężarem swym na nogi, lecz niemal natychmiast zwalił się w śnieg ze sercem przez kulę rozdartem, przysłaniając swem ciałem rannego towarzysza. Uratował go a sam skonał.

Świst, terkotanie kulomiotów, basowy ryk haubicy grały nad nim straszny hymn żałobny.

A bój nie ustawał. Panny pobladły jak chusty, gdy wśród morderczego ognia głos pana Codrowa zapanował nad piekielnym hałasem, gdy zagrzmiało: „do ataku, marsz! marsz!..." Ale nie zamierzał on atakować. Między doskonałym szańcem Manthey'a a miasteczkiem była przestrzeń wolna od żołnierza niemieckiego. Widniały tam pierwsze domki i zagrody podmiejskie. Do tego schroniska pragnęli dostać się powstańcy, tem prędzej, że pozycja ich na polu była rozpaczliwa.

Codrow zerwał się, skoczył, acz tylko z garstką jak on sam nieulęknionych, rozwichrzonych desperatów. Szczęśliwie przebiegł przed oknami obserwacyjnemi i wpadł w wylot uliczki. Atoli los zawyrokował jego zgubę. Pojawiła się bowiem przed nim na bruku ulicznym rota nadciągających Manthey'owi z pomocą lancknechtów i ogień łysnął z karabinów. Powstańcy rozbiegli się w opłotki, gdzie ranni lub bez szwanku dostali się w ręce wrogów. A pod płotem zagrody legł bohaterski ich przywódca kilkoma kulami przeszyty i oddał ducha ukochanej Ojczyźnie.

A od strony Żnina i Łabiszyna było głucho.

Zrozpaczony porucznik Sławiński wyplątał się z fatalnej pozycji pod pagórkiem i cofnął w las w kierunku Pińska, gdy hen na szosie Żnińskiej wszczęła się strzelanina. Zapóźno!

Oddział porucznika Lerchenfelda przyjechał na wozach dopiero po dziewiątej. Zrazu natrafił pod Wolwarkiem tylko na bardzo słaby posterunek feldwebla Goeritza z rotą marynarzy, lecz pierwsze strzały ściągnęły straż obywatelską oraz kompanję rezerwową, zbędną już gdzieindziej. A w ślad za nią podwieźli Niemcy armaty.

Kanonada na północy Szubina ucichła. Zastanowiło to Żniniaków. Poczytali to za zły znak. Zdemoralizowało to odrazu żołnierza. Można było spodziewać się, że przeciwstawi się im cała siła Manthey'a. Nie ulegało to już wątpliwości, gdy pewien odważny młokos, przedostawszy się do nich z ubocza, uwiadomił ich o losach Kcyniaków. A ponieważ goniec wysłany ze Żnina do Łabiszyna był przepadł bez wieści i nie można było wiele ręczyć za to, że wachmistrz Wywiórowski nadciągnie i przystąpi do akcji zaczepnej, więc Żniniacy ruszyli z powrotem, uwożąc z sobą lekko rannych powstańców.

Spokój kojący rozlał się po skołatanem miasteczku. Lecz nie było go na plebanji. Pod silnem wrażeniem dramatu bitewnego, jaki rozegrał się przed ich oczyma, panny nie mogły znaleźć miru. Stał przed niemi obraz brył ludzkich rozrzuconych na białem posłaniu śniegów. Rwały się na pobojowisko, by nieść pomoc rannym. Anielce zdało się, iż słyszy ich jęki i lęk przeszywał ją lodowaty na myśl, że między tymi co tam jęczą w opuszczeniu, może konają, mogą być dwaj sercu jej najdrożsi. Tłumaczyła sobie wprawdzie, że jako kawalerzyści w czasie tej potyczki zapewne inne mieli przed sobą zadanie, nie mogło to jednak uśmierzyć dojmującego niepokoju.

Nie odważono się wszakże zmobilizować bezzwłocznie pomocy sanitarnej, gdyż na ulicach roiło się od sołdatów, już podnieconych wódką, i wobec ich buńczucznej postawy nie można było posyłać młodych kobiet przez miasto na odległe pobojowisko.

Na szczęście krótko po dwunastej trąbki zwołały załogę do kotłów kuchennych. Wtedy Anielka, zarzuciwszy na głowę chustkę wieśniaczą, wybiegła z plebanji. Za nią panna Anna Sołtysińska. Przyłączyły się do nich dwie córki gospodarza Bembnisty, siostry Walkowskie, panna Wendlandówna i sanitarjusz. Udały się najpierw do szpitala miejskiego, gdzie rej wodziła młoda Niemka, fertyczna, wesoła Illy Reidt. Dnia tego uśmiech nie schodził z jej twarzy. Przyrzekła ona przyjść im z pomocą, przysłać nosze i ludzi.

Nie czekając na to, panny pośpieszyły za miasto i na polach zsiekanych tysiącami kul zaczerniły się postacie kobiece. Z bijącem trwożliwie sercem zbliżała się Anielka do rannych. Zanim jednak przyniosła im jakąkolwiek ulgę, powstrzymał ją wyzywający, szorstki głos:

— Fort! Fort! Sie haben hier nichts zu suchen! (Precz! Nie macie tutaj nic do roboty!)

Wyrósł jakby z pod ziemi czambuł lancknechtów chamskich, którzy chcąc rannych Polaków pozostawić ich losowi, założyli gromki sprzeciw, zakazali kobietom wszelkich zabiegów ratunkowych. Felczer zwrócił się do nich z perswazjami, rozpoczęła się parlamentarka i sanitarjuszki próbowały skruszyć sołdatów. Anielce łzy cisnęły się do oczu. A odpowiadał jej szyderczy uśmiech; sierżant widocznie bawił się rozpaczliwem błaganiem jej niby pustotą głupiego bębna. Wreszcie odwrócił się od niej z pogardą i oznajmił:

— Nein! Krepiren soll die Bande, wie Hunde! (Nie! Zdychać ma ta banda jak psy!)

Łzy zaszkliły się w wylęknionych oczach kobiet, a on krzyczał jeszcze:

— Fort! Fort!

Przyglądał się tej scenie spoczywający na ziemi nawznak młody powstaniec. Niebieskie jego oczy chodziły po twarzach, słyszał, rozumiał każde słowo i, gdy strapiona Anielka, załamując ręce, stanęła bezradna, ozwał się do niej:

— Panie płaczecie... Takie łzy Polek więcej bolą, niż kule pruskie...

Przyklękła doń Anielka.

— Gdzie pan ranny?

— Mam strzaskane biodro. Ruszyć się nie mogę. Noga bezwładna — odparł młody blondyn z czerstwą, miłą acz bolem namaszczoną twarzą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dyletant na tronie.

(Ciąg dalszy). (10

Zdawałoby się, że człowiek z takiem usposobieniem powinien mieć skłonność do macierzyństwa i romantyzmu. Tymczasem rzecz miała się akurat odwrotnie. Wilhelm jest komedjantem na zimno, aktorem wyrachowanym, dusigroszem i spekulantem, chciwym na grosz i wrażliwym na potęgę pieniądza. Gdy obłąkany Ludwik bawarski uciekał od ludzi i najchętniej pływał godzinami po jeziorze w Starnberg na swojej łodzi złotej w postaci muszli, to Wilhelm przeciwnie szuka ludzi i to przedewszystkiem bogatych. Lubi pieniądze, gromadzi je chętnie i odkłada na czarną godzinę, wierny w tem tradycji swych oszczędnych przodków. Odwiedza tylko te pułki, które słyną z bogactwa swych oficerów i które mogą wysadzać się na niesłychane przyjęcia. Wszyscy bogacze, zarówno niemieccy jak zagraniczni, mają do niego zawsze dostęp łatwy i mogą być pewni uprzejmego i łaskawego przyjęcia. Wrażliwości na pochodzenie bogactwa nie okazuje zbytniej. Szczęśliwa, aczkolwiek niezupełnie czysta spekulacja imponuje mu raczej. Miljarderów amerykańskich przy całej swej pysze gotów traktować niemal jako równowartościowych z książętami krwi. Budowę słynnego zamku krzyżackiego w Marienburgu przyspiesza gwałtownie, ponieważ chce w nim przyjąć 27-letniego wówczas syna Vanderbilta.

Na pieniądze jest łakom. Bez ustanku wojuje o podwyższanie mu listy cywilnej. Cztery razy przeprowadza ją istotnie w ciągu swego panowania, podczas gdy podwyższanie pensji urzędnikom i oficerom, dokonuje się w tym samym czasie tylko trzy razy. Ostatnio lista jego cywilna wynosi ogromną sumę 30 miljonów marek złotych rocznie. Robi z tych sum znaczne oszczędności. Jeszcze w roku 1918 potrafił odłożyć na czarną godzinę miljon ośmset tysięcy marek. W preliminarzu kwartalnym przewidziane są 440 000 marek na osobiste wydatki j. ces. mości, a zaś tylko 3000 marek na wsparcia z najwyższej łaski. Sierotom po służbie dworskiej każe wypłacać po 5 lub 10 marek miesięcznie, sam wyrzucając krocie, oszczędzając miljony, siedząc na 73 zamkach, rezydencjach i pałacach. W pospolitym życiu taki człowiek nosiłby miano „świntucha", w tym wypadku jednak był to „pan najmiłościwszy". Za cały czas jego panowania nie zapisano ani jednego aktu miłosierdzia, współczucia i litości. Nikomu nigdy i w niczem nie podał pomocnej dłoni.

Z naiwną brutalnością nie wstydzi się występować systematycznie jako komiwojażer i agent handlowy swojego przemysłu, głównie warsztatów okrętowych. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w liście do cara przypomina mu, aby zaraz zamówił sobie wielkie okręty wojenne, aby miał je gotowe na miejsce zniszczonych w wojnie. — „Moje firmy prywatne będą się cieszyły, otrzymawszy od ciebie odpowiednie zamówienia" — spieszy dodać na końcu. W trzy miesiące pisze do cara z kondolencją z powodu upadku Portu Arthura. I znowu przypomina mu sprawę okrętów. „Zwróć uwagę — pisze w tym liście — swoim ministrom na nasze wielkie firmy w Szczecinie i Kilonji. Jestem pewny, że dostarczą ci one pięknych okrętów wojennych". Czy brał Wilhelm za to pośrednictwo prowizję odpowiednią, nie wiadomo.

Rozumni ludzie w Niemczech widzieli od dawna, że tego rodzaju monarcha na tronie musi państwo prędzej czy później doprowadzić do nieszczęścia i katastrofy. Ale wśród tych, którzy go otaczali, którzy mieli do niego dostęp, jakkolwiek nie brakowało rozumnych i zdolnych, nie było jednak odważnych ani silnych charakterów. Zapisano tylko cztery wypadki, w których wysocy generałowie i inni dygnitarze odważyli się powiedzieć prawdę. Do tych należy Moltke, którego ocenę manewrów cesarskich podaliśmy wyżej. Zresztą wszędzie i zawsze otaczał Wilhelma tylko rój pochlebców, którzy dbając o dobry humor tego komedjanta i maniaka, sami dbali o swoje karjery, grzali się w słońcu jego zmiennej i chimerycznej łaski. Wilhelm najgrubsze i najbardziej naiwne pochlebstwa brał chętnie za szczerą prawdę. Innej nie szukał. Jedynem źródłem, z którego dowiadywał się o rzeczywistości, były starannie w ministerstwie spraw wewnętrznych co dzień przygotowywane dla niego wycinki z gazet. Gulasz ten składał się co dzień z dwóch lub trzech starannie wydestylowanych wiadomości politycznych, z kilkunastu michałków z kroniki policyjnej, sportowej i naukowej, wreszcie z pospolitych plotek towarzyskich. Był to jedyny pokarm duchowy cesarza niemieckiego — który w ciągu swego życia nie przeczytał poza szkolnemi jednej książki do końca, który już nie pism poważniejszych, ale żadnego z dzienników miejscowych nie brał do ręki od czasu, jak przed laty wyczytał w socjalistycznym „Vorwärts" kilka niepochlebnych uwag o sobie.

Gdy z pośród wiernych poddanych nieliczni jak Fulda w „Talismanie" lub prof. Quidde w „Kaliguli" ośmielił się zająć krytycznie osobą cesarską, to natychmiast spadały na nich ciosy niełaski i groźby. Mniejsi wędrowali do więzień bez długich ceremonji. Jeden Maksymiljan Harden nie ustawał w odsłanianiu słabych stron cesarza. Siedział też za to kilka razy w więzieniu.

Arystokrajca płaszczyła się przed Wilhelmem, dochodząc do prawdziwego idjotyzmu w pochlebstwach. Książę Dohna prosi raz jako o łaskę najwyższą, aby mógł krowom swoim zawiesić na szyjach takie same dzwonki, jakie noszą krowy w dobrach cesarskich w Rominten...

„Gdy usta moje dotknęły najłaskawszej ręki naszego najmiłościwszego pana, uczucie radości i szczęśliwości bezbrzeżnej owładnęło mą duszą" — tak pisze w swoim czasie kanclerz Rzeszy książę Bülow do Eulenburga...

W r. 1904 na dworcu w Gdańsku wobec setki świadków, generał Mackensen pokrywa pocałunkami rękę Wilhelma w grubej łosiowej rękawicy. Za wzorem wysokiego generała idą oficerowie niższych stopni. Wchodzi w zwyczaj całowanie cesarskiej ręki przez oficerów przy nadawaniu im orderów.

Wmawiają w niego, że jest znakomitym gospodarzem i agronomem i że w jego majątku rolnym w Cadinen każde dziecko szkolne odkłada rocznie po ośmset marek oszczędności, a krowy dają po czterdzieści litrów mleka dziennie. I ten rozkochany w sobie głuptas niema nic pilniejszego, jak chwalić się takiemi bredniami w listach do cara i króla angielskiego, twierdząc, że jest najlepszym gospodarzem na kuli ziemskiej.

Wilhelm rysuje projekt „idealnego" okrętu wojennego, który wedle jego intencyj ma być najszybszym, posiadać największą artylerję i mieć najgrubsze pancerze. Projekt odchodzi do jednego z warsztatów rządowych do wykonania. I jakkolwiek cały projekt jest techniczną niedorzecznością, ponieważ żądane właściwości okrętu wykluczają się wzajemnie, nie może być okręt najcięższym i najszybszym równocześnie. technicy marynarki nie mają odwagi odrzucić projektu jako niewykonalnego, lecz przystępują do budowy. Za cenę kilku miljonów marek powstaje w ten sposób słynny „Homunculus", to jest okręt wojenny raczej karykatura okrętu, którego nie odważono się wogóle spuścić na wodę z obawy, aby z miejsca nie zatonął. Wszystko zrobiono i zmarnowano tyle pieniędzy tylko dlatego, aby nie zmartwić „genjalnego" twórcy floty niemieckiej...

Pastorzy prześcigają się w kazaniach, w których sławią wielkość, cnotę, rozum i szlachetność Wilhelma. Wydawcy książek o cesarzu wypisują o nim niestworzone rzeczy, przedstawiając go szczególniej młodzieży niemieckiej jako szczyt wszelkiej doskonałości w typie germańskim.

Uczeni tej miary co historyk Lamprecht, Harnack, Delitzsch i wielu innych wysadzają się na najordynarniejsze pochlebstwa dla cesarza. Znakomity historyk filozof Deussen zdobywa się na zapewnienie, że „cesarz będzie nas prowadził od Goethego, do Homera i Sofoklesa, od Kanta do Platona".

Artyści jak Tschuddi, Begas, Bode, Kopp niewolniczo wykonują najbardziej niedorzeczne i nieestetyczne pomysły tego Kaliguli nowoczesnego. Historja zaś z gwiazdą na kościele ku pamięci cesarza Wilhelm I. w Berlinie obiega cały świat jako anegdota. Architekt Schwechten przedkładając plany tego kościoła, wyrysował jako swój znak na planie ogólnym gwiazdę utworzoną z dwóch krzyżujących się sklepień. Gwiazda ta, umieszczona tuż nad krzyżem na wieży, tak się podobała i utkwiła w pamięci Wilhelmowi, że gdy w trzy lata później przybył na poświęcenie zbudowanego już według tego planu kościoła, — zgniewał się mocno, że tej gwiazdy niema nad krzyżem. Zamiast wytłumaczyć maniakowi, że żądanie jego nie ma żadnego sensu, architekt służalczy pospieszył wielkim kosztem umocować jeszcze wielką żelazną gwiazdę nad krzyżem na szczycie wieży. Wilhelm dał się przebłagać, a gwiazda jako symbol służalstwa widniała na wieży do końca jego panowania. Dopiero w roku 1921, już w republice została stamtąd usunięta...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wyzysk robotników polskich w Niemczech.

Berlin, 26. 3. PAT. Po zakończeniu w parlamencie debaty ogólnej nad budżetem ministerstwa rolnictwa, deputowany demokratyczny Lemmer wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wystąpił przeciwko przyjmowania do Niemiec polskich robotników sezonowych. Zatrudnienie polskich robotników sezonowych, jest — zdaniem mówcy — zręcznym zabiegiem wielkich właścicieli ziemskich, którzy zamiast zatrudniać robotnika niemieckiego, starają się sprowadzić z zagranicy robotnika tańszego i godzącego się łatwiej na złe warunki pracy. Mówca podkreślił w dalszym ciągu obłudę niemiecko-narodowych, którzy z oburzeniem wzmiankowali fakt, że w Prusach Wschodnich duchowni wygłaszali kazania do polskich robotników rolnych po polsku. Minister Haslinde, odpowiadając na powyższe zarzuty, oświadczył, że sprawa polskich robotników sezonowych należy do Ministerstwa pracy.

Przegląd religijny i społeczny.

Roczniki katolickie X. Cieszyńskiego. — Protestantyzm zgubą Polski. Marjawickie pogaństwo. — Partja katolicka w Belgji reformuje się.

Świeżo opuściły prasę „Roczniki Katolickie" na rok 1926, str. 536, Poznań 1926, — znanego pisarza katolickiego, **X. Nikodema Cieszyńskiego.** Autor postąpił w myśl ojca historji kościelnej, bpa Euzebjusza z Cezarei: „wszystko co uznał za stosowne, zebrał z porozsiewanych tu i ówdzie wiadomości, pozrywał kwiaty bystrych spostrzeżeń, i przez historyczne ujęcie przedmiotu starał się stworzyć zwartą całość". X. Cieszyński rozpoczyna swój przegląd historji Kościoła z r. 1925 w porządku alfabetycznym od Ameryki — do Watykanu, oprowadzając nas po stepach argentyńskich, wulkanach środkowo-amerykańskich, po Anglji, Czechach, Francji, Jugosławji, Litwie, Łotwie, Niemczech, Polsce, Rosji i Włoszech. Specjalną uwagę poświęca autor wszędzie Polsce i Polakom. W omawianiu najważniejszych wydarzeń kościelno-społecznych na ziemiach polskich, porusza autor zagadnienie prasy katolickiej, spór o prymasostwo, ruch robotniczy, zjazdy katolickie, stosunek do cerkwi rosyjskiej i t. d.

Podziwiać należy mrówczą pracę w zbieraniu i szeregowaniu tysiąca wydarzeń, które autor powiązał w snopy, zwiózł do gumna literatury religijnej i zostawił współczesnym i następnym pokoleniom, aby łatwiej mogły odtworzyć wierny obraz przeszłości. — Jedną małą uwagę pozwalamy sobie uczynić. Roczniki Katolickie miałyby naszem zdaniem jeszcze o wiele większą wartość, gdyby autor uwzględniał więcej **źródła urzędowe,** a nie tylko notatki codziennej prasy, czy też innych perjodycznych wydawnictw. Wszak „Roczniki" mają nietylko malować nastroje, opinję, ale stanowić **źródło informacyjne** par excellence. Do tego celu jednak muszą zawierać teksty urzędowe, choćby nawet dołączone do dzieła w miejsce zbytecznych recenzyj bibljograficznych.

* * *

W r. 1525 obchodziły Niemcy **milcząco** 400-letnią rocznicę sławnej rewolucji chłopskiej. **Żadnym obchodem, żadną uroczystością nie uświęcono tej rocznicy, bo naród niemiecki czuje instynktownie, że w tym właśnie czasie zgasła jego gwiazda.**

Zamiast być narodem twórczym, stał się **zarzewiem rozkładu** i jest niem dotąd w Europie.

Tym robakiem, który podgryzł na długie wieki korzeń prawdziwej wielkości Niemiec, to protestantyzm. Herezja Lutra rozbiła naród niemiecki i dotąd stanowi w jego organiźmie głęboką ranę.

Jak każda zaraza, tak i protestantyzm przeszedł do Polski po to, **aby rozbić naszą jedność narodową,** aby nadużyć „liberum veto" do egoistycznych celów—bo protestantyzm, to system oparty na jednostce, a więc na egoiźmie — po to wreszcie, aby sprowadzić do Polski zaborcze wojska moskiewskie, wkraczające w nasze granice pod pozorem obrony zagrożonych dyssydentów. **Protestanci sprowadzili nam na Ojczyznę Szwedów i byli ich największą w czasie „potopu" podporą. Od samego początku ich pojawienia się w Polsce, byli u nas czynnikiem rozkładowym, niszczącym jedność narodową, zbudowaną na światopoglądzie katolickim.**

Dziś, w zmartwychwstałej Polsce, stają się protestanci **na nowo tym samym czynnikiem rozkładu,** co przed upadkiem Polski. Widząc pewną obojętność religijną w niektórych sferach naszego społeczeństwa po wojnie, rozpoczynają protestanci akcję zmierzającą do tego, **aby odciągnąć szerokie masy od Kościoła Katolickiego.** Zapowiedział to wyraźnie w Poznaniu pastor Nikodem w czasie III. Zjazdu Związku Ewangielików w roku 1925. wskazując „na te ogromne rzesze, które jeszcze nominalnie trwają przy Kościele, ale nie mają osobistego życia religijnego". — (Zwiastun ewangieliczny, z 12 lipca 1925).

Jednym z takich zamachów na katolicką duszę polską, to **akcja IMC-i w Krakowie.** Jak już donosiliśmy, postawili protestanci w Krakowie olbrzymi dom, gdzie ma być obok internatu, łazienek, boiska i t. d. **szkoła protestancka, przyszłe ognisko agitacji protestanckiej w Polsce.** Bezczelność ich doszła tak daleko, że zwrócili się do katolików po pieniądze **na wykończenie szkoły.** Urządzili w Krakowie „tydzień" i zebrali podobno 100.000 złotych. Najsmutniejszą rzeczą w tej sprawie jest jednak fakt, że krakowską organizację protestancką IMC-i popierają tacy mężowie, jak prof. Marchlewski, generał Szeptycki, były premjer Nowak, prof. Estreicher, gen. Czikiel i inni. Organem zaś, który chętnie oddaje swe szpalty reklamowym artykułom IMC-i jest „Ilustrowany Kurjer Codzienny" oraz ex-konserwatywny „Czas".

Katolicka opinja polska musi ten fakt napiętnować jako hańbę. Nie jesteśmy czcicielami złotego cielca i nie padniemy na twarz przed sekciarzami, choćby się oni ubierali nawet w szaty dolarowego humanitaryzmu. My wiemy, że **IMCA jest organizacją potępioną przez Stolicę św., że jest wyłączną domeną protestantów** i że dlatego jest w narodzie czynnikiem rozkładu mimo wszelkich liberalnych pozorów.

Warszawski superintendent Bursche, tytułujący się niewiadomo na jakiej podstawie „biskupem", zapowiedział już, że **protestanci staną do walki o śluby cywilne i rozwody dla całej Polski.** — Byłby naprawdę wstyd, gdyby miljon protestantów, przeważnie Niemców, zerkających w stronę Berlina, narzucało swoje sekciarskie „credo" 20 miljonom katolików!

* * *

Jak Niemcy rozsadzają jedność Polski protestantyzmem, tak przed wojną jeszcze, chciała Rosja carska zatruć ducha narodu naszego specjalnie przez rząd carski popieraną **sektą marjawityzmu.** Ta tylko różnica, że protestantyzm wchłania wolnomyślicieli, niezadowolonych małżonków, pragnących wejść w nowe związki (jak np. Żeromski), **a marjawityzm rozszerzał się i trwa dotąd wśród najciemniejszych mas ludu w b. Kongresówce.** Przewodniczący tej sekty, „arcybiskup" Kowalski, został skazany świeżo przez sąd okręgowy w Płocku na **1 rok więzienia** za bluźnierstwa i oszczer-

stwa, rzucane publicznie na Kościół katolicki. W jak wielkim upadku duchowym znajduje się sekta marjawitów, niech wskażą następujące fakta: W r. 1924, „duchowieństwo" marjawickie znajdowało się w biedzie. P. Kowalski, sprytny lis, ogłosił więc „wiernym", że będzie w r. 1925 koniec świata, wobec tego każdy niech złoży po 2 złote marjawickim duchownym, bo i tak wszystko przepadnie. Nowym dogmatem marjawitów są **„mistyczne małżeństwa"**. Dzieci zrodzone z takich małżeństw, są wedle „objawienia" p. Kowalskiego „niepokalanie poczęte". Największą świętą w niebie jest mateczka Kozłowska. Jej to Pan Bóg objawił, — a ona znów objawiła p. Kowalskiemu — że tylko przez marjawickiego księdza odprawiona Msza św. jest ważna, a księża rzymscy odprawiają Msze nieważne.

I pomyśleć, że jest w Polsce kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którzy takim bzdurom wierzą. Czy jednak nie należałoby pomyśleć o zorganizowaniu specjalnych misyj i akcji oświatowej wśród parafij marjawickich?

*

Katolicka partja polityczna w Belgji postanowiła w dniu 21 marca br., na zebraniu w Brukseli **rozbudować swoje kadry organizacyjne.** Zasadniczym celem reformy jest **„przestać być małą kapliczką, a stać się wielkim kościołem".** Przy Sekretarjacie partji w Brukseli stworzono 3 sekcje stałe:

1. **Komisję studjów, propagandy i prasy w języku francuskim i flamandzkim;**

2. **Komisję ekonomiczną i społeczną,** mającą się zająć kołami zawodowemi i oświatowemi, wreszcie 3. **Komisję administracyjną i finansową.** Poważnej rekonstrukcji uległa także Rada naczelna stronnictwa w tym mianowicie kierunku, że koła wiejskie uzyskały równomierny wpływ na bieg spraw z kołami miejskiemi, dotąd silniej reprezentowanemi. Zrewidowano również statut, podnosząc roczną wkładkę na 6 fr. W ożywionej akcji widzą członkowie belgijskiej partji katolickej jedyny ratunek narodu przed żywiołami socjalistyczno-komunistycznemi.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Bandyci toruńscy, sprawcy głośnej strzelaniny w pościgu zabici.

Jak się korespondent nasz dowiaduje, sprawcy głośnej swego czasu strzelaniny, bandyci, którzy ciężko ranili wywiadowcę Kosińskiego i tego samego dnia urządzili taką samą prawie strzelaninę w Aleksandrowie, zostali pod Kutnem podczas pościgu zabici przez ścigających funkcjonarjuszów policji. Bliższych wiadomości na razie brak.

Kilka dni temu umieściliśmy fotografję tych bandytów.

Rewizje i aresztowania na Pomorzu.

Wykrycie szajki szpiegowskiej w Toruniu. — Ujęty kierownik wrogiego wywiadu, nazywa się Blanker. — Dezerterzy wojskowi. — Por. Karwański oddał się w ręce policji.

Ajencja Wschodnia rozgłasza:

Policja polityczna toruńska znajdowała się już od dłuższego czasu na tropie wielkiej szajki szpiegowskiej, operującej na terenie Tczewa, Torunia i Gdańska. Dnia 22 bm. policja toruńska przystąpiła do zlikwidowania tej szajki wspólnie z policją warszawską. Przeprowadzono cały szereg rewizyj i aresztowań, których rezultatem było oddanie w ręce sądu w Warszawie herszta szajki Leonarda Blankera, znanego na bruku Torunia, Bydgoszczy, Tczewa i Gdańska, jako też Kleinmanna wraz z żoną, Hamburgera i Edelsteina. Przy tej sposobności aresztowano kilku dezerterów wojskowych i osobników, podejrzanych o szpiegostwo, ukrywających się u wymienionych osób. Podczas rewizji znaleziono szereg fałszywych paszportów i notatek treści podejrzanej, a również pieniądze bolszewickie. Jednocześnie w ręce policji toruńskiej oddał się por. Karwański, który swego czasu zdefraudował większą ilość pieniędzy w Toruniu. Dodać należy, że w ubiegłym tygodniu Blanker usiłował przekupić jednego z funkcjonarjuszów toruńskiej policji politycznej, ofiarowując mu znaczną kwotę pieniężną. Nie osięgnął jednak zamierzonego celu.

Z KRAJU.

Rekolekcje w Belwederze. Po 2-dniowych rekolekcjach przystąpił szwadron przyboczny p. Prezydenta Rzeczypospolitej z majorem Radzymińskim na czele do spowiedzi i komunji św. W tym samym czasie przystąpił do komunji św. P. Prezydent Rzeczypospolitej. Rekolekcje prowadzili ks. biskup Gall i ks. Tokarzewski.

Kolejarze-defraudanci przed sądem we Lwowie. Przed trybunałem okręgowym sądu karnego, rozpoczął się dziś proces emerytowanego urzędnika kolejowego na dworcu głównym we Lwowie, Henryka Röhlicha, który nie wyliczał się z sum pobieranych na wypłaty dla robotników, a część pieniędzy dla siebie zatrzymywał.

Wraz z Röhlichem odpowiadają palacz parowozowni, Ursini, płatnik Herman i kupiec Scheiner, jako współwinni w nakłanianiu Röhlicha do defraudacji.

Sprytna kradzież na poczcie. Z Kołomyji donoszą o sprytnej kradzieży worka z pieniędzmi zagranicznymi, wartości kilkunastu tysięcy złotych. Urzędnik pocztowy w Kosowie, odbierając pocztę, nadeszłą ze Zabłocia, przyjął zamiast plombowanego worka pieniężnego, zwykły worek z listami, przeznaczony dla Kut. Dopiero po nadejściu reklamacji zauważył swą omyłkę. Charakterystycznem jest, że w urzędzie pocztowym w Zabłotowie zdarzyły się już poprzednio dwa podobne wypadki kradzieży, które dotychczas nie zostały wyjaśnione.

Strajk robotników o 5 złotych. Strajk, który wybuchł się 17 bm. w Hucie Szklanej w Ożarowie, trwa dotychczas. Interwencja inspektora pracy nie zdołała zlikwidować zatargu. Strajkuje 200 robotników należących do związku zawodowego, protestując przeciwko strąceniu z poborów jednemu z robotników 5 zł. za zniszczenie rury. Charakterystycznem jest, że 50 robotników, nienależących do związku, pracuje bez przerwy.

Też pomysły! Łódzkie sfery gospodarcze bardzo ostro wystąpiły przeciw projektowi podziału przymusowego mieszkań większych nad cztery pokoje. Tego rodzaju projekty, niszczą poprostu prywatny ruch budowlany — a są tem mniej celowe, że oszczędzają mieszkania zbytkowne, a godzą w rodziny większe, które muszą szukać większych lokali. Budować trzeba, a nie gnieździć ludzi w ciasnocie.

W Wilnie tłum bezrobotnych groził... Tłum bezrobotnych, podżegany przez ciemne jednostki agitatorów, demonstracyjnie obległ wydział opieki społecznej magistratu Wilna, żądając wypłaty doraźnych zasiłków i wydawania bezpłatnych obiadów. Postawa tłumu i zachowanie były wyzywające. Wobec pogróżek zdemolowania urzędu, urzędnicy zawezwali policję. Policja przybyła z komisarzem na czele i położyła kres zajściu, przyczem aresztowała jednego z agitatorów a tłum rozpędziła.

Ujęto bandytę po 6 latach. Z Warszawy donoszą: aresztowano Fr. Szczepańskiego, który w r. 1920, podczas buntu w więzieniu stanisławskiem, gdzie odsiadywał 5-letnie więzienie, zbiegł i dotąd ukrywał się z podrobionymi dokumentami. Już pod pseudonimem Stolarskiego był 3-krotnie karanym.

B. lotnicy wojskowi zgłaszają się. Wobec braku lotników wojskowych, minister spraw wojskowych zmienił rozkaz o nieprzyjmowaniu do służby czynnej oficerów rezerwy. Zezwolenie na przyjmowanie z rezerwy pilotów i obserwatorów dotyczy również oficerów wszystkich rodzajów broni, którzy pełnili służbę w lotnictwie.

† Śp. Ignacy Rosner.

(Od naszego korespondenta).

Z bardzo nielicznej plejady wybitnych publicystów naszych wyrwała śmierć jednego z najtęższych i najlepszych szermierzy pióra, Ignacego Rosnera, do niedawna naczelnego redaktora „Kurjera Polskiego". Był on predestynowany na świetnego pisarza politycznego wrodzonych uzdolnień i przejścia różnych szczebli służby w prezydjum Rady ministrów w Wiedniu, a właściwie w ministerstwie dla Galicji. Skutkiem małżeństwa z Zofją Estreicherówną, córką pomnikowego bibliografa i złączeniu się w ten sposób najbliższem powinowatwem z kardynałem Albinem Dunajewskim i genjalnym ministrem skarbu Juljanem Dunajewskim, miał drogę poniekąd umoszczoną, wygładzoną, ale osiągnięcie wysokich hierarchji było niewątpliwie jego zasługą. Był to talent dość wielostronny, nie zamknięty w okopiskach wyłączności, talent sztuki; orjentacja doskonała, zmysł do dyplomatycznych poczęć niepowszedni. Jeszcze w Krakowie zasłynął przepysznemi recenzjami teatralnemi w „Czasie" w epoce niezapomnianej dyrekcji Stanisława Koźmiana, również wspaniałego, pierwszorzędnego publicysty. Gdy minister oświaty Madeyski powołał go do Wiednia w zrozumieniu wielkiej wagi zdobycia pracownika niepośledniego, partja głośnego Luegera, burmistrza naddunajskiej stolicy, podniosła wielką wrzawę w parlamencie i przy każdej sposobności wytykała ówczesnemu rządowi Rosnera, którego określała nazwą „die Koalitionsnichte". Wywierał też na nasze stosunki wpływ niepomierny, może więcej zakulisowy, niż bezpośrednio przed rampą, na widowni, gdyż każdy Polak minister, korzystał z jego doświadczonych rad i dawał im chętnie ucha. Za prezydenta w Radzie ministrów Kazimierza Badeniego i hr. Thuna, był na stanowisku szefa biura prasowego, stanowisku bardzo dużem i wpływowem w dwujedynej monarchji Habsburskiej. W czasie wojny przeniesiono go do służby w ministerstwie spraw zagranicznych jako zastępcę austro-węgierskiego komisarza przy Tymczasowej Radzie Stanu w Warszawie. Ta placówka wpłynęła szczęśliwie na ukształtowanie się dalszych losów Rosnera. Po upadku państw centralnych nie myślał już o godnościach rządowych i przechylił się zupełnie ku zajęciu dziennikarskiemu. Bez przesady powiedzieć można, że aczkolwiek Polsce nie braknie jeszcze piór politycznych, jego świetne błyszczało na linji frontowej i uwydatniało wszelkie cechy doskonałej znajomości spraw zagranicznych, oczytania i wyczucia położenia. Na terenie działań międzynarodowych przesuwał się świętej pamięci zmarły z dziwną swobodą, jak po własnych kątach, umiał doskonale pochwycić splątane nici machinacji gabinetowych i nawijać je na wrzeciono dziwnie składnej i mądrej koncepcji. Polska straciła w nim największego dziennikarza doby współczesnej z zakresu polityki zagranicznej, dziennikarza europejskiego w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Warszawa, w marcu.

W. K.

Feljeton tygodniowy.

Trzy gwałty. — Przygotowania do święconego. — Kaczka, jaja, pieczywo, wódeczność. — „Echo", a szczególnie Hołyński zrobili swoje. — Więc mu życzę... —Korzenne przyprawy i golizna.—Wybrnąłem lepiej, niż...

Darmo trzy- i czterokrotnie wołacie: „gwałtu! gwałtu!"...

Gwałtu! Wiosna idzie! Kalendarzowa już nadeszła, a w naturze już się rodzi; za jakie dwa miesiące zobaczymy pierwszą jaskółkę. Fiołki już są, a raczej fioły w głowach tych, co spieszą się z kupnem słomkowych kapeluszy.

Co tu gwałtować o kapelusz wiosenny, albo o letni kostjum, kiedy przejmujący wiatr kpi sobie z sezonu?

Drugi gwałt rozlega się dookoła 1-go kwietnia, który, jak na złość, zbiega się z nadzieją wesołego Alleluja. Z tem jeszcze pół biedy. Wszak chodzi o to, by zgrabnie na Prima Aprilis wywieść bliźniego w pole. Lada dziecko dziś to potrafi i lada... gabinet rządowy.

Chodzi jeszcze o ten najgłówniejszy gwałt t. j. o świąteczne jadło.

Robi się w tej sprawie, co można, lecz wysiłki jednostek na niewiele się przydadzą. Gazeta n p. zdolna jest upiec „kaczkę", wszelako to nie pora na wygłodniały, chudy drób; każdy woli coś ze świni — szynkę, kiełbasę, kiszkę lakierowaną etc. „Kaczka" dobra ostatecznie tylko na Prima Aprilis.

Co się tyczy jaj, to rząd podobno pertraktował z delegatami koguciego rodu, i tu są niestety trudności. Delegaci oświadczyli, że ich żony chętnie znoszą jaja, ale muszą cenę podnieść, ponieważ we wschodnim wiatrem zalatuje woń inflacyjna. Czyżby?

Pieczywo wielkanocne prawdopodobnie dopisze, jak należy. Łuczyk solennie obiecuje pierwszej klasy torty po zniżonych cenach, a w razie gdyby nie nadążył wyprodukować dostatecznej ilości, zwróci się do „Rozwoju", który w myśl swojej idei powinien przeprowadzić uchwałę, by Izraelowi nie użyczać mąki na macę paschalne, ale zużyć ją na mazurki świąteczne, strucle, babki i inne smaczne świdrygałki.

Kino „Kristal" nie popisało się wcale wyjeżdżając nie w porę z tragedją anty alkoholiczną. Propaganda abstynencka dobra przy narodzinach postu, skoro jednak już zmora popielcowa mija, powinno kino iść z duchem kalendarza i wskazać drogę do Milcherta, nie zaś odwodzić od picia. Radzimy wytoczyć proces „Kristalowi" o odszkodowanie.

„Echo" w swoim koncercie dało wszystko w sam czas. Kiedy brzmiała piosenka: „Ukrywać się nie przyda, dziewczę lube!"... to na buziach Bydgoszczaneczek — mówię o tych najmłodszych, w latach od 14 do 50 — zakwitały róże, i czuł człek wiosnę. Pan Hołyński poczęstował nas między innemi rzeczami także dwiema porcjami czeskich knedelków, a były one — nie bądźmy tacy srodzy, jak p. Bauman — bardzo smaczne. Inna rzecz, że i my wolelibyśmy polskie zrazy z polską kaszą nawet w zamian za spolszczonych „Pajaców" i tamte dwa włoskie marcypany.

Tylko p. Butkiewicz stanowczo ze swoim dowcipem zawcześnie wystąpił; Prima Aprilis następuje zawsze dopiero po 31 marca.

Aha! Bylibyśmy zapomnieli o życzeniach panu Hołyńskiemu. Niechże tedy będzie tak: Jeśli dał mu Bóg córę, to niechaj zostanie drugą Anną Jagiellonką, jeśli zaś synalka, niechaj wyrośnie na Batorego. Wówczas, o ile doczekamy, wszyscy zapisujemy się pod sztandar monarchistów, bo w zasadzie godzimy się na króla, ale tylko Batorego. Niech się cieszy p. Winiarski!

Wolno też zapytać, kiedy chrzcimy?

(Słuchawkę trzyma p. Hołyński, nie Winiarski!)

Tak ci się to baje feljetoniście, jakby chciał od siebie odwrócić uwagę i nic czytelnikom nie dać na Wielkanoc. Owszem, z całą przyjemnością, lecz zaiste są trudności. Pisaliśmy już o mięsiwie i pieczywie, o napojach; chodziłoby jeszcze o takie drobnostki, jak sól, pieprz, cynamon, i to rzeczywiście należy do feljetonisty.

Ba! Cóż, kiedy z próżnego nie nalejesz. Z kieszeni nic wytoczyć nie mogę, bo już pięć minut przed pierwszym, a ukraść z pism t. zw. humorystycznych niepodobna, gdyż tam sam ołów. Nadrabiają humorzyści, jak mogą, wizerunkami damskiej golizny, aż obrzydzenie człeka zbiera, jednak przy żadnym dowcipie nie zdołasz skrzywić ust do uśmiechu.

Prawda, że owi wesołkowie liczą się zapewne z wielkim postem, lecz pocóż te gołe „malunki?" Jeśli co, to właśnie mięsa w poście pokazywać nie należy, aby nie kusić do złego.

Zdaje mi się, że dostatecznie usprawiedliwiłem się dlaczego w feljetonie nie podaję pieprzyku i kawioru, zwłaszcza, że na jedzenie święconego jeszcze zawcześnie; jeszcze tydzień grubego postu, w sam raz na ostrzenie apetytu, a właśnie wspominając o smakołykach, już go czytelnikom dodałem. W ten sposób — mam wrażenie — wywiązałem się wobec chwili bieżącej dosyć dobrze, w każdym razie lepiej niż ci, co obiecali cofnąć obcinanie poborów urzędniczych a teraz, mimo że ciężki kwartał mija, znowu żebraczym groszem chcą tuczyć świnki, które same doskonale trafią do państwowego korytka.

Bydgoszcz, 27. III. 26.

Kr. Stasicki.

Z PROWINCJI.

KRUSZYN. Do „Sokoła" tut. przyjechali na lustrację techniczno-administracyjną w środę, dnia 17 bm. członkowie wydziału okręgowego drh.: prezes Malczewski i sekretarz Wallo. Nadzwyczajne zebranie zagaił miejscowy drh. prezes Lubik, witając przybyłych delegatów i członków. Przewodnictwo zebrania oddał drh. prezes w ręce drh. Malczewskiego, który mówił o zadaniach i celach Sokoła. Następnie odbyły się ćwiczenia fizyczne dziatwy szkolnej, druheń i druhów. Lustracja, która wszystkim przyniosła zadowolenie, dała dowód, że Sokół tutejszy postępuje naprzód na drodze swego rozwoju, i że dzięki dzielnemu, pełnemu zapału zarządowi, panuje w nim harmonja i jednomyślność.

SADKI, pow Wyrzysk. (Uroczystość Staszicowska). Dnia 14 bm. odbyła się tutaj uroczystość ku czci wielkiego Polaka i gorącego patrjoty Stanisława Staszica. Referat o życiu i działalności Staszica wygłosiła p. Buslerówna, kreśląc świetnie postać tego wielkiego przewodnika stanu średniego w Polsce. Szczegółowy i bardzo dobrze opracowany wykład ten zrobił na obecnych, którzy zjawili się w dość pokaźniej liczbie, dodatnie wrażenie, przyczyniając się do rozpowszechnienia wiadomości z naszej historji. Prelegentce należy się za jej trud szczera podzięka. Następnie wyświetlano obrazy z bitwy pod Grunwaldem i zakonu krzyżackiego oraz pokazywano potężne baszty krzyżackie, które poddać się musiały królom polskim. W końcu pokazywano obrazy z życia Danji. Objaśnienia obrazów uprzystępniły zebranym ich znaczenie. Uroczystość tę zorganizowali złączone towarzystwa sadkowskie. Oby tylko częściej!

Mrocza.

Pogrzeb śp. X. dziekana Kazimierza Gidaszewskiego. Dnia 18 bm. zmarł opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., po dłuższej chorobie X. proboszcz Kazimierz Gidaszewski z Mroczy, dziekan emeryt., bojownik za wiarę z czasów walki kulturnej, przeżywszy lat 75.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego odbyła się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 4 po poł., a kondukt prowadził ks. Czeszewski z Poznania, w asystencji kilku księży. Za trumną podążała rodzina zmarłego i bardzo liczni parafjanie. Na trumnie złożono wieńce i kwiaty. Mowę pogrzebową w niedzielę w kościele wygłosił ks. prob., były kapelan wojskowy, major rez. Morkowski z Zabartowa. Nazajutrz rano o godz. 10.30 odprawił ks. dziekan Domaradzki z Gromadna w kościele, przybranym zielenią, w asystencji 15 księży, mszę św. Tow. śpiewu Cecylja odśpiewało „Witaj Królowo Nieba". Mowę żałobną po mszy św. miał ks. prob. Geppert z Nakła. Po mszy św. o godz. 12.30 wyprowadzono z kościoła zwłoki ks. dziekana Gidaszewskiego. Kondukt prowadził ks. dziekan z Gromadna. Tysiące ludzi z miasta i okolicy przybyło, aby złożyć ostatnią przysługę duszpasterzowi. Przybył też starosta Wuyek z Wyrzyska. Wszystkie miejscowe towarzystwa i dzieci złożyły też ostatnią przysługę swemu duszpasterzowi. Tak samo ewangelicki pastor i niemcy z okolicy złożyli ostatnią przysługę ks. dziekanowi. Na życzenie śp. ks. dziek. G. który był proboszczem 32 lat w Mroczy, złożono zwłoki na cmentarzu parafjalnym pomiędzy swemi owieczkami. Nad grobem śpiewało Tow. św. Cecylji z Mroczy. Powoli wpuszczono do grobu szczątki śp. ks. dziekana Gidaszewskiego, który dziś już wiecznie spoczął w zimnej mogile, nad którą teraz tylko wiatr nuci ostatnią pieśń żałobną. A kiedy na cmentarzu przy grobie rozległa się pieśń „Witaj Królowo", to nikt z obecnych nie mógł wstrzymać się od łez. Dzwony biły żałośnie, jak gdyby i one, ostatni raz żegnały duszpasterza mroteckiego. W roku tym miał święcić śp. zmarły swój 50-letni jubileusz pracy duszpasterskiej. Wszechmocny zawyrokował inaczej. **W. P.**

RUNOWO KRAIŃSKIE. (Z życia Sokoła). W ub. niedzielę odbyło się tutaj w nowo powstałem tow. gimn. Sokół pierwsze ćwiczenie, gdzie stwierdzono nie tak może zdolności poszczególnych druhów, jak szczere chęci i żywe zainteresowanie. O godz. 14-tej wyruszono ze śpiewem na ustach na plac ćwiczeń, za który dzięki p. Bethmanowi, służyło nam obszerne pole, leżące jeszcze odłogiem. Za przychylność p. Bethmana-Holwega i przyczynienie się do ułatwienia ćwiczeń — chociaż może na krótki czas — wyrażamy mu serdeczne „Bóg zapłać" i mamy nadzieję, że, gdy obecny plac ćwiczeń pójdzie pod pług, to p. Bethman-Holweg wyznaczy nam inne miejsce, których w jego posiadłości nie zabraknie.. Cieszymy się już bardzo że tą początkową pracą zainteresują się starsi druhowie z Okręgu. Od założenia tow., tj. 13 marca, odbyły się tutaj 3 zebrania, obfitujące w żywą i pouczającą dyskusję, raz ćwiczenia i jedna pogadanka informacyjna.

Z życia gminnego. W tę samą niedzielę odbyły się tutaj wybory rady gminnej. List było 3, 2 polskie i jedna niemiecka. Głosujących było 221, z tego na pierwszą listę, którą reprezentował p. Kaplar, przypadło 115 głosów, na drugą przypadło 65 głosów. Na listę niemiecką przypadło 41 głosów. W skład 16 radnych weszło polaków 7 gospodarzy, 3 rzemieślników i 3 robotników; obywateli niem.: 2 gospodarzy i 1 robotnik.

Dotychczasowy sołtys miejscowy p. Bury, pracuje w gminie od roku 1920. Teraz wyrażono mu wotum nieufności z tego powodu, że zarządził podatek mieszkaniowy, co się nie podobało większości mieszkańców. Dano więc zaufanie p. Kaplarowi, który przyrzekł zarządzenie to usunąć.

JANOWIEC. (Z życia „Harmonji"). W niedzielę, dnia 7 bm. odbyło się tu roczne walne zebranie miejscowego koła śpiewackiego „Harmonja". Zebranie zagaił prezes towarzystwa p. Jan Majewski, witając członków i przybyłych gości pozdrowieniem: „Cześć pieśni". Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. burmistrza Wiktora Łuczaka a na sekretarza p. Ludwika Mnichowski. Po zdaniu sprawozdania rocznego z działalności towarzystwa przez dotychczasowy zarząd, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. Jan Majewski — prezes, Ludwik Mnichowski — sekretarz, Marcin Kossać — skarbnik, Szulc Kazimierz i Czosnowski Zygmunt — ławnicy, Juljan Hądzlik — dyrygent. Towarzystwo ma pozatem honorowego prezesa p. Augustyna Olszewskiego, który jest współzałożycielem towarzystwa i przez 26 lat istnienia tegoż dzierżył prezesurę z bardzo dobrymi wynikami przez przeszło 20 lat.

STRZELNO. (Jarmark). Mający się odbyć w Strzelnie w dniu 6 kwietnia br. jarmark kramny i na konie przekłada się na 8 kwietnia bież. roku.

PAKOŚĆ. Jarmark odbędzie się w tut. mieście we wtorek, dnia 20 kwietnia br. Spęd bydła rogatego na jarmark jest dozwolony.

ŁOPIENNO. (Niezwykły jubileusz). Niezwykłą uroczystość 50 letniej pracy zawodowej obchodziła akuszerka obwodowa p. Bogusława Tarnogrodzka. Na uroczyste zebranie Rady i Zarządu Gminnego w Łopiennie przybył p. starosta Szumski z Wągrówca i wręczył jubilatce w imieniu p. wojewody medal pamiątkowy i podarek pieniężny. Sędziwa, gdyż 80-letnia jubilatka cieszy się jeszcze czerstwem zdrowiem i mimo podeszłego wieku wypełnia swe obowiązki zawodowe.

DAMASŁAWEK. (Nowe przedsiębiorstwo). W tych dniach założyli pp. Adamski i Dereziński piekarnię parową, wzorowaną na najnowszych wzorach zagranicznych i odpowiadająca ostatnim wymaganiom techniki. Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże".

GOŁAŃCZ. (Samobójstwo ze smutku). Niemogąc przeboleć śmierci ojca swego, którego niedawno pochował, targnął się w dniu 25 bm. kupiec tut., Maksymiljan Luft, właściciel dobrze prosperującego handlu towarów kolonjalnych i delikatesów, na swe życie, wieszając się w przystępie silnego rozstroju nerwów na postronku. Desperat który żonę z czworgiem dzieci osierocił, już podczas pogrzebu ojca nagle tak zesłabł, że musiano go z cmentarza do domu odprowadzić, a odzyskawszy przytomność, wciąż tylko o zmarłym ojcu majaczył.

Inowrocław.

Eksportacja zwłok ks. prob. Gordona z probostwa do kościoła św. Mikołaja odbyła się w środę, na której obecni byli księża biskupi Laubitz i Okoniewski. Pogrzeb odbył się nazajutrz i przybrał rozmiary imponującej manifestacji uczuć dla tej szlachetnej postaci tak przedwcześnie zmarłej. Na czele smutnego pochodu kroczyła orkiestra 4 p. a. p., za którą następowały według ustalonego porządku młodzież szkolna, towarzystwa młodzieży męskiej, tow. wojsko-wo-wychowawcze, tow. młodzieży żeńskiej towarzystwa przemysłowe i cechy, tow. i bractwa kościelne, duchowieństwo w liczbie 50 osób i zwłoki ks. prob. Gordona, spoczywające na barkach ochotniczej straży pożarnej z Mątew, która przeniosła je z kościoła aż na cmentarz. Za trumną kroczyła rodzina, przedstawiciele władz municypalnych i wojska oraz nieprzeliczone rzesze obywatelstwa. Kto żyw, brał udział w tym smutnym obrzędzie, manifestując swe uczucia dla nieodżałowanej pamięci ks. prob. Gordona. Dla godnego uczczenia pamięci zmarłego, postanowiono utworzyć fundusz na cele budowy gimnazjum żeńskiego, którego ś. p. ks. Gordon był kuratorem.

Koncert pasyjny, zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę, odłożony został na dzień 1-go kwietnia z przyczyn niezależnych od Towarzystwa.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy poszukuje 150 ludzi — bezrobotnych mężczyzn ponad lat 18 do Nadleśnictw Państwowych dla wyrębu lasu. Chętni winni zgłosić się w wspomnianym urzędzie przy ul. św. Ducha 9, pokój 3, którzy posiadać muszą narzędzia, jak: siekierę, łopatę i 1 piłę na 2 do 3 ludzi. Ponadto zgłosić się może 100 kobiet, dziewczyn i chłopaków do kultur leśnych.

Przetarg na roboty asenizacyjne przy obiektach wojskowych garnizonu tut. ogłosił szef Budownictwa O. K. VIII na dzień 19. 4. br. o godz. 10-tej. Bliższe szczegóły podane będą w najbliższym numerze Polski Zbrojnej.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Inowrocławiu zlikwidowany został z dn. 25 bm., wobec czego wszelką korespondencję dotyczącą tych spraw należy kierować do Z. O. F. B. w Bydgoszczy, ul. Grodzka 32.

Likwidacja tut. Powiatowego Urzędu Ziemskiego nastąpi w najbliższym czasie w związku z projektem reorganizacji administracji państwowej. Biura tego urzędu przeniesione będą do Gniezna lub Bydgoszczy.

Bieg kolarski na przełaj urządza sekcja kolarska miejscowego Klubu Sportowego „Goplanja" w drugie święto Wielkiejnocy. Początek biegu o godz. 13 na Rynku. Trasa wynosi 15 km. i prowadzi z Rynku do Mątew gdzie odbędzie się strzelanie, następnie do Batkowa, Popowic przez Cieślin z powrotem do Inowrocławia. Zwycięzcy otrzymują żetony pamiątkowe ufundowane przez wspomniany klub.

„Świerszcz za kominem" oto tytuł znanej sztuki angielskiej Dickens'a, której premjera odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm. w tut. Teatrze Narodowym.

Za dzieciobójstwo skazała zjazdowa Izba Karna niej K. z Dobiesławic na 2 lata ciężkiego więzienia. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że zasądzona powiła dnia 4 lutego br. dziecko płci żeńskiej które następnie zakopała w polu przydeptując ziemię dla zatarcia śladów. Sprawa wyszła wkrótce na jaw dzięki zeznaniom sąsiadki z którą zasądzona żyła w niezgodzie.

Z Trzemeszna.

Ruch budowlany. Przez długi okres czasu w mieście naszym panował zupełny zastój w budownictwie. Nikt nie budował, gdyż na przeszkodzie zawsze stały dewaluacja i brak pieniędzy, a tymczasem stare domy waliły się, powodując tem jeszcze większy brak mieszkań. Obecnie, kiedy stosunki wracają do mniejwięcej normalnego stanu, budownictwo zaczyna się rozwijać w całej pełni. W wielu miejscach widzi się nagromadzone kupy cegieł, które przeznaczone są na budowę domów mieszkalnych. P. D. pierwszy przystąpił do budowy dla siebie domu mieszkalnego, nabywając część gruntu i wystawiając na nim kamienicę, która już jest na ukończeniu. Za kilka tygodni rozpoczną się również prace nad rozbudową gmachu Państwowego Gimnazjum Klasycznego.

Naprawa dróg i upiększenie miejskiego parku. Opisując w ostatniej korespondencji stan bezrobocia w naszem mieście, nie wspomniałem słówkiem o zajęciach, jakie dla bezrobotnych wynajduje Magistrat. Otóż w bieżącym roku przystąpiono do naprawy wszystkich okolicznych dróg, znajdowały się one bowiem w bardzo zaniedbanym stanie. Staraniem również Magistratu uregulowano drogę wiodącą naokół jeziora kościelnego, która to droga oddawna już wymagała starannej naprawy. Poczyniono także liczne upiększenia w miejskim parku „Baba" Park ten stał się dopiero teraz parkiem w dosłownem tego słowa znaczeniu, gdyż dotychczas słowa „park" używano tylko w przenośni.

Sprawa komunikacji Trzemeszna z Orchowem. Od kilku tygodni krążyły po mieście wieści, że p. H. uruchomi autobus, który będzie kursował pomiędzy dworcem a samem miastem a zarazem pomiędzy Trzemesznem a Orchowem. Już nawet wszyscy wiedzieli ile trzeba będzie płacić za przejazd, a tymczasem do dnia dzisiejszego niema w mieście autobusu gdyż p. H. poszukje dopiero wspólnika, ponieważ sam nie może się jakoś zdecydować na uruchomienie autobusu. Ogólnie jednak mniema się, że przedsięwzięcie to oprocentowałoby znacznie, gdyż każdy wolałby zapłacić kilka groszy więcej, jadąc wygodnie z Trzemeszna autobusem, niż odbywać długą i uciążliwą podróż koleją z Trzemeszna do Mogilna i stamtąd dopiero znów koleją do Orchowa.

Z Towarzystwa Czytelni Ludowych. Staraniem Komitetu Tow. C. L. odbędzie się w auli Państwowego Gimnazjum Klasycznego w niedzielę, dnia 28 bm wieczornica oświatowa. P. prof. Krüger wygłosi tam dwa wykłady: „O Staszicu" i „O kobiecie w dziejach Polski".

Z Pomorza.

TUCHOLA. (Samobójstwo). W dniu 22 bm. spostrzeżono w lasku nad szosą, prowadzącą do Kiełpina, wiszącą na drzewie starszą niewiastę. Była to, jak się okazało, wdowa Tekla Trojanowska, lat 66, zamieszkała w Tucholi, cierpiąca na rozstrój nerwowy. Dodać należy, iż czyn ten denatka popełnić chciała w niedzielę i to w ogrodzie p. Bielińskiego. Przeszkodzili jej wówczas uczniowie miejscowego seminarjum, więc poszła za miasto, gdzie jej nikt nie przeszkodził.

GRUDZIĄDZ. Przypominamy, że w niedzielę Palmową w Muzeum Miejskiem w Grudziądzu zostanie o godz. 12 w południe otwartą wystawa zbiorowa dzieł znakomitego malarza prof. Wodzinowskiego, poczem o godz. 12.30 przed olbrzymim jego obrazem „Dzień Zaduszny w katedrze wawelskiej" — wygłosi poeta Kazimierz Kalinowski fantazję historjozoficzną pt. „Legenda Wawelu — Pieśń dziejów Polski", którą z tak wielkim powodzeniem wygłaszał w Poznaniu i Bydgoszczy.

MORZESZCZYN. Tow. Powstańców i Wojaków na Morzeszczyn i okolicę odbyło zebranie w niedzielę, dnia 21 bm. przy udziale 47 członków. Po zagajeniu, odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania oddał drh. prezes głos p. kapitanowi Stettnerowi ze Starogardu, który dobitnie i jędrnie uwydatnił potrzebę zakładania nowych placówek, z czego wylaniają się korzyści dla poszczególnych członków i kochanej ojczyzny. Nowych placówek w tym roku powstało 18 w tut. okręgu, co jest bardzo pocieszającym objawem, że najgorzej zagrożone Pomorze się budzi.

GNIEW. Powiatowe Koło Związku Inwalidów w dniu 7 marca miało walne zebranie. Do zarządu zostali wybrani: przewodniczący p. Śledź Jan, zast. Dunajski Sylwester, sekretarz p. Wasielewski Jan, zast. Filczek Edmund, skarbnik p. Trojanowski Franciszek, zast. Filcek. Zarząd został legalnie i jednogłośnie wybrany.

W dn. 7 kwietnia br. będzie bezpłatnie wydawany cukier i mąka dla członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów w Gniewie. Mąka i cukier będzie wydawany u kol. Murawskiego ul. Wiślana w Gniewie, za okazaniem legitymacji członkowskiej. Kto do dnia 7 kwietnia towaru nie odbierze, Zarząd za to nie odpowiada.

Kredyty P. K. O. dla Pomorza.

Jak wiadomo, Dyrekcja P. K. O. w Warszawie przeznaczyła dla Pomorza kredyt w sumie 3 milj. zł. Dowiadujemy się ponadto, że sumy te do połowy skierowane będą przez komunalne kasy oszczędności, do połowy przez banki ludowe. Aczkolwiek suma ta nie pokryje w zupełności całkowitego zapotrzebowania kredytowego, to jednak będzie ona poważną pomocą w obecnych ciężkich warunkach i ożywi również nasze psółdzielnie kredytowe, które przed wojną były wyłącznemi źródłami kredytu dla naszej ludności i które są najwięcej powołane do właściwego zasilania życia gospodarczego na prowincji.

Toruń.

Skok z mostu do Wisły wykonał nieznany dotąd osobnik, dnia 23 bm. o godz 8 wieczorem. Przechodząca około drugiego filaru Marta Ogdowska z Podgórza posłyszała w tym czasie głośne pluśnięcie wskazujące na to, że musiał ktoś skoczyć do wody. Z powodu ciemności nie można było rozpoznać wykonawcy śmiertelnego skoku. W czwartek władze znalazły przy koszkartach w nurtach Wisły ciało nieznanego mężczyzny. Prawdopodobnie chodzi tu o tego samego osobnika, który skoczył z mostu.

Wyrodna matka. Dnia 23 bm. pewna kobieta podrzuciła dziecko swe nieślubne pod drzwiami warsztatu mistrza krawieckiego W. z ulicy Szewskiej. Krawiec ten jednak poznał matkę nieszczęśliwego dziecka i posłał niewiniątko przez ucznia do komisarjatu, gdzie zawezwana matka dziecko odebrała.

Pogrzeb śp. Barańskiego. Dnia 24 bm. odbyło się po poł. uroczyste złożenie zwłok nagle zmarłego kupca i por. rezerwy, cenionego powszechnie obywatela toruńskiego śp. Kazimierza Barańskiego. Pogrzeb był manifestacją uczuć przyjaźni jakie żywiło całe miasto do tego niestrudzonego bojownika dla dobra miasta i ogółu. Śp. Barański był od początku przejęcia Pomorza przez Polskę radnym miasta. Jako kupiec był jednym z tych, którzy przetrwali najcięższy kryzys. W życiu społecznem brał żywy udział. Był członkiem Koła Oficerów Rezerwy, bratem Strzelcem i zast. komendanta w Bractwie Strzeleckiem, członkiem Tow Pow. i Woj. „Straż" i wiceprezesem Zw. Kupców Samodzielnych jak i członkiem honorowym b. Tow. Kupców Samodzielnych w Toruniu. Kondukt żałobny prowadziła orkiestra saperów, za nią kroczył poczet sztandarowy Bractwa Strzelców z Wąbrzeźna, Tow. Pow. i Woj., Tow. Kupców Chrześcijańskich, Tow. Handlowców, Młodzież Kupiecka z wieńcami. Bractwo Strzeleckie i duchowieństwo. Za trumną spieszyła na cmentarz rodzina zmarłego, tłumy publiczności wszystkich sfer społeczeństwa, przedstawiciele władz, rady miejskiej prasy i społeczeństwa. Niestrudzonemu bojownikowi na niwie społecznej niechaj ziemia lekką będzie. R. i P.

Zaczadzenie gazem — zamach samobójczy. Dnia 24 bm. chciał otruć się gazem pewien czeladnik fryzjerski, zam. przy ul. Sadlarskiej. Na czas jeszcze zdołano odwieść go do lecznicy, gdzie walczy ze śmiercią. Przyczyną zamachu samobójczego nędza i niemożność wypłacenia długów, których nieszczęśliwiec posiadał sporo.

Z Tczewa.

Wystawa tow. Ziemianek. — Strajk w porcie ukończony.

Dni kilka zaledwie trwała u nas w Tczewie wystawa kilimów, a jednak pozostawiła wśród ludności miejscowej jaknajmilsze wspomnienie o dzielnej organizacji i żywotności Tow. Ziemianek w Tczewie. Na wystawie tej odbyła się prawdziwa rewja posiadanych przez nasze ziemianki cennych robót ręcznych. Od kilimów, wyrabianych w Fordonie, do najdelikatniejszych koronek wyrabianych przed 250 laty, wszystko przedstawiało niezmiernie ciekawy widok. Cudne makaty, hafty kaszubskie, abażury, poduszeczki rozrzucane fantazyjnie w wielkiej sali i małym saloniku przybocznym przyciągały licznych gości, między któremi główny element stanowiły naturalnie panie.

Miasto nasze zostało wstrząśnięte wiadomością o strajku w porcie morskim w Tczewie. Bo nie wypada zapomnieć naszym czytelnikom, iż miasto Tczew stało się od dni kilku portem morskim i to zupełnie na serjo, przybyły bowiem do Tczewa dwa statki morskie celem dostarczenia do Kopenhagi 1300 tonn węgla z Zagłębia Dąbrowskiego. Zdawało się iż dla licznych bezrobotnych naszego miasta będzie to radością, tymczasem znalazły się ciemne osobistości między niechcącymi pracować, którzy namówili pracujących do strajku, wobec czego pewna część robotników porzuciła pracę w nocy z wtorku na środę. Na skutek interwencji tutejszego burmistrza i innych urzędników, zdołano opór przełamać, tak, iż w czwartek około godziny 10-tej rano strajkujący powrócili do pracy. Jest to objaw tem smutniejszy, że niechęć robotników do pracy w Tczewie przejawia się zbyt często.

Wysłano stąd pewną partję do robót leśnych w nadleśnictwie Błędna (pow. Starogard) i między tymi znaleźli się również tacy, którzy pracę porzucili by pobierać darmo zasiłki dla bezrobotnych. **Zet-ka.**

ZMARLI.

Ś. p. Seweryn Choynacki, kupiec z Poznania.

Ś. p. Siostra Wacława Januszewska ze Zgromadzenie SS. Miłosierdzia, z Sadek.

Wieczory bydgoskie.

(W cukierni Łuczyka).

— Czemu pan taki nastroszony jak zmokła wrona, panie Lewiatan?

— Bo człowiekowi nie pozostaje już nic innego, jak zaopatrzyć się w handgranaty, iść na ulicę na barykady i robić rewolucję.

— Rób pan rewolucję, ale nie przed świętami. Ja chcę zjeść spokojnie moje jajko wilekanocne. A o cóż panu właściwie chodzi?

— Nie czytał pan? Zdziechowskiemu już ze wszystkich stron podstawiają stołka. Poseł Diamand, który dotąd odznaczał się wielką wstrzemięźliwością w krytykowaniu ministrów skarbu, we wywiadzie udzielonym „Kurjerowi Lwowskiemu" oświadczył stricte, że polityka finansowa Zdziechowskiego stworzyła sytuację bez wyjścia i Zdziechowski musi ustąpić, jeżeli nie ma nas doprowadzić do bankructwa. Prasa warszawska wszystkich odcieni zastanawia się, co teraz zrobić z teką ministra, którego nominacja zdaje się być ciężkiem nieporozumieniem.

— Oj tak. Endecy nie mają szczęścia do ministrów skarbu. Ich pupil Linde drapnął przed prokuratorem za granicę, Kucharski, którym nas endecja uszczęśliwiła, tylko dzięki Kołu Żydowskiemu nie stanął przed Trybunałem Stanu, Grabski ledwo nas nie pogrzebał, a teraz o Zdziechowskim organa jego własnej partji piszą bez ogródki, że jest tylko kiepskim uczniem swego mistrza Grabskiego. Niedawno pan Zdziechowski miał prelekcję w Krakowie i któryś z tamtejszych dzienników, w każdym razie nie żaden lewicowiec, pyta tragicznie: poco przyjechał? czy poto, aby nam odebrać ostatnie iluzje o kwalifikacjach naszego ministra skarbu? Niema innej rady, na fotelu ministra skarbu musi znowu nastąpić wymiana mózgu.

— Ależ, na miłość Boską, jak długo tej zabawy? Gdzież po tylu doświadczeniach gwarancja, że na miejsce Zdziechowskiego nie przyjdzie jeszcze gorszy bałwan od Lindego i Kucharskiego?

— Pan się obawiasz... niemożliwości.

— Sama wymiana mózgu nas nie uratuje. Dla nas jedynem zbawieniem jest zmiana systemu gospodarczego. A na to się nie zanosi. Przyjdzie drugi i będzie szukał zbawienia w jeszcze większem obcięciu pensyj urzędniczych...

— Hallo! panowie wiecie, jaki projekt dyskutuje się teraz ogromnie serjo w kuluarach sejmowych? Aby urzędnikom wypłacać pobory w dwóch ratach miesięcznych, co pierwszego i piętnastego.

— Zwarjowali? Cóż to ulży skarbowi?

— Ano przedewszystkiem motywują to tem, że podatki wpływają bardzo leniwie i kasom skarbowym nieraz ciężko jest zgromadzić na pierwszego potrzebne do wypłaty pieniądze...

— Krótko mówiąc, rząd prosi o moratorjum największych dziadów, jakich Polska kiedykolwiek miała!

— Drugi argument, że urzędnicy przy tym systemie płacy będą się bardziej z pieniędzmi liczyć i prędzej obstaną ze swoimi poborami.

— Widzicie zatem panowie, że na drodze do sanacji skarbu panuje coraz większa matołkowatość. Ta idée fixe o naszej samowystarczalności stanie się kiedyś naszym grobem.

— A cóż pan chcesz robić, jeżeli o pożyczce zagranicznej ani dudu!

— Inaczej gospodarować, to będzie dudu, nietylko w Ameryce, ale w Anglji i w Szwecji i w Honolulu nawet. Patrz pan, te miasta polskie, które się dobrze rządzą, dostają bez trudności pożyczki zagraniczne, nawet po dziesięć miljonów dolarów, na swoją rozbudowę, a potężna, bogata Polska kompromituje się jak dziadówka skomleniem o marne sto miljonów. Mnie się zawsze ten koncept golibrody przypomina: pożyczcie nam, bo nasi złodzieje nie mają już co kraść! Zaręczam panom, że z tej stumiljonowej pożyczki przy dzisiejszym systemie naszej gospodarki zostałyby się nam za parę miesięcy tylko te wysokie procenty.

— Panowie, przejdźcie na inny temat. My naszem gadaniem i tak niczego nie naprawimy. Chcecie się dowiedzieć czegoś interesującego? Prasa gdańska z przekąsem donosi, że w ubiegłym miesiącu z wolnego miasta według przybliżonych obliczeń przemycono do Polski około 18 000 kilogramów tytoniu.

— A zatem masz pan! To jest nasza monopolowa gospodarka.

— Ach, jak się pilnie czyta pisma, to takich miniaturowych ilustracyj do naszej gospodarki można codziennie znaleść dziesiątki. Niedawno donosiła „Lodzer Zeitung", że z naszego polskiego Manchestru wywieziono do Rumunji około czterdzieści fabryk, to jest kompletnych urządzeń fabrycznych, obejmujących razem ze dwa tysiące warsztatów.

— Czego pan chcesz, nasz eksport zwiększa się.

— My powoli wracamy do wojennych czasów, bo mnie znów pisał dyrektor cukrowni „Dobre", że z powodu braku gotowki cukrownia musiała wypuścić swoje własne bony w wysokości od 5 groszy do 10 złotych. W całym Radziejowie kursuje ta „słodka waluta" i kupcy chętniej ją nawet od robotników przyjmują niż bilon pana Grabskiego. Pan radca chciał coś powiedzieć?

— A ja tego... mnie znowu pisał mój znajomy inżynier Prokopowicz z Warszawy, że nie mogąc znaleść lepszego zajęcia, został konduktorem przy kolei na sztrece Warszawa—Szczakowa. Proszę panów, to mój kolega, razem chodziliśmy do szkół, ja na uniwersytet, a on na politechnikę warszawską...

— A jego posadę inżyniera zajmuje z pewnością jakiś pan z domowem wykształceniem. Przecież dyrektorem technicznym mennicy państwowej jest pan Aleksandrowicz, który podobno nigdy jeszcze rajsbretu nie widział.

— A co przytem najciekawsze, przysłał mi Prokopowicz wycinek z pisma „Konduktor", które psy wieszą na nim zato, że zabiera chleb proletarjuszom.

— Wyobraźcie sobie teraz panowie, że robią się u nas sowiety i takie „Konduktory" obejmują ster rządów. Pański woźny zostaje szefem departamentu albo nawet i ministrem, a pan radca wio z miotłą na ulicę rynsztoki zamiatać!

— Co pan chce, zamiatałbym, gdyby dali kilka punktów więcej niż dzisiaj mam. Być urzędnikiem w Polsce to jest psi los.

— Wie radca, komu się dobrze powodzi w Czechach, a zapewne także i u nas? Posłuchaj pan, co piszą „Lidove „Noviny": Starodawny zamek hr. Sternbergów Holics, który od siedmiuset lat pozostawał w posiadaniu tej rodziny, przeszedł tymi dniami na własność pewnego konsorcjum, złożonego z samych cór Koryntu, które na wypadek „niezdolności do pracy" chcą sobie zabezpieczyć w ten sposób wygodny i dostatni byt na stare lata. Tak to podczas gdy ofiarą reformy rolnej na Słowaczyźnie padło kilkadziesiąt tysięcy robotników, którzy stracili dach nad głową, to równocześnie kilkadziesiąt policyjnych rozpustnic kupuje sobie feudalną siedzibę magnacką.

— Panowie, nie zazdrośćmy im.

— Ja im też nie zazdroszczę, ale to byłby temat dla pani Bronikowskiej.

— Panią Bronikowską będzie może więcej interesowało, że magistrat warszawski zabronił Teatrowi Bogusławskiego wystawiać Moliera, bo jego sztuki są demoralizujące.

— A to, psiakrew, kołtuny dopiero!

— Kołtuny i nie kołtuny. Nasz Fredro ma w Polsce conajmniej takie samo imię, co Molier we Francji. A ciekawym, coby się u nas działo, gdyby na naszej scenie, tu w Bydgoszczy specjalnie, wystawiono jego sztukę: Oj młodzi! młodzi!

— Ja pamiętam, że tę sztukę grano kiedyś w Krakowie i „Nowa Reforma" bardzo ją chwaliła.

— A tego pan nie pamiętasz, jak reszta prasy zlała „Nową Reformę" zato, że tak się do tej sztuki życzliwie odniosła? Prawie każdy z wielkich pisarzy napisał jakieś świństwo, i to jest ostatecznie ludzka rzecz. Chodzi tylko o to, aby bezkrytyczni wielbiciele takiego pisarza nie zachwycali się podobnemi rzeczami dlatego tylko, że to właśnie ten wielki skądinąd autor napisał.



Bemolowi (Drowi Baumanowi)

recenzentowi muzycznemu Gazety Bydgoskiej

w odpowiedzi słów kilkoro.

W Gazecie Bydgoskiej w środowym numerze (62) z zeszłego tygodnia w recenzji z koncertu muzyki wojskowej urządzonego na rzecz bezrobotnych, odbytego w Teatrze Miejskim dnia 14. bm., przy końcu tego artykułu znajduje się zdanie: „podczas gdy p. Dawidowicz, który dostał zespół zmęczony już, nie mógł się wypowiedzieć ani w Vysehradzie, ani w Tańcu słowiańskim, **a tem bardziej w kilku „ogonkach", danych niewiadomo poco, czy przez protekcję, czy też dla galerji"**. Podpisano: Bemol.

Ponieważ poza „Vysehradem" Smetany i poza „Tańcem słowiańskim" Dvořaka, p. Dawidowicz miał na programie jeszcze tylko moje „Impresje muzyczne" nr. 1: „Nadzieja" i nr. 3: „Serenada Arlekina", jakoteż mego „Marsza lotników". — uważam przeto, że ów zwrot o tych „ogonkach" danych na program niewiadomo poco, czy z protekcji, czy też dla „galerji", odnosi się niewątpliwie do tych moich wyżej wymienionych dwu kompozycji.

Gdybym nie był człowiekiem zgodliwym, i łagodnym, odpowiedziałbym owemu Bemolowi tak, jak na to zasługuje, ale ponieważ jako człek stary, dla ludzkich wad i słabostek mam dużo wyrozumiałości potraktuję zatem jego wybryk pobłażliwie, ograniczając się jedynie do pewnych wyjaśnień, i sprostowania złośliwych i zuchwałych jego enuncjacji, zawartych w jego niefortunnym elaboracie, pozującym na fachową recenzję, na który to zresztą wyrób niebacznego tego człowieka, zowiącego się Bemolem, mam tylko wyrazy politowania.

Oświadczam tedy co następuje:

1) Wyżej naprowadzonymi w tym artykule słowami, dopuścił się Bemol nietaktu w stosunku do mojej osoby; w ten sposób bowiem chciał się pomścić na mnie za moją łagodną, może nawet zbyt łagodną, bezstronną i życzliwą krytykę jego operetki (Bemol, to pseudonim Dra Baumanna) pt.: „Romantyczna Amerykanka", o której zresztą cały tutejszy ogół tą sprawą interesujący się jednogłośnie prawie orzekł, że jest rzeczą nieudałą.

2) A teraz coś trochę o tej protekcji. Chodzi o to przez kogo ma ona być rzekomo stosowaną, czy przezemnie wobec p. Dawidowicza, dlatego, że go recenzuję, czy odwrotnie, przez niego wobec mnie, i moich rzeczy, że raczy je uwzględniać i grywać?

Jeżeli o tę pierwszą ewentualność rozchodzi się, to powiem otwarcie, że p. Dawidowicz zanadto jest dobrym muzykiem, i kapelmistrzem, by aż protekcji recenzentów, do oceniania przez nich swojej pracy potrzebował. Jak może, tak pracuje, i ile może, osiąga z tej swojej pracy, i daj Boże, by wszystkie polskie muzyki wojskowe, stały na tym poziomie artystycznym, co jego orkiestra 61 pp.

Jeżeli zaś o tę drugą ewentualność, w używaniu tej bezadresowo zarzucanej przez Bemola protekcji rozchodzi się, to z całą stanowczością oświadczam, że:

Protekcją nie szedłem nigdy i nigdy jej nie używałem nawet w sprawach ważnych a nawet i w sprawach tyczących mego bytu i stanowiska nią się nie posługiwałem. Wszystko com w życiu zdobył, a więc: wybitne stanowisko społeczne w hierarchji urzędniczej (V. ranga, szczebel A) dobre imię, mir i poważanie u ludzi, pozatem zaś i pewne poważniejsze sukcesy jako muzyk i kompozytor (mimo, żem operetki nie pisał), zawdzięczam tylko sobie, tj. własnej mojej pracy, własnej zasłudze, talentowi mojemu i zdolnościom, których mi Bóg użyczył. Pomawianie więc mnie o protekcję w zabieganiu o to, by moje rzeczy, były grywane piętnuję jako niegodziwą, złośliwą insynuacją i osobistą animozję za mój sąd o tym nieudolnym Bemolowskim operetkowym wyrobie, wyrażony jednak przezemnie oględnie i ściśle objektywnie a więc przyzwoicie, bez cienia sarkazmu, ironji lub złośliwości. Od długich zresztą już lat, przyzwyczajony jestem do tego, że nie ja zabiegam o grywaniu moich rzeczy, lecz dyrygenci chórów i kapelmistrze zabiegają u mnie i dopraszają się o moje kompozycje, płacąc mi nawet dobrze za nie, co na żądanie mogę nawet odpowiedniemi urzędowymi dowodami stwierdzić.

3) Co do tej „galerji", o której Szan. Bemol w tym swoim artykule, odnośnie do tych moich obu kompozycji wspomina, pomawiając p. Daw., że „ogonki" te wziął na program koncertu albo z protekcji albo dla galerji, to oświadczam, że gdyby p. Daw. te moje kompozycje, rzeczywiście wziął na program ze względu na galerję, mógłbym mu za ten pomysł tylko przyklasnąć i tem chętniej byłbym mu użyczył materjału nutowego z obu tych rzeczy moich, o który sam osobiście przyszedł mnie poprosić. Panie Bemolu! żyjemy w czasach, że i galerją należy się cośkolwiek zająć i dla niej trzeba coś czasem zrobić. Zresztą dla każdego poety i kompozytora miłą jest rzecza, gdy płody jego muzy popularyzują się, idą w lud, w tę tak pogardliwie przez Pana bagatelizowaną „galerję" a ona je pozna i w siebie wchłonie. Wszak i Mickiewicz nawet, marzył o tem, by księgi jego (Pan Tadeusz) zbładziły pod strzechy. Pan się jednak nie obawiaj! Pan ze swoją „Romantyczną Amerykanką", galerji nie ucieszyłeś, choćbyś rad był, by coś nie coś, ci maluczcy z „galerji", z Pańskiej operetki sobie z cicha po ulicach, lub w domu przy ciężkiej pracy nucili.

4) Pozatem jeszcze jedno. Jako człek niedzisiejszy, stary i doświadczony znam adwokatów jako ludzi przeważnie logicznych i konsekwentnych; tymczasem odnośnie do Pana, Panie Bemol, rzeczywistość coś całkiem innego mówi.

Oto w jednym z listopadowych numerów „Gazety Bydgoskiej" z roku 1923 (który jako miłą pamiątkę po dziś dzień chowam), dla tych samych „Impresji" moich, wykonanych wówczas przez dyr. Wintelfelda na koncercie jego Konserwatorjum p. Bemol znalazł wyrazy uznania i pochwały.

Taksamo w numerze lutowym z roku 1924 po wykonaniu mego „Marsza lotników" przez repr. orkiestrę tut. garnizonu na koncercie symfonicznym, ten sam p. Bemol o tej mojej kompozycji (za którą mi nawet Dowództwo 15 Dywizji piechoty i M. S. Wojsk. uznanie i podziękę wyraziło, co dotyczącemi pismami udowodnić mogę) wyraził się również bardzo pochlebnie, podnosząc wartość tego marsza aż do poziomu marszów Fucika i Blankenburga. Że nie było to przesadą z jego strony, dowodem są głosy prasy niemieckiej na Pomorzu i prasy czeskiej, która po wykonaniu „Impresji" w Ołomuncu (r. 1925 w kwietniu) przez kpm. Pestę również bardzo pochlebnie się o tej mojej kompozycji wyraziła.

Dziś ten sam Bemol, te same kompozycje nazywa „ogonkiem", które tylko dla galerji i to za protekcja zaledwie grywać wedle niego można. Gdzież tu logika i konsekwencja. Ifei panie Bemolu recte p. mecenasie Bauman! wolno panu jako adwokatowi pisać kiepskie operetki na utrapienie toruńskiego i bydgoskiego społeczeństwa; to panu jako adwokatowi nie ubliża i nie szkodzi, lecz jako adwokatowi nie wolno panu być nielogicznym i niekonsekwentnym, bo to nie wypada.

Z. G. Urbanyi.

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota dnia 27. marca 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Jana Damasceńskiego.
Jutro w niedzielę Jana Kapistrana.
W poniedziałek Cyryla. Eustachego.
Wschód słońca o godzinie 5.50.
Zachód słońca o godzinie 6. 22.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 22. bm. do poniedziałku 29 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem Stary Rynek.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę **premjera** arcydzieła scenicznego wybitnego pisarza polsk'ego w. XIX J. Korzeniowskiego **„Karpaccy górale"**. Jest to przepiękny utwór osnuty na tle życia huculskiego wśród cudnej przyrody „Karpat — gdzie wolność i miłość szerokiego bujnego życia na tle niebotycznych gór jest głównym hasłem tamtejszego ludu. Sztuka okraszona jest śpiewami i charakterystycznymi tańcami huculskiemi. Udział bierze prawie cały zespół i tłum statystów. Role główne wykonają: C. Nadworna, N. Morozowiczowa, K. Lorenz, T. Skarżyńska, M. Roman, W. Kosiński, C. Strzelecki, J. Orlicz, W. Ścibor, L. Kitka-Sokołowski i M. Lenk, który sztukę reżyserował. Nowe dekoracje i kostjumy wykonały pracownie teatralne pod kierunkiem R. Czaplickiego.

W niedzielę, 28 bm. o godz. 3.30 po poł. po raz ostatni w tym sezonie znakomita sztuka Stefana Krzywoszewskiego **„Edukacja Bronki"** z **Haliną Cieszkowską** w roli tytułowej, której mistrzowska gra znalazła ogólne uznanie, gorąco ją oklaskującej publiczności i prasy.

Wieczorem o godz 8 **„Moralność pani Dulskiej"** ze znakomitą odtwórczynią roli tytułowej N. Morozowiczową, która wraz z całym zespołem tworzy koncert gry aktorskiej, a wszystkie momenty komiczne w które tak obfituje sztuka są przyjmowane hucznemi oklaskami.

W poniedziałek 19 bm. wyjątkowo o godz. **7-mej** wieczorem **„Aida"** Verdi'ego z mistrzem **Ignacym Dygasem**. Ze względu na duże koszta wystawy tego arcydzieła, legitymacje zniżkowe wyjątkowo nieważne.

TEATR POPULARNY

(w ogrodzie **Patzera**).

Dziś w sobotę, 27 bm. po raz drugi **„Trójka hultajska"**, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

W niedzielę, 28 bm. po poł. o godz. 3.30 **„Jojne Firulkes"**, sztuka w 4 aktach G. Zapolskiej z kapitalnemi tańcami żydowskiemi „majufesem" i „mazurem żydowskim". — Wieczorem o godzinie 8 po raz 3 wsi aniała **„Trójka hultajska"**.

We wtorek 30 bm. (ostatnie przedstawienie przedświąteczne) potężne dzieło St. Żeromskiego **„Ponad śnieg..."** w znakomitej obsadzie, z p. Andrzejewską w roli Rudomskiej.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim p. Zborowskiego wodewil C. Danielewskiego: **„Warszawa w nocy"**, przedstawiający w sposób niezmiernie dowcipny charakterystyczne sceny wielkomiejskiego życia nocnego. Fabuła pełna komicznych zawikłań okraszona miłemi śpiewami, z których każdy prawie jest szlagierem oraz efektownemi tańcami.

Bilety wcześniej nabyć można w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna, plac Teatralny 3, telefon 345.

— **Teatr dziecinny w Teatrze Popularnym.** W niedzielę, 28 bm. o godz. 1 w pol. **„Powrót taty"**, baśń ze śpiewami i tańcami, według A. Mickiewicza.

— **„Nasz Sztandar"** — oto czasopismo tygodniowe, poświęcone obronie stanu średniego, które ukaże się w naszem mieście już w przyszłym tygodniu. Redaktorem i wydawcą tego pisma jest znany na tutejszym gruncie długoletni dziennikarz i publicysta, p. **Stanisław Sokołowski.** Organ jego ma za zadanie nietylko obronę interesów stanu średniego, ale przedewszystkiem tępienie wszelkiego zła, które ujawnia się wszędzie, tak w dziedzinie życia społecznego, jak i państwowego. Współpracę swą zaofiarowali wybitni publicyści, literaci i dziennikarze miejscowi oraz z Warszawy.

— **W sprawie 5 tysięcy złotych**, asygnowanych przez Województwo na pomoc doraźną dla bezrobotnych, otrzymaliśmy od sekretarza Magistratu p. Witkowskiego wyjaśnienie, poparte odnośnemi dokumentami, iż bynajmniej nie wskutek braku należytych formalności, nie można było podjąć w Kasie Skarbowej owych 5 tysięcy złotych, lecz jedynie i tylko wskutek oświadczenia urzędnika Kasy Skarbowej p. Ptaszka, iż przekaz nie nadszedł. Pełnomocnictwo, dane p. W. przez prezydenta miasta, było zaopatrzone pieczęcią i podpisem: „Prezydent miasta Dr. Śliwiński"... Formalności stało się zadość! P. Witkowski w Kasie Skarbowej był dwukrotnie, 24 i 28 grudnia w roku ubiegłym i 4 stycznia w roku bieżącym. Dopiero w tym ostatnim terminie udzielono p. W. informacji, iż przekaz zwrócono Województwu ze względu na instrukcje, dotyczące wypłat i kredytów starego budżetu...

— **Z Tow. Krajoznawczego.** Jutro niedziela) urządza Tow. Krajoznawcze wycieczkę miejscową dla zwiedzenia Fary i zapoznania się z polichromją tej najpiękniejszej naszej świątyni. Punkt zborny o godzinie 2,20 przed kościołem. W poniedziałek o godz. 8 wiecz. posiedzenie zarządu.

— **Legitymacje zniżkowe Teatru Miejskiego** wydaje już kancelarja Teatru po dostarczeniu list z adresem i wyszczególnieniem ilości osób, chcących korzystać ze zniżki. Wszystkim Zarządom i Instytucjom przypominamy, że od 1 kwietnia dotychczasowe legitymacje będą nieważne.

— **Nie jest umierającą** niejaka Teresa Bendinżanka — o której umieściliśmy wzmiankę pt. „Prosi o ratunek", o czem nam donosi jej matka — lecz tylko prosi o posadę biurową.

— **Teatr dla dzieci w Resursie Kupieckiej.** W niedzielę o godz. 5 po poł. wystąpi dziatwa szkolna z prześliczną jednoaktówką pt. **„Baśń Jagienki"**, przeplataną śpiewami i tańcami. Poprzedzą ją artystycznie wykonane tańce — jak taniec cyganki Azy z towarzyszkami, taniec motylka afrykańskiego i taniec pierotów. Przybądźcie, drogie dziatki, tłumnie a spełnicie tem samem szlachetny czyn. Przypominamy Wam ponownie, że przyczynić się macie do wysłania 250 nędznych i scherlałych dzieci do uzdrowiska, dzieci którym przez cały rok nie zaświeci słoneczko do ciemnej i wilgotnej izdebki, biedaków, którzy się nawet czarnym chlebem nasycić nie mogą — bo go nie mają. Czy Wy tym mizernym istotom tego słoneczka nawet na uzdrowisku użyczyć nie chcecie? Ale i Wy, Szan. Rodzice i Obywatele, którym nasza zmizerniała młodzież polska leży na sercu, nie gardźcie występami dziatwy szkolnej! Miejcie zrozumienie dla ofiarnej pracy tylu rąk nauczycielskich, która poza swemi obowiązkami znojnego zawodu wolne chwile właśnie tym biednym robaczkom poświęcają. Przybądźcie wszyscy — a uwieńczycie dobrą akcję jeszcze lepszym sukcesem kasowym.

— **Muzeum 61 pułku piechoty Wlkp. (7 pułku strzelców Wlkp.)** Celem zebrania pamiątek z wojny światowej oraz z wojny Polsko—Bolszewickiej Dowództwo 61 pułku piech. Wlkp. przystąpiło w roku 1925 do stworzenia własnego muzeum pułkowego, którego zbiory pomimo wszelkich wysiłków i starań są dotychczas dość skromne. Wobec tego D-ctwo pułku zwraca się tą drogą do wszystkich pp. oficerów, podoficerów i szeregowych rezerwy, do wszystkich byłych wojskowych pułku, do Towarzystw Powstańców i Wojaków, w końcu do wszystkich sympatyków 61 pp. Wlkp. z prośbą o łaskawe zasilenie muzeum chociażby najskromniejszemi przedmiotami. W rachubę wchodzą: broń (cała, uszkodzona lub części), ewkipunek, umundurowanie, odznaki, monety, zdjęcia fotograficzne, szkice, dokumenty znaczki pocztowe itp.) Nazwiska ofiarodawców będą zapisane w głównej księdze ewidencyjnej w muzeum. Wszelkie przedmioty uprasza się skierować na ręce adjutanta 61 pp. Wlkp., Bydgoszczy, koszary „Kościuszki".

— **Nowe Tow. Powstańców i Wojaków.** Za inicjatywą komisarza obwodu II Bydgoszcz p. Dreasa w ub. niedzielę założono 72-gie w okręgu bydgoskim Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Zofinie pod Fordonem. Referat o celach Powst. i Woj. wygłosił sekretarz okręgowy p. Fiołka z Bydgoszczy. Wywody referenta uzupełnił p. Miński (prezes Macierzy w Bydgoszczy) oraz wiceprezes obwodowy p. Płotka z Fordonu. Do zarządu wybrano: Kanszerski Antoni (sołtys) — prezes, Kujawski Alfons — sekretarz, Grabowski Bolesław — skarbnik, Łukowski Szczepan — komendant kapitan Adamczewski — referent oświatowy. Następne zebranie odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 15-tej.

Nowej pożytecznej placówce — Szczęść Boże.

— **Poradnik dla niewidomych.** Zarząd Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi podaje wszystkim niewidomym miejscowym i poza miejscowym oraz ich rodzinom do wiadomości, iż urządził bezpłatną poradnię dla niewidomych we wszelkich sprawach podatkowych, mieszkaniowych, karnych itd. Zarząd pośredniczy w nabywaniu surowca i sprzedaży gotowych towarów, urządzeniu warsztatów koszykarskich i szczotkarskich oraz wyszkoleniu niewidomych, nieznających żadnego rzemiosła. Interesantów miejscowych przyjmuje się w biurze Schroniska dla Niewidomych przy ul. Kołłątaja 13/14 w godzinie od 12—1 w południe. Wnioski niewidomych pozamiejscowych należy skierować pod powyżej podanym adresem.

— **Szkoła ćwiczeń Państw. Seminarjum Nauczycielskiego.** W poniedziałek, 29 b. m. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w gmachu szkolnym konferencja wywiadowcza, na którą zaprasza się rodziców wzgl. opiekunów.

Kierownik.

— **Dyrekcja Liceum Handlowego** podaje do wiadomości, że jutro w niedzielę odbędzie się konferencja wywiadowcza w sprawie postępów w nauce od godz. 9—10.30, na którą zaprasza się rodziców i opiekunów.

— **W ostatniej chwili przypominamy o koncercie Bydgoskiego Towarzystwa Mandolinistów** na rzecz bezrobotnych, który odbędzie się jutro, w niedzielę, w sali Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej 160 punktualnie o godz. 7 wieczorem Koncertem tym zainteresowało się całe miasto, wobec czego spodziewać się należy, że nie zabraknie nikogo z tut społeczeństwa. Bilety w cenie od 50 groszy do 2 zł., dla uczącej się młodzieży 30 groszy jeszcze nabywać można u p. Idzikowskiego przy ul. Gdańskiej 16 17 i jutro od godz. 6-tej wieczorem przy kasie.

— **Bezrobotni Powstańcy i Wojacy uważajcie!** Członkowie **bezrobotni** towarzystw w mieście Bydgoszczy zgłoszą się **w poniedziałek,** dn. 29 bm. w godzinach od 9—13-tej i od 16—19-tej w sekretarjacie okręgowym, ul. Niedźwiedzia 7. Przy zgłoszeniu należy przynieść poświadczenie Zarządu swego Tow. **Zarząd Okr.**

Pan, który boi się sądu i prawdy.

Z perypetji „dra" Aleksandra Błażejowskiego.

Donosiliśmy niedawno, że w procesie Sikorski contra Błażejowski sąd zarządził aresztowanie Błażejowskiego i dostawienie go do Bydgoszczy, ponieważ ten dziwny pokroju pan na żadną rozprawę sądową nie chce się stawić.

Wiadomość tę powtórzył krakowski „Głos Narodu". Uważał on tę informację dla swoich czytelników z tego powodu za interesującą, ponieważ Błażejowski swoją „działalność dziennikarską" z Bydgoszczy przeniósł do Krakowa. Naturalnie nie uczynił on tego dobrowolnie. Zmusiły go do tej peregrynacji bardzo osobliwe okoliczności.

Temu, że sąd bydgoski wydał rozkaz aresztowania go Błażejowski zaprzeczył ze zwykłą mu bezczelnością, oblewając redaktora „Głosu Narodu" stekiem właściwych mu a w Bydgoszczy znanych do syta komplementów. Musiały to być rzeczy bardzo soczyste, bo „Głos Narodu" zwinął się i zaczął się jakliwie tłumaczyć, że wiadomość tę zaczerpnął z „Dziennika Bydgoskiego".

Otóż niech się płochliwa redakcja „Głosu Narodu" uspokoi. Powtarzamy raz jeszcze z całym naciskiem, że na rozprawie dnia 19 marca sąd bydgoski wydał uchwałę:

aby Aleksandra Błażejowskiego aresztować, odstawić do Bydgoszczy i tu aż do najbliższego terminu rozprawy zatrzymać.

Innej rady już nie było na tego pana, wymykającego się systematycznie jak piskorz od odpowiedzialności sądowej.

Tak to kończy swoją huczną i buńczuczną karjerę dziennikarską eksredaktor „Gazety Bydgoskiej", eksurzędnik „Centroplenu" (instytucji bolszewickiej), no i sławny „doktor prawa", tylko niewiadomo którego uniwersytetu!...

Z sali sądowej.

Oszustwa wekslowe.

Jak już donosiliśmy w 70 numerze naszego pisma, Prokurator Sądu Okręgowego wygotował przeciwko Janowi Kłosowskiemu akt oskarżenia o występek oszustwa dokonanego na firmie Ventzki i Dudaj w Grudziądzu.

Jan Kłosowski jako fabrykant papieru i tektury pozostawał od dłuższego czasu w stosunkach handlowych z firmą Ventzki i Dudaj. W marcu 1925 roku firma Ventzki i Dudaj zamówiła u Kłosowskiego kilka wagonów tektury. Gdy jeden zamówiony wagon nadszedł do Grudziądza, firma Ventzki i Dudaj tytułem zapłaty przysłała Kłosowskiemu weksel na sumę 2490 złotych. Weksla tego Kłosowski nie mógł zdyskontować w Banku Polskim z powodu wadliwego wystawienia, przeto zwrócił się telefonicznie do firmy Ventzki o przysłanie weksla nowego. Zamieniony i dobrze wystawiony weksel nadszedł. Kłosowski źle wystawiony weksel firmy Ventzki puścił w obieg w jednym z tut. banków. To samo uczynił i z nowo przysłanym wekslem. Jak się Kłosowski tłumaczy, zawiadomił on telefonicznie a następnie listownie firmę Ventzki i Dudaj o zdyskontowaniu i drugiego weksla, za który w liście tym zobowiązał się dostarczyć wagon tektury; dostawę tą uskutecznił ale dopiero w lipcu 1925 roku.

Nadszedł miesiąc czerwiec. W pierwszych dniach tego miesiąca był w Grudziądzu płatny weksel za dostarczony firmie Ventzki towar przez Kłosowskiego. Firma Ventzki nie mając chwilowo gotówki, zwróciła się do Kłosowskiego o prolongatę tego weksla, przysyłając jednocześnie nowy do zdyskontowania w Bydgoszczy i przesłania drogą telegraficzną pieniędzy do Grudziądza na wykupienie weksla tamże płatnego. Kłosowski weksel przysłany na sumę 2000 zł zdyskontował ale pieniędzy tych nie odesłał do Grudziądza, zatrzymując je dla siebie na wykup swoich weksli.

Toczyły się następnie pertraktacje między Kłosowskim a firmą Ventzki; miało nawet dojść do porozumienia. Kłosowski wysłał jeszcze do Grudziądza wagon tektury i na tem stanęło. W październiku ogłoszono Kłosowskiemu konkurs, a firma Ventzki i Dudaj prócz przyłączenia się do konkursu zrobiła doniesienie do Prokuratury, podając, że skutkiem malwersacji wekslowych poniosła straty.

Sprawa ta toczyła się przed III Izbą Karną w środę ub. Przesłuchani świadkowie Ventzki i Dudaj zeznali na niekorzyść oskarżonego. Świadkowie obrony Jadwiga Wojakiewiczówna i Pychyński do rozprawy nic nie wnieśli.

Sprawy tej jednakże nie ukończono gdyż obrońca oskarżonego dr. Szwaykowski postawił wniosek o zarekwirowanie aktów upadłościowych, z których wynikać będzie, że Kłosowski wysłał listy o dyskontowaniu weksli do firmy Ventzki i Dudaj, czemu obaj świadkowie zaprzeczyli. Sąd sprawę przerwał do piątku godziny 5.30.

W dniu wczorajszym zbadano akta, ale nie wynikało z nich, że Kłosowski wysyłał listy o dyskontowaniu weksli do firmy Ventzki i Dudaj.

Prokurator Pawłowski popierał akt oskarżenia i wnosił dla oskarżonego Kłosowskiego o 6 miesięcy więzienia.

Obrońca Kłosowskiego dr. Szwaykowski starał się udowodnić, że żadnego oszustwa ani sprzeniewierzenia niema po stronie oskarżonego; dlatego też obrona wnosiła o uwolnienie podsądnego.

Sąd udał się na naradę i po pół godzinie ogłosił wyrok skazujący Jana Kłosowskiego za oszustwo i sprzeniewierzenie na karę więzienia przez 4 miesiące.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

TEATR POPULARNY.

„Trójka hultajska"

Wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami — Nestrya.

Z niektóremi utworami literackiemi bywa często zupełnie tak samo, jak z modą, można nawet bez przesady powiedzieć, że bywa z niemi nieraz tak, jak z ludzkiem ubraniem.

Wyrastamy z nich umysłowo zupełnie, jak dorastający, człowiek wyrasta fizycznie z swego ubrania, porzucamy ich niegdyś zabawną a dzisiaj już dla nas tylko prostą, oklepaną treść myślową, jak dla odświeżenia swego ubrania porzuca człowiek na zawsze starą, znoszoną, przemijającą modę. I jak nikt się nie kwapi do starych, znoszonych fatałachów, tak też nikomu nie spieszno do przebrzmiałych, wyblakłych, prawie obumarłych sztuk i niektórych literackich utworów.

Mam wrażenie, że taki koniec żywota przyszedł już na atrakcyjną niegdyś a dzisiaj już bardzo przebrzmiałą „Trójkę hultajską" Nestrya. Bawiła niegdyś publiczność ta sztuka, która nas dzisiaj swojemi bardzo oklepanemi, powszechnie znanemi, do wielu innych utworów przesiąkłemi dowcipami już tylko nuży, usypia, a nawet — rzecz najtragiczniejsza dla każdej sztuki — mocno nudzi.

Spłowiały jej barwy, przeżyła się jak wszystko na świecie treść, pobladły i przywiędły mocno rumieńce życiowe tego wodewilu. I gdyby nie te bardzo zręczne przez artystów wplecione, aktualne, współczesne kuplety, to właściwie możnaby już zaśpiewać wieczny odpoczynek temu bardzo już dzisiaj w treści swojej przestarzałemu truposzowi.

Na scenie Teatru Popularnego tylko one uratowały sytuację... Nad tańcami i śpiewami, za produkowanemi na tej premjerze „Trójki hultajskiej" niema się wogóle co rozwodzić, tańce były zupełnie podobne do dyrdania na lądzie morskich niedźwiedzi, a śpiewy niczem się nie różniły swoim piskliwym i chrapliwym „tonem" od występów podwórzowych śpiewaków. Jedyną rzeczą, która miała niewątpliwie sens zdrowy, były aktualne, dobrze zastosowane własnego wyrobu kuplety p. T. Pola. Nie bez wartości była także ilustracja muzyczna niektórych scen tego wodewilu. Gra natomiast aktorów była naogół dość słaba, miejscami prawie amatorska. Za wiele bo też amatorów wprzągnięto do wykonania tego sztuczydła, czem je jeszcze bardziej zdeklasowano.

Na poziomie właściwym byli w grze swojej jedynie pp.: Pol w roli Szydełka, Sydor w roli karczmarza Poncza i Malarza, Bystrzyński w roli stolarza Wiórka, Andrzejewska w roli służącej Gertrudy, Larewicz w roli Hobelmana i Rapacka w króciutkiej roli Ludwiki, córki tegoż majstra stolarskiej. Reszta wykonawców albo nie dociągnęła, albo też, jak np. p. Cornobis, w roli krawca Igiełki, przeszarżowała, przerysowała odtwarzane przez siebie postacie.

Najfatalniejszą jednak rzeczą były niesłychanie długie, poprostu tasiemcową długością swoją zabójczo nudne antrakty.

Panowie! Litości nad nami! Biednej, cierpliwej publiczności należą się przecież także pewne względy.

J. Kaźmierczak.

Walka z oświatą.

(Od naszego korespondenta).

Grabski jako gasiciel oświaty i wróg Wyższych Kursów Naukowych. — Zalety i cele tej uczelni. — Niema subwencji dla Wolnej Wszechnicy! — „Stoimy pod znakiem likwidacji oświaty!“

Pan minister Stanisław Grabski weźmie nazawsze ze sobą niezbyt pochlebny przydomek gasiciela oświaty. Jednem z ostatnich chlubnych jego dzieł jest podkopywanie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Uczelnia ta, założona jeszcze sporo przed wojną, była właściwie zakonspirowanym uniwersytetem polskim pod nazwą Wyższych Kursów Naukowych. Prawdziwe ognisko wiedzy w „kraju przywiślańskim“ przetrwało ciężkie i twarde panowanie najazdu i niemało usługi oddało społeczeństwu rozkutemu z oków, dostarczając świeżo zakładanym uniwersytetom, szczególniej w Warszawie, gotowych sił profesorskich. Zdawałoby się pozornie, że w tem samem mieście zbędne są dwie wszechnice: rządowa i prywatna. To mniemanie często podziela szerszy ogół, nie zastanawiając się wcale nad różnicami i przeznaczeniem odmiennem zakładów. Wolna Wszechnica uprawia jedynie wiedzę dla wiedzy, bez bliżej określonego celu praktycznego, pragnie dać słuchaczom najwięcej zdobyczy naukowych, bez względu na to jaką pójdą później drogą. W tem przypomina mocno słynne College de France w Paryżu. To nie wszystko. Uniwersytety trzymają się pewnych utartych szablonów i wskazań, pewnych skodyfikowanych reguł, Wszechnica natomiast, aczkolwiek ma ściśle ułożony program, chętnie rozszerza pojemność i pozwala na habilitowanie się do przedmiotów, które niekoniecznie mają przedstawicieli na katedrach. Również wprowadziła wykłady, których urzędowa nauka nie wpuściła do siebie dotychczas. Wreszcie jej punktem siły jest sposób przyjmowania słuchaczów. Student zwyczajny nie może dotrzeć za furtki uniwersyteckie, o ile nie posiada egzaminu dojrzałości, kandydat zaś na Wolną Wszechnicę może przedstawić jako wystarczającą przepustkę świadectwo ukończenia szkoły średniej, zatwierdzonej przez państwo, byle nie było zdyskwalifikowanem, to znaczy nie posiadało złych cenzur. Wreszcie kapitalna cecha: Wolna Wszechnica pragnie głównie być na usługach młodzieży ciężko pracującej we dnie, pragnącej się jednak kształcić i dlatego właśnie wre w niej zajęcie tylko w godzinach wieczornych.

Otóż, aż do ery p. Grabskiego w ministerstwie oświaty nie robiono zamachu na uczelnię, wypłacano jej skromną subwencję i wliczono w szereg placówek, których poświadczenie daje prawo odraczania służby pod sztandarami. Wszelako i te nikłe przywileje wydawały się p. Grabskiemu zbyt wielkiem dobrodziejstwem i postanowił je rozkopać i zniszczyć. A. zatem pogrzebał odraczanie służby wojskowej i w ten sposób wbił potężny klin w instytucję, trudno bowiem jest zapisywać się na wykłady czteroletnie z przeświadczeniem, że w ciągu studjów P. K. U. odwoła łaknącego wiedzy do szeregów... Toż samo z subwencją, mimo najprzychylniejszej opinji Sejmu. Niema! kieszeń do góry podszewką i wstrząsa się ramionami.

Młodzież nie mogła patrzeć na ustawiczne szykany, na rozmyślne kretowanie, na odmawianie słuchaczom Wszechnicy prawa składanie egzaminów na uniwersytecie, jak to czyni zagranica — i zaczęła się burzyć. Nim wyładowała swoje niezadowolenie, uczyniły władze Wolnej Wszechnicy wszystko, co do nich należało, aby przełamać opór i stać na straży zagrożonego ważnego posterunku. Zaprosiły zatem członków senackiej komisji oświatowej, aby naocznie rzecz zbadali. Ci przybyli do gmachu, obejrzeli seminarja, urządzenia, zagłębili się w książki, studjowali i potem na posiedzeniu komisji wyrazili opinję, którą zakomunikowano ministrowi, że Wszechnica powinna mieć stanowczo prawo wystawiania poświadczeń odraczania obowiązku służby wojskowej. Pan Grabski ma jednak strawny żołądek, zgryzł świeży orzech i zignorował sąd tak niezmiernie poważnego grona parlamentarnego. Podobno, jako parawan, nastawił argument, że Wszechnica nie ma zorganizowanego systemu nauk, co oczywiście jest czczem przywidzeniem.

Na wiecu, zwołanym na 19 b. m., dała młodzież upust swoim odczuciom. W odezwie, rozrzuconej w tysiącach egzemplarzy, powiedziano: „Stoimy pod znakiem likwidacji oświaty. Redukcje w szkolnictwie powszechnem, uszczuplanie wydatków na twórczość naukową, podnoszenie opłat akademickich, zagradzających klasom pracującym wszelki wstęp do wyższych uczelni, redukowanie stypendjów i zabójcze obcinanie kredytów na wyższe uczelnie, oto tło, na jakiem występuje sprawa Wszechnicy“. Odezwa wywołała znaczne poruszenie. Zapytywano, czy naprawdę ma runąć i zagasnąć duże ognisko gwoli kaprysowi upartego i doktrynerskiego człowieka. Niestety, sam wiec nie miał przebiegu pożądanego, gdyż na salę wcisnęło się sporo skrajnych żywiołów, które postanowiły puścić wodę na własny kamień młyński. Ci niepożądani goście ględzili o przewadze kapitału nad pracą, zamącili nastrój i spokojną, wartościową mowę senatora Kalinowskiego, profesora Politechniki i prorektora Wolnej Wszechnicy. Nie wiadomo, jak zatarg zakończy się, to tylko pewne, że nie rzuca blasków słonecznych na nasze trudne i zduszone życie.

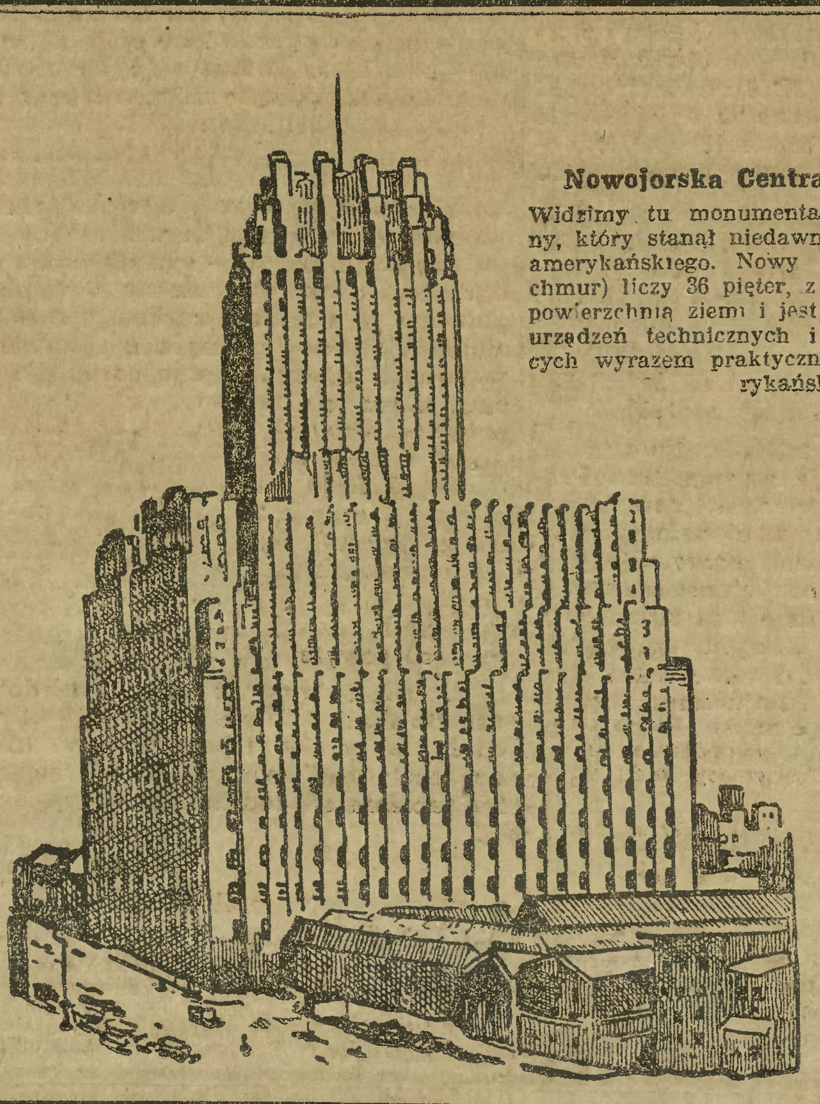
W. K.

Warszawa, w marcu.

Profesor sprzedający pytania uczniom.

Inżynier Pascher, jeden ze starszych asystentów prof. Hugona Seidlera na technice wiedeńskiej, sprzedawał studentom pytania, które przy egzaminach postawić im miano. O tych pytaniach dowiadywał się Pascher od profesora i nadużywając zaufania — sprzedawał je. Studenci dowiedziawszy się o tych praktykach Paschera, zgłaszali się licznie do niego i miał on z tego znaczny dochód.

Senat politechniki, dowiedziawszy się o tych nadużyciach Paschera, zasuspendował go i wytoczono mu proces karny.



Nowojorska Centrala Telefoniczna.

Widzimy tu monumentalny gmach telefoniczny, który stanął niedawno w stolicy businessu amerykańskiego. Nowy „skyskraper“ (drapacz chmur) liczy 36 pięter, z czego 31 nad i 5 pod powierzchnią ziemi i jest wyposażony w szereg urządzeń technicznych i hygienicznych, będących wyrazem praktyczności prawdziwie amerykańskiej.

Budżet Min. pracy i opieki społecznej.

Warszawa, 25. III. 1926.

W najbliższy poniedziałek przystępuje sejmowa komisja budżetowa do rozpatrzenia budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej na rok 1926. Z tej okazji uważam za rzecz pożyteczną, by czytelników „Dziennika“, szczególnie licznych wśród warstw pracujących, zapoznać z szeregiem cyfr budżetowych, które dają pewne pojęcie o rozmiarze działalności tego ministerstwa, które nawet wśród robotników nie zawsze cieszy się zaufaniem głównie dlatego, że pozostaje od początku swego istnienia pod wpływem socjalistów i enperowców, którzy nie zawsze pamiętają o tem, że każdy urząd ma służyć dobru ogólnemu, a nie dobru partji.

Rząd p. Władysława Grabskiego w przedłożonym w roku ubiegłym preliminarzu budżetowym na rok 1926 określił dochody ministerstwa pracy i opieki społecznej na kwotę prawie 968 tysięcy zł, rozchody zaś na przeszło 31 miljonów zł.

Rząd obecny widział się zmuszonym zmienić cyfry budżetowe, zwłaszcza w dziale rozchodów, bo okazało się, że kryzys przemysłowy wymaga znacznie większych świadczeń na pomoc dla bezrobotnych, niż to miało miejsce w roku 1925. Poprawiony preliminarz budżetowy wynosi obecnie: **w dochodach 892 tysiące 946 zł, w rozchodach 77 miljonów 629 tysięcy 475 złotych.** W porównaniu do faktycznych dochodów i rozchodów z roku 1925 tegoroczny budżet wzrósł **w dochodach o 203 736 zł, w rozchodach o 43 240 867 zł.** Jest to zatem, jeśli chodzi o wydatki, wzrost o przeszło 125%. Jak to już poprzednio powiedziałem, wzrost ten spowodowany jest wyłącznie zwiększonemi kosztami, wynikającemi z akcji zasiłkowej dla bezrobotnych. Dla porównania proponowanych wydatków ministerstwa z wydatkami poczynionemi w roku 1925 służyć może następująca tabelka:

	Wydano w r. 1925	Proponuje się na 1926
	w tysiącach złotych	
Zarząd centralny	1.167	1.200
Inspekcja pracy	1.116	1.200
Pośrednictwo pracy	780	680
Woj. wydz. pr. i op. sp.	303	305
Urząd Ubezpiecz. Społ.	214	234
Urząd emigracyjny	2.264	858
Świadczenie socjalne	73.288	28.441

Z tabelki powyższej wynika, że proponuje się zmniejszenie wydatków w dziale pośrednictwa pracy, w dziale wydatków emigracyjnych, wreszcie w dziale wydatków zarządu centralnego, głównie w dziale pensyj urzędniczych.

Nie wchodząc w rozpatrywanie cyfr dochodu ministerstwa pracy, bo dochód ten jest bardzo skromny, pragnę jednak podać szczegółowiej niektóre pozycje wydatków.

W dziale **zarządu centralnego** największą rubrykę stanowią uposażenia preliminowane na kwotę 807 tys. 482 zł. W centrali ministerstwa zatrudnionych jest 149 urzędników i 23 funkcjonarjuszy niższych. Poważna kwota, bo 42 000 zł przypada na koszta lokali centrali; na wydatki biurowe przewiduje się prawie 48 000 zł, na wydawnictwa 35 000 zł. Pozycja 55 000 zł na tzw. „inne wydatki“ budzi duże wątpliwości. Jest to bowiem **ukryty fundusz dyspozycyjny** p. ministra. Z funduszu tego niewątpliwie czerpie się środki **na potrzeby organizacyj socjalistycznych i enperowskich.** Podobnie niejasna jest kwota 25 000 zł, przeznaczona na „przeszkolenie“ urzędników ministerstwa oraz **pracowników instytucyj społecznych, współpracujących z ministerstwem.** Zapewne chodzi tu o instytucje socjalistyczne i enperowskie, bo instytucje chrześcijańsko-społeczne są na „czarnej liście“ ministerstwa i z funduszów państwowych nie korzystają.

Sympatyczna i najmniej partyjna akcja **urzędów inspekcji pracy** ma kosztować w roku bieżącym 1 miljon 200 tys. 25 złotych. W urzędach inspekcji zatrudnionych jest 219 urzędników i 48 funkcjonarjuszy niższych. Pobory tych pracowników mają wynieść 870 tys. 494 zł, remuneracje inspektorów pracy wyniosą 43 tys. 962 zł, czyli ogółem na wydatki personalne preliminuje się 914 tys. 456 zł. Podróże służbowe oblicza się na 62 000 zł, lokale na 45 tys. zł, wydatki biurowe na 54 000 zł, na koszta rozjemstwa 16 000 zł itd.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, zatrudniające 166 urzędników i 46 funkcjonarjuszy niższych kosztować mają 680 139 zł w tem uposażenia 542 190 zł, inne wydatki osobowe 11 729 zł, lokale 42 200 zł, wydatki biurowe 40 711 złotych itd.

Istniejące przy województwach **wydziały pracy i opieki społecznej,** które zatrudniają 68 urzędników, kosztować będą 305 204 zł, w tem płace i wydatki osobowe zgórą 280 tys., podróże służbowe i przesiedlenia 25 000 zł.

Urzędy ubezpieczeń społecznych, nawiasem mówiąc mało ruchliwe, zatrudniają 45 urzędników i 7 funkcjonarjuszy niższych. Wydatki tych urzędów obliczone są na kwotę 234 317 zł, w tem wydatki osobowe prawie 177 000 zł, lokale 11 000 zł, wydatki biurowe 13 615 zł, podróże 20 000 zł itd.

Urząd emigracyjny, na działalność którego tyle się słyszy narzekań. pochłonie kwotę 858½ tys. zł., a to tytułem poborów i płac uposażeniowych blisko 264 tys. zł., tytułem kosztów podróży 20.000 zł., za lokale 34.000 zł. Wydatki biurowe 24.000 zł. Koszta repatrjacji (powrotu) emigrantów z zagranicy, przewiduje się na kwotę 250.000 zł., koszta ekspozytur emigracyjnych w Zbąszyniu, Mysłowicach, we Lwowie, Krakowie i Gdańsku, na kwotę 61.514 zł., na opiekę nad emigrantami i ich rodzinami 200 tys. zł. Urząd emigracyjny dysponuje zatem kwotą ponad ½ mil. złotych na cele opieki i pomocy dla naszej emigracji. O sposobie dysponowania tą poważną kwotą wiele dałoby się powiedzieć. Nie miejsce na to w niniejszym artykule, który ma charakter informacyjny, a nie polemiczny. Dyskusja w komisji budżetowej i na plenum Sejmu zapewne wyświetli i te krytyczne głosy, jakie pojawiły się w prasie i z trybuny sejmowej w stosunku do działalności Urzędu emigracyjnego. Urząd ten zatrudnia 72 urzędników i 9 funkcjonarjuszy niższych.

Największą rubrykę w rozchodach ministerstwa pracy i opieki społecznej stanowią **świadczenia socjalne.** Z preliminowanej na ten cel kwoty 73¼ mil. złotych, przewidziano na ubezpieczenie na wypadek bezrobocia (dopłaty skarbu państwa) 48 mil. zł., na pożyczki kasom chorych, nowo powstającym 150 tys., na zwrot kasom chorych, przewidzianych ustawą o kasach chorych kwot 1 mil. zł., na dopłaty do rent inwalidzkich (inwalidzi pracy) 3½ mil., górniczych ¼ mil. na zasiłki dla reemigrantów - rencistów 400 tys. zł., na opiekę nad młodzieżą i dziećmi 5 mil. 700 tys. zł., na opiekę nad niezdolnymi do pracy 525 tys. zł., na pomoc dla weteranów z powstań narodowych 62.430 zł., na leczenie i opiekę nad inwalidami wojennymi 2 mil. 50 tys. zł., na opiekę nad ofiarami wojny i wypadków politycznych 500.000 zł., na dotkniętych klęskami żywiołowemi (powodzią, gradobiciem, pożarem) i na dożywianie ludności 500 tys. zł., na samopomoc społeczną (domy ludowe, robotnicze, kursa itp., oczywiście socjalistyczne i enperowskie) 80.000 zł. i szereg kwot drobniejszych. Jak z cyfr powyższych widzimy, dział świadczeń socjalnych może więcej niż inne działy daje okazję do uprawniania polityki partyjnej, skoro minister pracy rozporządza w tym dziale największemi funduszami, których może użyć w wielu wypadkach według własnego uznania. Szkoda, że w preliminarzu budżetowym nie podano cyfry zatrudnionych pracowników oraz wysokości ich zaopatrzenia, bo cyfry te dałyby możność ocenienia, ile zjada administracja tych w dziale świadczeń socjalnych tak licznych instytucji, na które idą pieniądze z podatków. Jeśli w innych działach ministerstwa pracy zatrudnionych jest 720 urzędników i 134 funkcjonarjuszy, razem zatem prawie 1000 osób — to rachunek pozycji „świadczenia socjalne“ obciąża conajmniej 500 osób (w funduszu bezrobocia i w różnych zakładach opiekuńczych itp.)

Tak w cyfrach przedstawia się preliminarz budżetowy ministerstwa pracy i opieki społecznej. Nie ulega wątpliwości, że cyfry te ulegną w komisji budżetowej pewnym zmianom, które zresztą zapowiedział już referent tego działu budżetu, p. poseł Bitner (Ch. D.)

J. P.

Straszne ostrzeżenie.

(Na tle kainowej zbrodni).

Jak piorun z jasnego nieba uderzyła w mieszkańców naszego miasta wieść, iż mordercami ś. p. Stanisława Leitgebera, to dwaj młodzieniaszkowie: 14 letni brat rodzony Przemysław i 16 letni Feliks Rysiewski. Jeden w wyrafinowany i ordynarny sposób młotkiem, niczem bydlęciu w rzeźni, rozwalał czaszkę, drugi przygotował teren, uchwycił odpowiedni moment dla wykonania mordu wreszcie wziął czynny udział przez zatykanie ust mordowanej ofierze... Wszystko to wstrętne, podłe, nikczemne... Całe miasto odczuło tę ohydną zbrodnię bardzo boleśnie. Zależnie od stopnia inteligencji i pojmowania całej okropności dokonanego przez dzieci jeszcze zbrodniczego czynu, — zareagowało całe społeczeństwo... Jedni nie mogli się powstrzymać od wyładowania swych myśli, wspartych na pierwotnych instynktach ludzkości, dyktujących prawo „oko za oko, ząb za ząb" i gotowi natychmiast rozprawić się z winowajcami drogą „linczu"... „Powiesić, rozstrzelać szubrawców, pasy drzeć z łajdaków" — oto zdania powtarzane z ust do ust przez wielu bardzo wielu... Drudzy, więcej inteligentni i wyrobieni życiowo wreszcie sami posiadający chłopców w tym wieku, nie brali tego faktu, jako faktu odrębnego, ale poczeli się zastanawiać nad przyczynami, które to wyładowanie najniższych instynktów wśród tych młodocianych istot spowodowały...

I ci bodaj mają większą słuszność. Z momentem unicestwienia sprawców mordu zlikwidowalibyśmy, w pamięci odrazu cały obraz ohydnej zbrodni i przeszlibyśmy nad nią do porządku dziennego...

A tak od czasu do czasu, jak złowróżbne widma stać nam będą przed oczyma wołając głosem strasznym „spojrzyjcie w głąb duszy waszej", zajrzyjcie w własne ogniska rodzinne, zajmijcie się szkołą, bo śladem naszym pójść mogą i wasi synowie"...

W zwykłym, jednym artykule dziennikarskim trudno ująć szereg tych prawd życiowych, których my czy nie widzimy, czy znać nie chcemy, jednem słowem, unikamy bliższego się z niemi poznania, a które odkryją nam w całej nagości istotne przyczyny tej zbrodni, która tak głęboko i boleśnie nas dotknęła.

Wszak to twory naszego społeczeństwa, to dzieci polskie, może nawet koledzy i przyjaciele naszych synów, z nimi obcowali, rozmawiali, rozprawiali, ich wreszcie może i „uświadamiali"... Przejść więc do porządku dziennego tak rychło nam nie wolno... tak z punktu widzenia ogólno-ludzkiego, jak i społecznego.

Musimy w miarę sił i możności uchwycić tę sprawę objektywnie, by z jednej strony nie wywierać wpływu postronnego na oskarżyciela publicznego z drugiej nie utrudniać pracy czynnikim śledczym w doszukiwaniu się nici, prowadzących do źródeł zbrodni ewentualnie do cichych lub jawnych wspólników.

Fakt jest faktem, naukowo stwierdzonym, **iż pobudek, które prą do dokonania przestępstwa jest wiele** i po największej części wynikają one wprost z ułomnej natury ludzkiej... Z jakiego punktu widzenia chcielibyśmy studjować jednostkę ludzką, zgodzić się musimy że w każdej jednostce ludzkiej drzemią instynkta niskie, w wyższym lub niższym stopniu: chęć zysku, mściwość, próżność, chęć posiadania tego, co posiada inny, popęd zmysłowy i t. p. To nie są pobudki, kierujące tylko zbrodniarzem, to są pobudki ogólno-ludzkie tak ludzkie, że liczy się z niemi społeczeństwo samo, stwarzając dla nich upust w formach najróżnorodniejszych. Dla próżności stwarza się odznaki, ordery, tytuły, mające podkreślać znaczenie jednostki, dla popędu zmysłowego stworzono małżeństwo i t. p.

Chodzi więc o to, by te instynkta niskie jakie drzemią, uległy się zupełnie względnie by w duszy ludzkiej wzbudzić i wypielęgnować tylko wzniosłe i **szlachetne... A w tej pracy biorą udział rodzina, szkoła, i otoczenie, — tem kolej no pomówić pragnę.**

Ognisko rodzinne.

Wiemy, iż pierwsze zasady życia społecznego, pobudki szlachetne, pogląd na bliźnich i wszystko, co go otacza czerpie każde dziecko w swem własnem ognisku rodzinnem. W tej drobnej grupie społecznej, której dobre funkcjonowanie rozstrzyga o ogólnem zdrowiu wielkiego organizmu społecznego — całego państwa. Prof. prawa karnego Makarewicz pisze, że „czego nie da rodzina swem ciepłem tchnieniem, tego surowa ręka życia codziennego nie zastąpi tak łatwo". Chodzi tylko o wartość tej rodziny, tego ogniska rodzinnego... Obadwaj nieszczęśliwcy wychowali się w cieple ogniska rodzinnego. Jeden posiadał ostatnio tylko matkę, drugi obojga rodziców. Zdawałoby się napozór, że jedno drugie niweluje i nie można zbytnio obciążyć matki za wadliwie wychowany twór. Jednak po bliższem zbadaniu życia rodzinnego obu środowisk, dochodzimy do wniosku, że dominowała tam matka. Nie chcę z tego tytułu kuć broni przeciw matkom wogóle, broń Boże. Któż bowiem, jeżeli nie matka owiała nas w dzieciństwie pierwszem tchnieniem miłości, kochając sama, uczyła kochać innych... . To pierwsze podstawy współżycia społecznego... Najwięcej kochający ojciec nie jest w stanie dać tego ogromu uczucia miłości, co matka... Ale to pierwsze chwile dziecięctwa, ...dziecko rośnie i rozwija się, odnosi wrażenia, myśli, zastanawia się, ciekawi, wreszcie rozumuje... Tu nowa granica..., a serce matki zawsze jednakie, jeżeli nie coraz gorętsze **Kobieta nie tylko kocha sercem, ale i myśli i rozumuje sercem.** Ten Promyk, Feluś czy inny Staś, jest zawsze dla niej dzieckiem, względem którego ma inną miarę, aniżeli nawet dla jego rówieśników, ale obcych, gdzie serce zawsze górować będzie nad rozumem... Ten okres życia, w którym dziecię zaczyna już rozumieć i rozmawiać, jest najciekawszym i najniebezpieczniejszym. Ileż wówczas potrzeba taktu, umiarkowania i panowania nad sobą. Ileż to razy trzeba by było i należało odmówić ukochanemu dziecku tej lub innej zabawki, błahostki lub przyjemności, by położyć tamę jego zachciankom, by skorygować jego niesforność, by nauczyć je prosić, a nie żądać chcieć, by nie iść wreszcie na pasku własnego dziecka. Źle jeżeli dziecko wyczuje słabe strony swego rodzica, źle, gdy wie które struny w nim czulsze i tkliwe, gra wówczas samo, kształci się w tym kierunku, staje się artystą... Kieruje sobą, pozostawiając po za sobą własnego sternika. Na rozhukanych falach oceanu życiowego jako niedoświadczony skończyć wreszcie musi przeważnie tak jak Promyk i Feluś...

Ileż to wypadków, gdy **ojciec silniejszy naturą, nie poddający się przeczuleniu** stanowczo coś wzbrania lub zakazuje, a kochana mamuś, ze łzami w oczach, w tajemnicy przed ojcem, idzie na lep czułych słówek i próśb synalka lub córóchny, daje to, co do zguby ich nieraz pośrednio prowadzić może, zezwala na to, czego ojciec wzbronił, prze licytowywując go w uczuciach miłości do dzieci... A gdy nieraz słowa nie pomogły, a ojciec, broń Boże, hołdując tradycji polskiej, wziął się do rózgi brzozowej, ileż to łez mateczka przeleje, po kilka dni słowa do ojca „tyrana" nie przemówi, wzniecając bezwiednie wśród dzieci uczucie żalu, a nieraz nawet nienawiści? Ten brak harmonji w wychowaniu dziecka w rodzinie, brak taktu pociąga za sobą nieobliczalne i szkodliwe następstwa... Obadwaj zbrodniarze, to twory takich właśnie ognisk rodzinnych... Jeden — syn ongiś zamożnych rodziców, wychowany i wypielęgnowany w zbytku i rozkoszy, a atmosfera wojenna otoczyła go jeszcze w wieku dziecięcym i przeprowadziła do okresu pacholęctwa.

Widział ongiś rozkosz i zbytek, widział krew, rany i blizny; uczucie krzywdy, że dziś jest biedny i chęci posiadania tego, co posiada inny, chociażby ze względu na swe pochodzenie, wreszcie przytępienie uczucia miłości bliźniego i wrażliwości na krwi przelanie — przy zbytniej aż nadto samodzielności przeczuleniem matki spowodowanej... gdyż wyszedł kiedy i dokąd chciał, wrócił kiedy i jak chciał — klucz od bramy posiadał już ponoć od 12 roku yżcia... Wszystko to doprowadzić mogło łatwo do katastrofy.

Typ drugi pokrewny. Prawda ze sfer biedniejszych, ale również zbyt wcześnie usamodzielniony. Ojciec się nawet z nim liczył... Ta zbrodnia to w pierwszym rzędzie wynik wadliwego wychowania w naszych środowiskach rodzinnych.

S. Sokołowski.



U golibrody.

— Pan redaktor czytał, że francuski minister Malvy omdlał w sejmu, jak jemu opozycja nazwała gałgan i rabuśnik? Ja sze zdumiał na taki polityczny tryku. Naturalnie zrobiała sze awantury i opozycja prosziła pana Malvy o pardon.

Takiego samego taktyku powinien sze czymać i pan Zdziebkowski. Powi mu pan Diamand, że on jest meszigge, to pan Zdziębkowski może zrobicz bęc na żemi, a całą endecja poczebuje tylko krzyczeć: gewałt! kropli! doktoru! nasz kolega sze zemdlił!

Albo taki historji: pan Zdziebkowski chce wielkiego budżetu, ale sejm niechce mu go dać. Wtedy pan Zdziebkowski robi znowu fajt na żemi i woła: ratunku! dajcie mi mojego budżetu albo szmierć na mnie!

To byłyby dramatyczny sceny, nieprawda? Ktoby wtedy szmiał robić opozycji? Ktoby wżon na sumienie zguby takiego pana Zdziebkowski albo pana marszałka Piłsudski albo innego matadoru? Ja nie i pan redaktor tyż nie. W gabinecie szłoby wtedy wszystko jak po szmalcu albo jak po rycynusowego olejku.

Dla taki sejmu warto wybudować nowego gmachu z nowym salem obrad. On bedzi już na wiosny otwarty. Ma tam być strasznego komfortu. Każdy klub ma swoje wygódki i swoje łażenki z żymnego natrysku na głowy. Na galerji każdy widz i każdy goszcz dostanie osobnego spluwaczku. Pod każdym poselskim szedzeniem bedzi wentylator, a pod endeckie foteli nawet po dwa wentylatory.

Roczne walne zebranie Związku Samoobrony Społecznej „Rozwój" odbędzie się we wtorek dnia 30 marca rb. wieczorem o godz. 7-mej w „Ognisku", przy ul. Jagiellońskiej. Wstęp mają tylko członkowie i przez nich wprowadzeni goście. Porządek obrad nader ważny, przeto liczny udział pożądany.

Za zarząd:

B. Żmudziński, sekr. (—) **Dr. Soboczyński,** prezes.

Głosy czytelników.

Swoich wyrzucamy — optantów zatrudniamy!

W czasie ogólnego bezrobocia u nas zachodzą wypadki, które należy jak najostrzej napiętnować

Pewna chemiczna fabryka w Grudziądzu zatrudniała do połowy ub. r. jako książkową Niemkę - optantkę Gdy owa Niemka zniewolona była opuścić Polskę, przyjęto na jej miejsce Polaka - hallerczyka, rutynowanego książkowego, ojca rodziny. Niedługo jednak cie z się Polak posadą. W styczniu zjawia się w Grudziądzu owa Niemka - optantka, i obejmuje od lutego dawną posadę w polskiem przedsiębiorstwie, pozbawiając chleba sumiennego Polaka. Dla pozoru ogłosił fabrykant wakującą posadę w dziennikach, lecz z zgłaszających się wybrał ową Niemkę - optantkę Właścicielem fabryki jest Polak mówiący słabo po niemiecku i trudno mu porozumieć się z ową Niemką Zaś syn jego, współwłaściciel fabryki pisuje bardzo partjotyczne wierszyki w „Kurjerze Poznańskim"!

Drugi wypadek zdarza się w Poznaniu. Pewien malarz - artysta, dobry Polak chwali się tym, że gdy nabył pewien zakład fotograficzny położony w pobliżu Bazaru od Niemca, zdołał za pośrednictwem wysokich osób uzyskać cofnięcie wydalenia optanta i zatrzymać go w swym zakładzie jako kierownika. Fachowcy twierdzą, że o zdolnych Polaków w tym zawodzie nie trudno, gdyż dużo ich chodzi bez zajęcia.

Wstrzymujemy się narazie od podania nazwy powyższych firm, gdyż mamy nadzieję, że niniejsza notatka skłoni ich do zrewidowania swego postępowania.



23.

Wspak twierdzenie i wspak też
Jedną parę funtów bierz;
Cóż powstanie? Wielkie dziwo:
Człek, co wiarę zna prawdziwą. **K.**

24.

(Cyfry zastąpić literami).

Pasterz na górskich halach — to b 1, 2, 3;
Dziecię z uciechy zawoła c 1, 2, 3;
Dobre dla żyda, a zwie się na 1, 2, 3;
Przy uczcie służy — to pewnie t 1, 2, 3.

K.

Rozwiązanie szarad z ostatniej niedzieli: nr. 21: korab, koran, koral; nr. 22: belka — kabel.

Z Bydgoszczy: I. Standare, M. Węclewska, J. Kempiński, H. Mąkowska, J. Sadowski, H. Ropczyńska, A. Znanecka, I. Szwęuzianka, W. Jurkówna St. Jurkówna, Cz. Sztrumel, St. Jarysz, T. Sarnowska, E. Lichowski, A. Baranowski, S. Komorowski, K. Cichowski, F. Naperała, Z. Kancierzewski, C. Spychalski, B. Sitarek, C. Wilczyński, E. Strachowiakówna, L. Biocka, Z. Komorowski, B. Madaj, S. Madajówna U. Niestrawska, L. Przybylski, J. Weber, J. Belkowski, P. Strachowiak, P. Gertd, T. Baranowski, W. Strachowiak, F. Baranowska, C. Wiemann, A. Szumiński, L. Ormiński, B. Sitarek, A. Ormiński M. Daszkiewicz, A. Lewandowski, L. Patoski, T. — W. Jankowska, J. Kubiakówna, E. Świetlik, W. Dąbrowska, Ł. Laskówna, W. Bielawski, T. Frydrychowicz, M. Frydrychówna, M. Podalakówna, F. Andrysówna, M. Mieczkowska, K. Kapczanka, B. Niemczyk, J. Niemczyk, J. Bilicka H. Kwapiszewska, Z. Bilicka, W. Bilicka, F. Mocny, K. Wasielewska, B. Ziętak. Z. Kowalski, W. Zbychorski K. Lewandowski, E. Maternowski, Ł. Małkowska, **W. Sławiński,** B. Kowalewski, W. Szukalski, Z. Byszkiewczówna, E Nowakowski, S. Wołecki, E. Bieliński, W. Zwoliński, F. Pakulski, J. Goździewicz, A. Małecka, K. Wasielewska, Z. Dymkowski, K. Aulich, L. Kocerka, A. Kowalkowski, A. Pytlewicz, S. Jesionowska, B. Woźniakówna, Z. Duszyński, S. Kowalkowska, K. Szumiński, M. Stranz, E. Kubnówna, E. Lis, U. Ruks, H. Tomalak, E. Zegzuła, Benedykt Lipczyński, G. Znaniecki, P. Hęciak, A. Świtalski, T. Kleineder, H. Kleinederówna, H. Burzyńska, W. Świtalski, K. Lewandowski, L. Kaźmierczak, F. Pokora, T. Baranówna, B. Feuer, W. Sarnowski, H. — S. Nowicki, M. Borczyński, W. Bobowski, Z. Przybył, F. Bobowski, E. Szopiński, A Maternowski T. Kuhn, K. Szumiński, W. Dołęga, W. Zjawińska, Z. Duszyński, Reneta Miłomirska, J. Rafińska, C. Biczkowska, Ł. Znaniecka; E. Zegzuła, H. Imbs, R. Lipczyński, W. Sadowska, F. Porzych, E. Lipczyński E. Dzionara, I. Dzionarówna, F. Głazik, H Szubertówna, F. Górzyński, A. Timler, E. Dorlażanka, J. Pezała, W. Zakrzewski, W. Raciniewski, Z. Jędrzejewski, H. Jędrzejewski, Ł. Siarkowska, H. Jasiewicz, K. — M. Siarkowski, B. Siarkowski, F. Czerniak, M. Mocny, Z. Saganowski, M. Kaźmierczak, E Niemczewski, B. Kazimierczak, J. Kinder, F. Adryan, W. Ruchniewicz, A. Gaca, W. Siuda, J. Górski, B. Weltz, **C. Żmudziński,** Z. Junk. W. Bauer, H. Wegnerówna, O. Gierszewska, L. Junkówna, Z. Suwalska, K. Orchowski, E. Kwiatkowski E. Mikołajczak, M. Bilski, W. Czajkowski, R. Szumiński, W. Chabowski, M. Szumiński, Z. Szumiński, H. Stawicki, A. Szumiński, E. Błaszak, I. Krzyżkowiakówna, M. Błaszakówna.

Z prowincji: J. Pałąkówna, F. Ziolecka — Gąsawa, E. Bederska — Poznań, C. Graczykówna — Kaczanowo, W. Wiegt — Rawicz, **L. Nogowski — Starogard,** St. Grajewska — Wąbrzeźno, St. Szybowicz — Szubin, W. Szybowicz — Szubin, W. Iwaszek — Trzemeszno, J. Zelewska — Inowrocław, L. Stobiński — Świecie, A. Tomaszewski — Lubiewo, M. Maciejewski — Szubin, J Maciejewski — Szubin, H. Andraszewiczówna — Janowiec, W. Chojecka — Solec Kujawski, U. Krymska — Solec Kujawski, J. Mantaj — Subin, A. Janicki — Szubin, L. Dąbrowski — Dąbrowa. K. Pawlewski — Kcynia, B. Kozłowski — Płośnice, L. Mrozkówna — Lubiewo, M. Dejna — Bzowo Pomorskie, L. Świerkowski — Kostrzyn, B. Porzych — Niwy, A. Schrajberówna — Fordon, A. Grygrowiczówna — Rybiniec, F. Kukiewski — Janowo, K. Weber — Prusinowo, P. Drybulska — Wągrowiec, P. Minczykówna — Kościerzyn Wielki, Jan Gondek — Kościerzyn Wielki, M. Marchlewska — Marjanki, J. Marchlewski — Marjanki, **M. Śmierzchalska — Lipniki,** T. Śmierzchalski — Lipniki, E. Czarnowski. St. Pollik — Gniew, B. Górska — Kąpie, J. Ormiński — Więzowno, K. Zwolanowska — Solec Kujawski, G. Billert — Toruń.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1) K. Negowski, Starogard, Rynek 19, (Wł. St. Reymont „Bunt" — baśń).

2) Wincenty Sławiński, Bydgoszcz, Nakielska 32, (Michał Czajkowski „Stefan Czarniecki" — 2 tomy).

3) Tadeusz Śmierzchalski, Lipniki, p. Ciele, pow. bydgoski, (Wacław Sieroszewski „Ze świata").

4) Czesław Żmudziński, Bydgoszcz, Plac Piastowski 11, (Ewa Białynia „Opowiadanie historyczne").

Z towarzystw bydgoskich.

Zebranie koła bydgoskiego Ziemianek. — W pracowni artysty malarza Rupniewskiego

Kwartalne zebranie Ziemianek koła bydgoskiego — zgodnie z powziętą w roku zeszłym uchwałą, według której posiedzenia odbywają się niew lokalu „Gazety", lecz w domach prywatnych, odbyło się tym razem w willi państwa Rupniewskich, Krakowska 11.

Będąc przygodnym tylko na zebraniu gościem, (przybyłam w dodatku na połowie sesji), nie mogłabym dać szczegółowego sprawozdania z porządku obrad. Wiem tylko, że bardzo starannie i zajmująco opracowany wykład z historji ogrodnictwa, miała pani Güntzlowa, wiem, że pani Morsztynowa mówiła o nasionach, że pani Palędzka uczciła pamięć zmarłego ks. prymasa Dalbora, odpowiedniem przemówieniem, któremu towarzyszyło ogólne powstanie z miejsc, wiem, że omawiane były szczegóły aranżowanej przez panią Palędzką imprezy dobroczynnej, na dzień 17 kwietnia. oraz, że pani Rubenauowa zbierała składkę na kolonję w Jastrzębiu, wreszcie i to wiem, że po skończonych obradach była herbata z kanapkami i góry ciast.

To wszystko jednakże co wiem i co przypomnieć sobie pragnę. przysłonięte jest innem wrażeniem, niby abażurem sprowadzającym światło myśli do jednego punktu, tj. do tego niezwykłego milieu, w jakiem odbywała się sobotnia sesja Pań Ziemianek.

Proszę sobie wystawić, posiedzenie takie w salonie wystawowym artysty, a właściwie w dwuch złączonych w całości pokojach zapełnionych od dołu do góry dziełami sztuki.

Wyobrażam sobie, że oczy moje na żadnej sesji na świecie nie miały tak nieprzytomnego, oderwanego wyrazu. Po prostu pochłaniała mnie kontemplacja płócien, potężnych w koncepcji i rozmachu ,jak owo mroczne, zawsze zadumane wnętrze „Bramy Florjańskiej", jak taka-„Lekcja muzyki" — grupa dająca wrażenie żywych postaci — ucznia i profesora, jak taki do złudzenia plastyczny i niezrówny w wyrazie „Pan młody" (z Wesela).

Czego tam nie ma! Portrety, studja — oryginalne jak nigdzie nie widziałam — fragmenty gmachów i starożytnych dzielnic miejskich — wieś polska, Tatry i morze.

Tego, co Niemiec żartobliwie lecz słusznie nazwał „moderne Kleksereі", ani śladu. Wątpię, czy kiedykolwiek przemawiał do mej duszy t ak płodny i wszechstronny w dziedzinie malarstwa, tak zrównoważony talent.

Wracając do płótna „Brama Florjańska" odniosłam wrażenie, że obraz ten jest chyba symbolem przejęcia byłej Galicji przez Polskę i to przez Polskę potężną, rycerską jak niegdyś.

Skrzydlaty husarz konny na tle jasnego wiosennego dnia widoczny w wycięciu jednej z arkad, i na planie najbliższym widza, zlewająca się z cieniem murów postać męska. Zakutana w płaszcz, w nasuniętej na oczy krezie kapelusza, uchodzi gdzieś pospiesznie.

Panu Tesce do wiadomości, że na miejscu bardzo poczesnem w salonie Rupniewskiego śmieje się do widza pyszne studjum: kolporter „Dziennika Bydgoskiego" jak żywy.

Podpada również prześliczny fragment z cieplarni ogrodów miejskich, tak barwny i soczysty w tonie, jak kwiaty Rupniewskiego bywają zwykle, o ile portretować je raczy.

Zdawaćby się mogło, że zejście z Parnasu sztuki na ulicę — w dodatku groźną, gdyż jest odludna, i mroźną, jak w sobotę, powinnoby działać conajmniej otrzeźwiająco na najskrajniejszego entuzjastę, tymczasem wrażenie, jakie odniosłam w wystatrwa, i dziś jeszcze miłościwie rozjaśnia mi wowym salonie mistrza, było tak mocne, że cały smutek życia bez celu.

Alina Krzemińska.

— Zebranie organizacyjne Związku Księgowych w Polsce odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 12½ w południe w lokalu Wielkop. Biura Buchalteryjnego, ul. Konarskiego 3.

— **Celem założenia K. P. H. (Koła Przyjaciół Harcerzy)** i zaznajomienia zainteresowanych z harcerstwem, odbędzie się w niedzielę, 28 bm. o godz. 5.30 wieczorem w auli szkoły wydziałowej męskiej przy ul. Konarsk'ego 7 „wieczorek", na który uprzejmie zaprasza XI drużyna harcerska im Karola Marcinkowskiego przy szkole Wydziałowej Męskiej.

Kto popierał Głąbińskiego.

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.) Wczoraj po zamknięciu postępowania dowodowego w procesie Sokołowskiego prokurator mjr. Rumiński zażądał rozszerzenia aktu oskarżenia w ten sposób, aby Sokołowskiego, pociągnąć do odpowiedzialności za nienależyte zebranie informacyj dotyczących stanu majątkowego Głąbińskiego. Wobec tego przystąpiono jeszcze raz do przesłuchania pułkownika Chylewskiego, zastępcy szefa departamentu M. S. Wojsk. Świadek stanął bezwzględnie po stronie oskarżonego, i podkreślił, że tenże **miał przed sobą dostawcę popieranego usilnie przez posła Głąbińskiego** (Zw. Lud.-Nar.) **gen. Józ. Hallera, gen. Zagórskiego i gabinet ministra spraw zagranicznych,** wobec czego miał moralne prawo przypuszczać, że wszystko jest w porządku. Gen. Litwinowicz stwierdza, że nigdy nie zbierano specjalnych informacyj o oferentach a ofertę p. Głąbińskiego załatwiono jak wszystkie inne.

Od administracji.

Ponieważ następujące **agentury „Dziennika Bydgoskiego" na prowincji nie wypełniły swoich zobowiązań** wobec **administracji,** nie będziemy im nadal dostarczali „Dziennika". — Są to:

w Inowrocławiu — Mikulski,

w Chełmży — A. Sikorski i Barlicki.

Prenumeratorów naszych prosimy, aby odtąd zgłaszali się po „Dziennik"

w Inowrocławiu — do p. Matuszkiewicza,

w Chełmży — do p. Wiśniewskiego.

PROGRAM W KINACH.

— **Złodziej w raju,** piękny dramat z życia poławiaczy pereł i arystokracji amerykańskiej był wczoraj przedmiotem podziwu jako premjera w kinie Kristal, gdzie wyświetlano również nowy nadprogram. składający się z dwuaktowej komedji „Już nigdy nie będę", dziennika Pathe i aktualności ze świata. Przypominamy, że ceny na pierwszy seans zniżone zostały w tym kinie do 1 zł. wszystkie na dole, a na balkonie do 1.50 zł.

— **Mezaljans,** stylowy dramat dworski ze swym przepychem i świetną grą aktorów wyświetlany jest z powodzeniem w kinie „Nowości", również nadprogram wesoły.

— **Tom Mix,** dawno niewidziany ulubieniec naszej publiczności, występuje w roli tytułowej obrazu pt. „Dżentelmen od stóp do głów" dzisiaj wchodzącym na ekran kina „Marysieńki". Nadprogram stanowi owa atrakcja z cudownemi małpami w rolach głównych pt. „Skrzydlaty osioł".

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano** wczoraj 4 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 3 złodziei, 4 pijaków i 1 włóczęgę.

— **Za wyłudzanie** pieniędzy i skrzypiec od chłopców małoletnich ujęty został Franciszek Bukowski, lat 16 zam przy ul. Koronowskiej 2. Policja śledcza uprasza poszkodowanych o zgłaszanie się do urzędu. celem kofrontacji z aresztowanym oszustem.

— **Amator rowerów pod kluczem.** W ostatnim czasie zaczęły się mnożyć kradzieże rowerów, pozostawianych bez opieki na ulicy. Po dłuższej obserwacji policja wykryła sprawcę kradzieży. Jest to Alfred Loreno, zam. w Jachcicach. Lorenca aresztowano.

— **Zmarł na ulicy.** Nocy dzisiejszej o godz. 4-tej na rogu ulicy św. Trójcy i Kordeckiego znaleziono leżącego człowieka. Sądząc, że jest pijany wezwano karetkę pogotowia celem odwiezienia go do aresztu policyjnego. Człowiek ten w drodze zmarł. Śledztwo wykaże czy zmarł on wskutek zatrucia alkoholem, czy też na udar serca, jak twierdzi jego żona. Zwłoki zmarłego przewieziono do kostnicy przy ul. Toruńskiej. Zmarły liczył lat 46; nazywał się Stanisław Kujat, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 22.

— **Samobójstwo.** Wczoraj o godz. 17-tej pozbawił się życia przez powieszenie robotnik Frydrych Wilhelm Adolf, trzech imion Depka, lat 62. zam. w Maksymiljanowie. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— **Pożar.** Dziś o godz. 4 rano wybuchł pożar w wędzarni rzeźnika Gackla przy ul. Grunwaldzkiej 19. Pastwą płomieni padło 3 ctr. wędlin. Straż ogniowa ogień zlokalizowała.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

— **Klub Mandolinistów D. D. C.** otwiera oddział żeński. Zgłoszenia przyjmuje się w wtorki i piątki pomiędzy godz. 7 a 9 wieczorem w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta.

B. K. S. Trening sekcji piłki nożnej odbędzie się jutro w niedzielę, od godz. 10 do 12-tej na boisku Szkoły Oficerskiej.

Stow. Młodych Polek „Promyk". Przypomina się druhnom wspólną komunję św. w niedzielę na mszy św. o godz. 8 pod sztandarem. Zebranie plenarne oddziału młodszego odbędzie się zamiast w niedzielę, w poniedziałek, 29 bm. o godz 7 wieczorem na sali parafjalnej przy kościele św. Trójcy — łącznie z zebraniem urozmaiconem oddziału starszego. Wykład o kopalniach węgla urozmaicony obrazami świetlanemi wygłosi p. prof. Monasterski. O liczny udział druhen i gości uprasza **Zarząd.**

Tow. Głuchoniemych. Spowiedź wielkanocna dla wszystkich głuchoniemych w poniedziałek o godz. 5 po poł. w kościele św. Trójcy. Tamże będzie prezes Tow. wydawał karteczki. Komunja św we wtorek rano o godz. 7-mej pod sztandarem. Nabożeństwo przyszłe odprawi się w pierwsze święto Wielkanocne o godz. 10 w kaplicy Zakładu św. Florjana. **Zarząd.**

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie zarządu we wtorek, dnia 30 bm. o godz. 8 wieczorem w sekretarjacie. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy Komplet konieczny.

Związek Pracowników Kupieckich. Prosimy Sz. członków o wpłacanie bieżących składek miesięcznych w sekretarjacie w godzinach urzędowych lub u skarbnika kol. Ziółkowskiego. Pamiętajmy o naszej organizacji zawodowej.

Grono Przyjaciół Sceny. We wtorek o godz. 7.30 wieczorem w Strzelnicy odbędzie się zebranie plenarne. następnie próba teatralna. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, dlatego obecność każdego członka pożądana. Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie. Goście i sympatycy mile widziani.

O. P. N. „Gwiazda". Zbiórka informacyjna dzisiaj o godz 20 w Domu Katolickim.

K. S. „Brda". Dzisiaj w sobotę o 7 wieczorem schadzka informacyjna w Domu Czeladzi.

O. P. N Sokół V. Schadzka dziś w sobotę o godz. 7.30 wieczorem w lokalu p. Kaubego, 4 śluza.

Tow. Powstańców i Wojaków obwodu bydgoskiego podaje tym członkmo, którzy należą do kompanji ćwiczebnej do wiadomości, iż ćwiczenia bojowe które się miały odbyć w tę niedzielę, z powodu ważnych spraw nie odbędą się i odłożone są na przyszły miesiąc. Tak samo orkiestra „Macierzy" nie stawi się.

Smoliński. kom. obw.

Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz — Szwederowo. Podaje się członkom do wiadomości, że nowe legitymacje można odebrać u drh. Jędzkowiaka, ul. Bielicka 13. Zebranie zarządu dziś w sobotę 27 bm. o godz. 19-tej wieczorem u drh. Konieczki, Lenartowicza 3. Zbiórka członków kompanji honorowej i ćwiczebnej w niedzielę. 28 bm o godz. 7 rano w koszarach 62 pp. w czapkach. O liczne i punktualne stawienie się prosi **Zarząd.**

Stow. Młodych Polek „Zorza" przy parafji Serca Jezusowego. Roczne walne zebranie Stowarzyszenia odbędzie się dnia 29 bm. tj. w poniedziałek o godz. 7.30 wieczorem na salce parafjalnej przy placu Piastowskim. Przybycie wszystkich druhen konieczne. Goście i sympatycy mile widziani.

Sokół Bydgoszcz I. Wspólna fotografja dla pamiętnika, odbędzie się w niedzielę, 28. marca br. o godz. 2. popoł. w ogrodzie Patzera. **Zarząd.**

Związek Oficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz. W środę dnia 31. marca br. o godzinie 19.30 odbędzie się miesięczne zebranie członków Koła w Kasynie Oficerskiem 62. p.p. przy ulicy Jagiellońskiej 78 z następującym porządkiem obrad: 1) komunikaty zarządu 2) wykład wojskowy, połączony z ćwiczeniami na mapie, 3) wolne wnioski. Ze względu na ważność zebrania, uprasza się pp. Kolegów o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

K. S. Korona przy Zw. Podoficerów Rezerwy. W sobotę dnia 27. bm. o godz. 7. wiecz. odbędzie się schadzka informacyjna w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski. Komplet II. drużyny pożądany.

Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców. Zebranie nadzwyczajne w niedzielę, dnia 28 bm. o godz 5 po poł. w sali p. Mellera. plac Piastowski 2. Komplet członków bardzo pożądany. Zarazem posiedzenie zarządu o godz. 10 przed południem tamże. **Zarząd.**

Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. Koło miejscowe Bydgoszcz. Zebranie miesięczne w sobotę dnia 27. bm. o godz 6.30 wiecz. u p. Mellera, Plac Piastowski. Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o przybycie każdego członka. **Zarząd.**

K. S. „Astorja". Dziś w sobotę po treningu schadzka.

— **Zawody piłki nożnej** pomiędzy I dr. K. S. „Unja" Solec a I dr. „Astorja" odbędą się w niedzielę. dnia 28 bm. o godz. 2.30 po poł. na boisku 62 pp. Wlkp. w Bydgoszczy, ul. Warszawska. Zawody te ze względu na równość sił obu drużyn będą nader ciekawe.

Zebranie Filji Budowlanej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się w sobotę, dn. 27. marca br o godz. 6. wiecz. w lokalu p. Mellera, przy Placu Piastowskim, na które wszystkich członków zaprasza **Zarząd.**

Zebranie Zarządu Okręgowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 29. bm. w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2. w podwórzu, na parterze, o godz. 6. wiecz punktualnie. Obecność wszystkich członków pożądana.

Grono Teatralne „Jedność" Zebranie w niedzielę, 28 bm. o godz. 1 w poł. w hotelu Francuskim przy Wełnianym Rynku. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zaprasza się również kolegów z Teatru Miejskiego. Nowi członkowie mile widziani.

Prezes **M. Kordona.**

CHEŁMŻA. **(Z Tow Ogrodniczego).** W niedzielę. dnia 28 bm. odbędzie się w Chełmży zebranie Tow. Ogrodniczego.

Z Czytelni dla Kobiet.

Staraniem Czytelni dla Kobiet w Bydgoszczy, pragnącej w dalszym ciągu ożywiać sezon wiosenny oraz życie intelektualne na terenie naszego miasta, odbędzie się

w palmową niedzielę, dnia 28 marca br. ogodz. 8 wieczorem,

w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej odczyt na temat

Palestyna i jej obecne zagadnienia

Wygłoszenia powyższego aktualnego referatu podjął się łaskawie X. poseł Kubik, którego odczyt na podobny temat cieszył się ogólnem zainteresowaniem w Poznaniu. Prelegent, przeprowadziwszy swego czasu na miejscu szczegółowe badania omawianej kwestji, wyświetli słuchaczom na niedzielnym odczycie szereg zagadnień palących, a mało dotąd znanych.

Ze względu na ciekawy ze wszech miar temat referatu sądzimy, **że udział słuchaczy** będzie jak najliczniejszy.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 26. 3. 1926 r.

Płacono za 50 kg. żywej wagi za

Cielęta:	
c) najprzedniejsze cielęta tuczne	—
d) średnio tuczone cielęta	110—116
i najprzedniejsze ssaki	—
e) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	96—110
f) liche ssaki	80—86
Swinie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	160
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	154—158
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	148—152
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	142—
f) maciory i późne kastraty	130—150

NOTOWANIA

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 26 marca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	20,50—21,50	Pszenica	36,50— 38,50
Owies			22.00— 23,00
Jęczmień	19.00—20,00	Jęczm brow.	21,25— 23,25
Mąka żytnia 70%, z workami			33,00—
„ „ 65% „			.00— 34,50
Mąka pszenna 65 % „			58.00— 61,00
Otręby żytnie	14,00—15,00	Otręby pszen.	15,75— 16,75
Groch polny			29,00— 30,00
Groch victoria			38.00— 42,00
Seradela			22,00— 25,00
Łubin żółty	17,00—19,00	Łubin niebieski	14,50— 15,50
Koniczyna żółta			120,00—145,00
Koniczyna czerwona			240,00—34 ,00
Koniczyna biała			180,00—250,00
Koniczyna szwedzka			210,00—270,[illegible]0

Bank Polski płacił w dniu 27. III. za:

Dolary amerykańskie	7.90
Funty szterlingów	38.41
Franki szwajcarskie	152.29
Franki francuskie	27.60
Franki belgijskie	31.80
Marki niemieckie	188.00
Guldeny gdańskie	152.42

Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy Fr. Gliszewski i Ska — pierwszej polskiej fabryki maszyn do palenia kawy, która poleca pp. kupcom maszyny do palenia kawy wyrobionej całkowicie z materjału krajowego i w niczem nie ustępuje wyrobom zagranicznym. Pali kawę przy zupełnie rozwiniętym ziarnie w 15 do 20 min. Redukuje procent wypalenia do minimum przy kawie 17 do 20 proc. Zużywa bardzo mało gazu którego koszta wynoszą zaledwie 3 do 4 złote przy wypaleniu 50 kg. kawy. Jest dla każdego kupca dobrą i prawdziwą wartościową reklamą. Na żądanie wysyłamy prospekty franko. (8095

Żądajcie wszędzie!!!

Mydło Miaflor jest mydłem przyszłości, ponieważ nie działając ujemnie na cerę, usuwa wszelkie nieczystości skórne, jak wągry, pryszcze, zmarszczki, połysk twarzy, pot i nieprzyjemny zapach jego itp., utrzymuje cerę świeżą, czystą i delikatną, pozostawia długotrwały silny a miły zapach.

Mydło Miaflor usuwa radykalnie plamy po nikotynie jakoteż wszelkie inne, nie dające się usunąć przy użyciu przeciętnego innego mydła toaletowego.

Mydło Miaflor ma składniki ziarniste co nie jest wadą lecz zaletą tego mydła, ponieważ właśnie te wywierają dodatni wpływ na cerę, co użycie udowodni.

Mydło Miaflor daje pianę obfitą, miękką i tłustą, będąc równocześnie bardzo oszczędne i tanie. (6471

Polecam dalej:

mydła **luksusowe**, lecz **tanie**.

Mydło Przemysławka z znanym zapachem Przemysławki,

Mydło Glicerynowe przezroczyste.

Mydło Loran odznacza się silnym zapachem, jest niezrównane w jakości.

Oryginalne tylko z firmą

HENRYK ŻAK, Poznań.



Fr. Noworyta i Wł. Orłowski
Gdańska 153

Pracownia krawiecka

wykonuje (591 ubrania męskie, wojskowe i urzędnicze.

Ceny przystępne!

HENRYK KASZUBOWSKI,
zakład zegarm.-złotniczy

Długa 29 telefon 360

poleca w wielkim wyborze:

zegarki kieszonkowe i na rękę, regulatory jako i wszelką biżuterję.

Reperacje zegarków

— — starannie i spiesznie. — —

Tanio! 5575 **Rzetelnie!**

---

74 nagrody
102
prawnie zatwier.
gatunki.

Do Święconki



polecamy:

Żupana, Soplicę, Nastójkonę, Nalewajkę, Refektorjum, Zagłobę, Szodon, Bojara, Podkomarzankę, Kokosznika, Azę, Medocenę, Bachmata, i t. d.

Prosimy żądać wszędzie i przy zakupie odpierać naśladownictwa!

B. Kasprowicz w Gnieźnie

Oddział w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 10.

(7616

Biuro Obrońcy
prywatnego

Fr. Redmana

Bydgoszcz. Pomorska 67

załatwia

wszelkie sprawy procesowe, mieszkaniowe, handlowe, wekslowe, przerachowanie hipotek, reklamacje podatkowe, porady oraz wnioski wszelk. rodzaju

przepisywanie na maszynie.

Długoletnia praktyka.

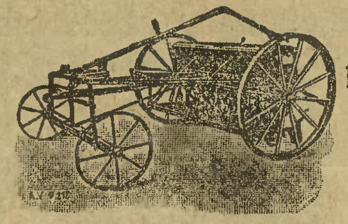
Masło

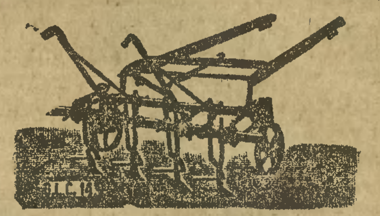
stołowe po cenie dziennej hurtownie i detalicznie. Zamówienia przyjmują nasze wozy mleczarskie, także telefon. 254 (7859

Mleczarnia Szwajcarski dwór

Sp. z ogr. odp.

Na nadchodzący sezon wiosenny polecamy





Kultywatory
Pługi
Brony
Walce

Siewniki:

fabr. Ventzke od $1^1/_4$—8 mtr. szer.
fabr. orygin. Dehne-Simplex do 4 mtr. szerok.

Opiełacze uniwersalne:

orygin. Hey „Pflanzenhilfe"
orygin. opiełacze Dehne 6294
zwyczajne opiełacze do buraków.

Sortowniki do kartofli.

Dołowniki „ „

Siewniki do koniczyny.

Siewniki rzutowe do sztucznych nawozów.

BRACIA RAMME BYDGOSZCZ

Telefon 79. **Ulica św. Trójcy 14b.**

Wielki skład części zapasowych. Warsztaty reperacyjne.

Telefon 150 i 830. **Telefon 150 i 830.**

22

Pierwszorzędny górnośląski

WĘGIEL

koks hutniczy, brykiety z węgla kamiennego

dla przemysłu i opału domowego wagonowo i detalicznie.

Schlaak i Dąbrowski

Sp. z o. p.

BYDGOSZCZ, ul. Bernardyńska 5. Telefon 150 i 830.

Zastępstwo koncernu **„Robur" Katowice.**

Telefon 206

Oddział I.

Górnośląski węgiel

5541

koks hutniczy, suche drzewo, szczapy rżnięte i rąbane.

węgiel drewniany.

Oddział II.

biuro porad w sprawach podatkowych, państwowych.

Andrzej Burzyński,

ul. Sienkiewicza 47. Telefon 206.

7688

Nasiona

warzywne, kwiatowe i pastewne

w wyborowych gatunkach poleca

Antoni Marchel

skład nasion

Bydgoszcz, ul. Jezuicka 12 (przy Farze).

— Cennik wysyłam na żądanie. —



Na święta wielkanocne

8138) poleca

prawdziwą polską kiełbasę jako i szynki i wszelkie gatunki mięsa

po cenach przystępnych.

Dawniejszy długoletni praktykant w Berlinie.

JAN BOCHYŃSK, Kaszubska 5.

F. EBERHARDT

Sp. z o. p.

Założ. 1847 **BYDGOSZCZ** Założ. 1847

Fabryka maszyn: Urządzenia dla cegielń - maszyny do kopania torfu - prasy do torfu - transmisje - reparacje maszyn oraz aparatów wszelk. rodzaju szybko i po cenach przystępnych.

Kotlarnia: Baseny wszelk. rodzaju - urządzenia dla gorzelń i destylacyj.

Odlewnia żelaza: Odlewy wszelkiego rodzaju według własnych i nadesłanych modelów aż do największych rozmiarów.

F. EBERHARDT Sp. z o. p.

(7666

Dla zjednania Klijenteli polecam tanio jak nigdzie ! !

Kostjumy i płaszcze damskie

gotowe i na miarę. **Rypsowe, gabardynowe, sukienne** pocz. od zł. 40,-
Sukienki, spódniczki i bluzki
Kapelusze dam. najm. fasony od zł. 5,—
Ubrania męskie i chłopięce
Czapki męskie i chłopięce . . od zł. 2,—
Bielizna męska i damska. Fartuchy, koszule wierzchnie i nocne, pończochy skarpetki i wszelkie towary krótkie
bardzo tanio poleca

Leon Dorożyński

ul. Długa 49, róg Jezuickiej.

Firma chrześcijańska.

Adam Mikołajski

wykonuje (9512

pierwszorzędną garderobę damską i męską

podług miary i najnowszych żurnali.

Obfity wybór materjałów na składzie.

BYDGOSZCZ, Pomorska 13 (róg Śniadeckich)

Sieczkę

zdrową, przesiewaną

śrut
ospę
owies

poleca po cenach po niżej konkurencyjnych i przyjmuje zboże do śrutowania. (8045

Bydgoska Sieczkarnia i Śrutownia

właśc. Koło Związku Inwalidów Woj. R. P.

ul. Poznańska nr. 20a

Na sezon wiosenny polecamy:

Narzędzia rolnicze i ogrodowe. Siatki do ogrodzeń.

Wszelkie sprzęty kuchenne w wielkim wyborze

Fa. JULJUSZ MUSOLFF

Towarzystwo z ograniczoną poręką.

Skład żelaza.

Specjalny oddział sprzętów kuchennych ul. Gdańska 6

TELEFON NR. 26. 3784 TELEFON NR. 26

Bazar Bydgoski

Do świąt wielkanocnych znacznie zniżone ceny

na wszystkie artykuły, **porcelanę, stal, szkło itd.**

Olbrzymi wybór stosownych podarków.

Bydgoszcz, Plac Teatralny. Tel. 758.

Dla dalszej sprzedaży ceny hurtowe.

8168)

Skóry podeszwowe
Skóry wierzchnie
Skóry do półszorków

kupuje się w wielkim wyborze przy cenach konkurencyjnych w najstarszym Handlu Skór w Bydgoszczy, **Przyrzecze 9.** obok Fary

Handel Skór

LUDWIG BUCHHOLZ

Właśc. **Maks Hasenpusch.**

Egzystuje od roku 1845.

Obcasy gumowe, przybory bardzo tanio. Codziennie świeży wykrój w podeszwach. Cholewki na miarę. (3867

Skrzynie

i części skrzyniowe wszelkich rozmiarów i w każdej ilości dostarczamy szybko i po cenach bezkonkurencyjn. Szczegółowe oferty na żądanie. Przyjmujemy też zboże do śrutowania na naszę. F-64

Tri i Ska

Tartak Babia Wieś 5

telefon 711.

Wagi

decymalne, stołowe, bydlęce, wozowe, normalnie torowe i wąskotorowe wszelkich wymiarów i siły nośnej, naprawia i stawia do wzorcowania. (7754

Paweł Szalski, Więcbork, ulica Kościelna nr. 9-10.

Koncesjonowany warsztat naprawy wag.

Telef. 11. Rok zał. 1912.

Dzielni monterzy.

Gąsiory i dachówki
Cegłę mocno paloną
cegłę sufitową porowatą
płyty ścienne „
kamienie z otworem „

dostarcza drogą kołową i wodną

A. Medzeg

Cegielnie parowe (5673

Fordon n/Wisłą **Telefon 5.**

Jako generalny zastępca

firmy

R. Wolf T. A. Magdeburg-Buckau

na Pomorzu dostarczam po cenach fabrycznych

lokomobile Wolf'a
młocarnie Wolf'a

parowe i motorowe — Oprócz tego **wszelkie inne maszyny i narzędzia roln.**

Fabryka Maszyn Adolf Krauze & Co.

Toruń-Mokre, Telefon 646. (18541

Publiczny przetarg.

Pow. Zarząd Drogowy w Starogardzie
sprzeda w drodze publicznego przetargu około
200 festmtr. drzewa użytkowego (szosowego), kloce lipowe, przeciętnie 35—50 cm. grube po 3—6 mtr. długie.

Pisemne oferty należy skierować do Powiatowego Zarządu Drogowego w Starogardzie z napisem „Oferta na drzewo użytkowe“ najpóźniej do dnia 10 kwietnia 1926 r. w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Drzewo wspomiane znajduje się przy szosie Starogard—Jabłowo w pobliżu dworca Jabłowo.

Przybicie oferty zastrzega sobie Wydział Powiatowy. Sprzedaż może nastąpić w całej ilości lub częściowo.

8163) **Dr. Bogocz,** Starosta.

Przymusowa licytacja.

Co do sprzedaży **1 wozu wyjazdowego** ogłoszona w Dzienniku Bydgoskim nr. 68 **nie odbędzie się** dnia 31. 3. 1926 r. lecz **dnia 1 kwietnia 1926 r.** o godz. 10-tej przed poł.

Kłosowski (7834
w. z. komornika sądowego w Więcborku.

PRZEPROWADZKI

każdego rodzaju w mieście i poza miastem uskutecznia **wozami meblowemi** punktualnie i sumiennie pod gwarancją i asekuracją

Władysław Poczekaj
Najstarszy polski interes przeprowadzek
Bydgoszcz, ul. Pomorska 38.
Telefon 65. (8100) Założone 1869.

Ogórki

zdrowy, twardy towar i **kapustę kiszoną** poleca po korzystn. cenach Wielkop. Przetw. kwasz. kapusty i ogórków
Antoni Cywiński
Bydgoszcz 8189 ul. Jagiellońska 35 d.

NA WIELKANOC!!!

polecam w wielkim wyborze

Dla panów:

Kapelusze: „Borsalino, Halban i krajowe“ 8136
Bielizna: „Koszule, kołnierzyki, pyjamy“
Krawaty: „Skarfy, salonIki, regaty, motylki“
Rękawiczki: „Trykotowe, Nappa, Renifery“
Trykotaże, Czapki, Skarpetki, Szelki, Laski. Parasolę, Spinki, Chusteczki i t. d.

Dla pań:

Bielizna: „od skromnej do najwykwintniejszej“
Rękawiczki: „Trykotowe, jedwabne, Glacé, Nappa, Duńskie, Renifery“
Pończochy: „Fil d écosse, sztuczne jedwabne, czysto jedwabne „Trama“
Trykotaże: „jedwabne, fil d écosse i Crepe de Santé“
Chusteczki: „batystowe, czystolniane“
Parasole: „pół i czysto jedwabne, najnowsze fasony“

Zupełna wyprzedaż Konfekcji męskiej za bezcen!!
Towar pierwszorzędny!! Ceny reklamowe!!
Zwiedzenie magazynu bez przymusu kupna pożądane i mile widziane.

Adam Ziemski

Bydgoszcz, ulica Gdańska. Telefon 148.

Popełniacie samobójstwo

gdy szkodzicie własny majątek, jeżeli zakupujecie **drożej,** przecież **obowiązkiem każdego** jest **zakupywać** po najniższej cenie. Tylko, kto swoją klijentelę tanio i dobrze obsłuży, ma gwarancję, że interes swój do rozkwitu doprowadzi. . . . .

Najlepsze źródło dla odsprzedawców. - - -
Prosimy obejrzeć nasze pokoje z wystawą.

§ 1. Żądać listy D. B. i poczynić swe zapotrzebowania szpagatu, papieru pakowego i do zawijania w arkuszach i rolkach we firmie
„Segrobo“ T. z o. p. Dworcowa 39
w domu Hotelu Gelhorna.

§ 2. Żądać listy D. B. i poczynić swe zapotrzebowania na materjały piśmienne, papier oraz przybory biurowe, także karty do gry we firmie
„Segrobo“ T. z o. p. Dworcowa 39
w domu Hotelu Gelhorna.
1243

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, iż objąłem po **p. Szulczyńskim** dawniej **p. Łuczaka**

interes rzeźnicki
przy ulicy Długiej 43.

Proszę o łaskawe poparcie, a ja z mej strony będę się starał przez dobry towar Szan. Klijentelę jaknajwięcej zadowolić
8155) **Feliks Schulz.**

Sp. Akc. fabryk metalowych Norblin, Br. Buch i T. Werner

Warszawa, ul. Żelazna Nr. 51
poleca:
Sztućce na białym metalu, grubo srebrzone - gładkie i stylowe
Galanterję: kosze, etażery, cukiernice, masielnice, lichtarze itp.
Urządzenia dla restauracyj — Przedmioty kościelne
Nabywać można w pierwszorzędnych magazynach jubilerskich i porcelany **w Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu.** (5791

Wielki wybór obuwia

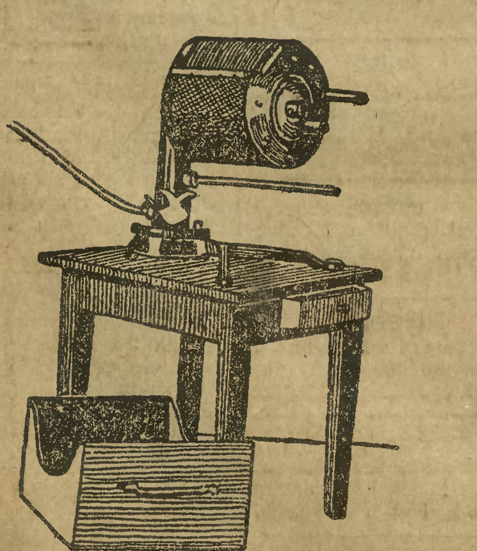
na zakupy świąteczne
najkorzystniej nabyć można
tylko w składach chrześcijańskich przy ulicy Dworcowej.
(F 309

Lou Lila - Pod sukienką - Słoneczko ty me
Hallo! Hallo!! Potpourri najulubieńszych szlagierów
Ach tak lubiłem całować - Usteczka karminowe
najnowsze szlagiery na płytach gramofonowych
„MUSICA“ - Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 75.
8170

Na święta wielkanocne!!

Kapelusze Czapki

męskie i dziecięce
w najnowszych kolorach i fasonach poleca w wielkim wyborze po przystępnych cenach
B. Szroeter, Bydgoszcz
Mostowa 11. (8122



„Elwira“

jest jedyna tego rodzaju polska maszyna do palenia kawy niezbędna dla każdego kupca i w niczem nie ustępuje wyrobom zagranicznym. Pali 6 do 8 funtów kawy przy zupełnie rozwiniętym ziarnie w 15 do 20 min.

Gwarancja 5 lat

poleca 8095
Pierwsza Polska Fabryka Maszyn do palenia kawy
Fr. Ciszewski i Ska.
Telefon 11-02. **Bydgoszcz** Długa 13 I. p.



Niezrównany proszek do prania Sam pierze-sam bieli.

ZAKŁADY CHEMICZNE
J. M. WENDISCH SUKC. S. A. TORUŃ
DO NABYCIA WSZĘDZIE!

Szynki

wielkanocne
- - oraz znane ze swej dobroci - -
wędliny krakowskie
w wielkim wyborze poleca na nadchodzące święta **po cenach przystępnych**
A. W. Achtel, Gdańska 45
8178

Polecam na wysiew wiosenny 8182

zboża siewne

jak **owies, pszenicę, żyto, wykę, peluszkę, grochy Wiktorja, zielony polny — seradelię, gorczycę, maki — bobik** wyborowe **krajowe koniczyny, trawy itp.** oraz wszelkie **nasiona warzyw i kwiatów.**
Bajce do zboża. Cennik na żądanie darmo.
B. Hozakowski - Toruń
Rok zał. 1885. **Mostowa 28.** Telefon 42, 45.

Kupujemy

złoto, platynę i srebro
w każdej ilości 8150
i szmelc danych metali.
Płacimy najwyższe ceny dzienne.
Pierwsza Wielkopolska Rafinerja Szlachetnych Metali.
Bydgoszcz, ulica Dworcowa 61. Telefon 103.

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią w pobliżu dworca na cele „Opieki Dworcowej“ poszukuje się zaraz Zgł. pod „W. T. 30“ do Dz. Bydg. (6056

BRYLANTY

platynę, złoto i srebro
kupuję, płacę najwyższe ceny.
Józef Lis, jubiler
Bydgoszcz, Gdańska 57. 5927

Do biura adwokackiego **potrzebny**

młodszy sekretarz

jako pomocnik kierownika biura. Uwzględnione mogą być tylko takie siły, które pracowały już w sądzie lub w biurze adwokackiem i umieją mniejsze sprawy samodzielnie załatwić.
Szymański
adwokat i notarjusz
8113) **Chełmno,** Rynek nr. 15.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Kupię

dobrze utrzymane biusty do konfekcji damskiej i męskiej. Oferty do Dzien. Bydg pod „M. 4“ (7993

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Fotograficzne

aparaty naprawia precezyjnie Plauer, Sienkiewicza 44. (8214

Fotograficzne

zdjęcia od 1 zł poleca „Wiol“, Sienkiewicza 44 (8215

Tani Bazar

Stary Rynek 14, obok apteki poleca swój skład papieru wielki wybór pocztówek, przybory szkolne itp. (8076

Fotograficzne

zdjęcia artystyczne od 10 zł poleca „Wiol“ Sienkiewicza 44 (8219

Każda Pani

która chce mieć piękny kapelusz, niechaj zajdzie tylko do firmy A. Gawęcka i Ska Wielki wybór modeli paryskich (8197)

Szkielety

klubowe, kanap i leżanek wykonuje trwale i po cenach zniżonych K. Siwiński, Poznańska nr. 20. (8235

Fotograficzne

zdjęcia szkolne i wojskowe od 50 groszy poleca „Wiol“ Sienkiewicza 44 (8220

Wózki

dziecięce najtaniej kupisz, naprawa bezpłatna pod gwarancją. Kółka osobno. Reperacja wózków, rowerów, maszyn do szycia, gramofonów itd. wykonuje Józef Świtalski, Poznańska nr. 6 wejście z sieni. (8234

Najtaniej

można kupić bieliznę trykotaże, konfekcje damską, dziecięcą i galanterję u Władysława Hellwiga, Długa nr. 53 zważajcie na okno wystawowe. (8224

Tania

sprzedaż kapeluszy jedwabnych. Przerabiam także podług najnowszych modeli. Marja Kruszyńska, Wileńska 7 Skład i pracownia kapeluszy. (F-342

Szory

wyjazdowe, i robocze we wielkim wyborze mam zawsze na składzie bardzo tanio. Przyjmuję wszelkie reperacje siodlarskie i tapicerskie M. Zybertowicz, mistrz siodlarski, Bydgoszcz. Kujawska 29. (8246

Baczność

Wielka Hodowla i Tresura psów za V Sluzą, daje Szanow. Publiczności, oraz lubownikom psów do wiadomości, że zdniem drugiego święta Wielkanocnego od godz. 15-17, rozpocznę popisy psów tresowanych, które odbywać się będą co niedzielę i święta, o ile pogoda sprzyjać będzie, na które się Szan. Publiczność zaprasza. Zarazem przypominam Szan. Publiczności że mam znów kilka kojcy wolnych gdzie mogę psy do tresury przyjmować. Właść. Franciszk Buda. (8233)

Salon mód

Pomorska 3, wysoki parter poleca kapelusze tanio (F-321

SPRZEDAŻE

Dom

II-piętrowy z ogrodem i wolnem mieszkaniem za 12 tys. zł na sprzedaż. Wiad. Gdańska 160 Skład papieru. (F-338

Skład

kolonjalny 3 lata w jednym ręku, dobrze zaprowadzony, przy nim mieszkanie z 2 dwóch pokoi i kuchni z powodu objęcia większego inte su tanio na sprzedaż Cena za całość z towarem 4.500 zł Zgłoszenia Wielkopolski Dom Zleceń, Gdańska 31 (F 328

Salon

bardzo tanio sprzedam, również dywan kilim. Cieszkowskiego 17, II. pt prawo. (F-318

Sypialnia

biała w dobrym stanie na sprzedaż. Krakowska 11. (F-319

Dziecięcy

sportowy wózek na sprzedaż. Trawiński, Dworcowa nr. 90 w podwórzu prawo (F-335

Kilim

duży, ładny, oraz lampę wiszącą elektryczną tanio sprzedam Zduny 6, parter prawo. (F-313

Brylantowe

kolczyki modne oraz pierścionek okazyjnie sprzedam. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Cena przystępna“. (F-312

Pianino

czarne, krzyżowe, zagraniczne, ton ładny, za 1600 zł sprzedam. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Mało używane“. (F-311

1 motor

3 K. M. 500 wolt z rozrusznikiem i szynami tanio na sprzedaż. C. Wujec, Marcinkowskiego 11. (F-314

Samochód

(4 siedzenia) starszy typ tanio na sprzedaż. Of. do filji Dz. Bydg Dworcowa 2 pod „R M. 63“. (F 339

Sprzedam

z powodu wyjazdu urządzenie kompletne z dwóch pokoi i kuchni ustąpię z mieszkania zaraz wolnego. Gdzie wskaże Dziennik Bydg.

Na raty

kanapy, leżanki, otomany materace nakładane i szpirale Ceny niskie, robota solidna. Na zamówienie wykonuje Pracownia Tapicerska, Bydgoszcz Mazowiecka 6. 7304

Wyprzedaż

30. III. o god. 9-tej:

2 dobre robocze konie, 2 wysoko cielne krowy, maneż, młockarkę, sieczkarkę, kon. grabie, parownik, centryfugę, pługi, brony, kultywatory, powózki, sanki, uprząż, kartofle siewki i d. t.

Jastrzębie 14, pow. Bydg.

Pianina

używane na sprzedaż Pomorska 65, part. pr (8199

Koń

2 letni na sprzedaż. Ul Hetmańska 27. 8.5.

Lampa

salonowa okazyjnie tanio na sprzedaż Garbary 20. II. t. 5—7 popoł (8245)

Samochód

4 lub 2 osobowy dobrze utrzymany kupię. Zgł do Dz. Bydg. pod „Nr 40“. (F344

Najtaniej

zakupisz wszelkie artykuły sportowe, rowery, maszyny do szycia, części do tychże. wózki dziecięce sportowe, ramy rowerowe dla mechaników. Wielkopolski Dom Sportowy. W. Krauze Długa nr. 50 tel. 948. (8236

Męski

pokój sprzedam korzystnie, na dogodnych warunkach Sarnowski, Kordeckiego 20. (8241

KUPNA

Szory robocze

na dwa konie nowe lub używane kupi natychmiast Wielkopolska Papiernia, Bydgoszcz - Czyżkówko, tel 1151. (8180

Kupię

używaną żaluzję w dobrym stanie Szydłowski Dworcowa 53 (8230

LEKCJE

Lekcji

gry na fortepjanie udzielam. Fortepjan do ćwiczeń wolny. Ceny przystępne. Zgłoszenia pomiędzy 3—5 po poł. Jungblutówna, Nakielska 19 II ptr. 4120

POSADY

Każdy

posiadacz 10—20 złotych może dziennie zarobić 10—20 złotych. M. Mazurek, Pomorska 22/23 Na odpowiedź znaczek dołączyć. (8210

Ludzie

z kaucją potrzebni. Bydgoska fabryka Warszawskich Lodów, Parkowa 3 (F-334

Poszukuję

młodszego pomocnika krawieckiego. Wiadom. Poznańska 1 Fryzjer. (8114

Kucharka

tylko z dobremi świadectwami potrzebna. Zgłosić się Zacisze 1, I. p. godz. 1—3, 6—8. (8181

Marszantka

zaraz potrzebna „Salon mód“, Pomorska 3. (F-320

Pomocnik

fryzjerski jest potrzebny Dworcowa 10. (F341

Potrzebny

elektrotechnik do wstawienia motoru, transmisji, 2 maszyn do lodów, Szydłowski, Dworcowa 53. 8231

Potrzebna

zaraz służąca znająca kuchnię warszawską. Zgłosz. Śniadeckich 43a I piętro lewo. (8194

Służąca

potrzebna starsza kobieta do wiejskiego gospodarstwa. Gdańska 40 I otr. lewo. (8217

Służącej

starszej z bardzo dobrem gotowaniem (kuchnia warszawska) pracowitej, do wszystkiego do dwojga osób, poszukuje się Zgłasz. się od 2—4 popoł. Adres w Dzien. Bydgoskim. (8203

Szan. abonentom DZIENNIKA BYDGOSKIEGO, którzy takowy odbierają **w agenturze na ul. Grunwaldzkiej u p. A. Bukolta** podajemy do łaskawej wiadomości, iż

agenturę

„Dziennika Bydgoskiego“

u p. Bukolta z dn. 31. III. b. r.

likwidujemy.

Adm. „Dziennika Bydgoskiego“.

8056)

Uczciwa

służąca która umie dobrze gotować, samodzielna zaraz potrzebna Przybylski, Jackowskiego 20. (F 000

Potrzebna

na wieś starsza kobieta umiejąca dobrze gotować, piec chleb, także sprzątać. ul. Chodkiewicza 37, Dąbrowska między 1–3. 7905

Osoba

młodsza znająca dokładnie gotowanie, rasowanie sztywn bielizny oraz pielęgnację chorych szuka jakiejkolwiek posady Oferty do Dz. Bydg. pod „Pracowita“. (8195

Biuralistka

posiadająca praktykę, pilna, sumienna i zdolna, znająca książkowość i władająca językiem polskim i niem. poszukiwana od 1. IV. Oferty z odpisem świadectw składać do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „W. M.“ (F-323

Dziewczę

uczciwe, 14-15 lat., do lekkich posług domowych potrzebne zaraz. ulica 20 Stycznia nr. 25, lewy parter. Zgł. od 11-12 w w południe. (8228

Pokojowa

z pomocą przy dzieciach z dobremi świadectwami potrzebna zaraz lub od 1 kwietnia. Zgłoszenia ul. 20 stycznia 13b (7912

Uczeń

uczciwy. utalentowany może się zgłosić. Przybylski, Fabryka cukrów Jackowskiego 20 (F 000

Praktykanta

ogrodniczego z roczną praktyką kwiaciarską poszukuję od 1 kwietnia. Zgłosz. Zarząd Szkółek Z. Hellwiga, St. Rynek 27, od 1—2 po poł. (8222

Kuchmistrz

cukiernik pierwszorzędny warszawianin urządzi stół świąteczny rodzinom ziemiańskim, miejskim lub przyjmie stałą posadę. Zgł. Poznańska 22 u Pianowskiej, Wronowski. (8223

Inteligentna

panna z pierwszorzędnemi referencjami poszukuje zaraz lub póżniej posady do wyręczania lub prowadzenia domu na wsi albo mieście nie zależy na wysokiem wynagrodzeniu lecz na stałem zaufaniu stanowisku (8252

Biurowa

sierota, znajdująca się w rozpaczliwem położeniu poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty pod „Biurowa“ do Dzien Bydgoskiego. 8227

Biuralistka

z 3 letnią praktyką adwokacką poszukuje natychmiast posady. Zgł. do Dzien. Bydgosk. pod „Uczciwa“ (8238

DZIERŻAWY

Kuźnia

do wydzierżawienia w dobrym miejscu z mieszkaniem Jezierski, Czyżkówko, Grunwaldzka 8b. (8198

Skład

z mieszkaniem i przybocznemi ubikacjami na przedmieściu Bydgoszczy zaraz do wydzierżawienia. Of do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Przedmieście“ (F-336

Dobrze

prosperujący interes zboża nasion i paszy poszukuje od 1. 4. czynnego nieżonatego wspólnika z nieco kapitałem wyznanie obojętne biegłego w języku polskim Of. pod „Zboże“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 (F-316

Wydzierżawię

domek jednofamilijny z ogrodem zaraz lub później Łask. zgł. pod „J. L“ do Dz. Bydg. (8244

MIESZKANIA

Młode

małżeństwo poszukuje zaraz 1 do 2 pokoi z kuchnią płacę dzierżawę na 1 rok naprzód i przeprowadzam remont na swój koszt. Oferty do Dz. Bydg. pod „W 100“. (8188

Mieszkania

2—3 pokojowego, z wygodami poszukuje młode dobrze sytuowane małżeństwo, czynsz roczny wprost od gospodarza. Oferty pod „Zbigniew“ do Dz. Bydg. (8176

Mieszkanie

4 pokojowe z kuchnią, łazienką i meblami zaraz do oddania. Cena 2.000 zł. Małek, Dworcowa 2. F-340

Mieszkanie

o 3 pokojach, kuchnia i t. d. jest zaraz do wydzierżawienia Szałajda Poznańska 29. (8239

Mieszkanie

Kto mi pożyczy 4—5000 złotych, otrzyma nowoczesne 2 pokoje i kuchnię z wszelkiemi wygodami. Of. do Dz. Bydg pod „N B“ 8232

POKOJE

Pokój

umeblowany dla lepszego pana w pobliżu placu Kochanowskiego od 1. lub 15. IV. do wynajęcia. Gdzie wskaże Dz. Bydg (8015

Pokój

duży, ładnie umeblowany dla jednego lub dwóch solidnych panów zaraz do wynajęcia. Lipowa nr. 3. II. ptr prawo (8196

Pokój

umeblow. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Szymańska, Cieszkowskiego nr. 17, II. prawo. (F-317

2 pokoje

dobrze umeblowane z fortepjanem dla jednego lub dwóch panów, ewn. i małżeństwa do wynajęcia. Chrobrego 19 a I ptr. 8211

Pokój

spokojny, dobrze umebl. dla lepszego pana do wynajęcia. Wiadomości w Dzien Bydg 82 3

Pokój

umebl. dla 2 osób. Hetmańska 13 II. ptr. pr (F 315

Pokój

dobrze umebl. ewent. z pianinem do wynajęcia Fredry 6 II pr. (F343

Pokój

umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Sw. Trójcy nr. 6 b I p. l. 8237

Pokój

umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Ul Jasna 3 8229

Pokój

z łóżkiem bez pościeli do wynajęcia. Hetmańska 7 part prawo (8073

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Malborska 8. Vogel. (8242

Pokój

umebl do wynajęcia Pl Poznański 14 II 8216

Pokój

umeblowany, wejście niekrępujące do wynajęcia. Sw. Trójcy 12 a I ptr. 8213

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Stary Rynek 21 II ptr. (8212

2 pokoje

umeblowane do wynajęcia Sw. Florjana 16 pr. (8218

Pokój

z światłem elektrycznem na 1 lub 2 osoby do wynajęcia. Zacisze 4, ptr. l. (F-315

Frontowy

umeblowany pokój z niekrępującem wejściem od 1. kwietnia do wynajęcia Śniadeckich 48 b. II piętro prawo. F 325

Pokój

umeblowany z osobnem wejściem od 1. 4 do wynajęcia Gimnazjalna 2 III p. prawo (F 333

Pokój

umeblowany dla 1—2 panów do wynajęcia Pomorska 30 a II p lewo (8183

Pokój

do wynajęcia. Pomorska 67 III ptr. (8221

ROZMAITOŚCI

Wdowiec

lat 50 kupiec ewengelik, obecnie nie prowadzi żadnego interesu, właśc. realności w Bydgoszczy, wartości około 40.000 zł poszukuje na tej drodze starszej panny lub wdowy, posiadającej cośkolwiek majątku — interes handlowy, gospodarstwo wiejskie i t. p. w celu matrymonjalnym Łask. wyczerpujące oferty tylko poważnie myślących w możności załączenia fotografji, którą się natychmiast zwraca do „PAR“ Bydgoszcz ul. Dworcowa 72 pod „Warszawianin“. (F-327

Poszukuję

pożyczki 3—5 tysięcy zł gwarancyjnej w dolarach zabezpieczenie hipoteczne lub bankowe. Oferty pod „5000“ do filji Dz. Bydg Dworcowa 2. (F 337)

1000 zł

wypożyczę pod zastaw, procent: pokój z utrzymaniem Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „1000 A“. (F 324

Ostrzegam

każdego przed dzierżawą i kupnem domu wraz z piekarnią od p. Jankowskiego Ignacego, który znajduje się przy ul. Toruńskiej 29 Sprawa znajduje się w sądzie i zostanie ostatecznie rozstrzygnięta. Kruczyński, Plac Piastowski 2, Bydgoszcz (8225

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka 27310

Na raty

łóżka polerowane, materace, kanapy, leżanki garnitury klubowe poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza ul. Jagiellońska 4, drugie podwórze. (8114

Biuro

„Progress" w/m. ulica Gdańska nr. 31/32 II p. Wnioski do Sądu Powiatowego Kupieckiego i Rozjemczego. Reklamacje podatkowe, sprawy mieszkaniowe, hipoteczne, handlowe, wekslowe, karne, redagowanie kontraktów i porady. Tłomaczenia z języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, korespondencja handlowa. Przepisywanie na maszynach. 5442

Dentysta

W. Mayerowa, Koronowo, Sienkiewicza nr. 2, przyjmuje znowu od 9—1 i 14—18 godz. (7900

Kapelusze

damskie podług ostatnich oryginalnych modeli paryskich poleca Wytwórnia kapeluszy, Kazimierz Seifert, Długa 65. Przyjmuje się do przerabiania wszelkie kapelusze na najnowsze fasony. (7971

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30141

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23190

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921

Paweł Wicherek

stroiciel fortepjanów, ul. Grodzka 16 róg Mostowej. Tel. 273. (7645

Dentysta

Duszyńska, ul. Śniadeckich 20. przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

Gięte dzwona

do kół roboczych i powozowych grube 1½ do ¾" Gięte dyszułki Masowa fabryka kół o gięt. dzwon. Sperling N. Nakło, zakład gięcia drzewa. (5966

Na święta!

Wyborowy miód czysto pszczelny pod gwarancją po cenie za puszkę brutto 5 kg 12 50 zł., — 10 kg 24 70 zł. wysyła za zaliczką Patoka Kupczyńce p. Denysów woj. Tarnopol. (780-

Powozy

bryczki, wozy robocze wyrabia i odnawia Sperling Nast. Nakło, tel. 80, (5967

Fortepiany

stroję, naprawiam i odnawiam po niskich cenach Przyjmuję również zamówienia muzyki na śluby, zabawy domowe i towarzyskie. Na życzenie z małą lub większą obsadą. Paweł Wicherek, stroiciel fortepianów, ul. Grodzka 16 narożnik Mostowej. Telefon 273. 7645

Przyjmuję

reperacje i upolerowanie wszelkich mebli po przystępnych cenach. Stolarnia Mazowiecka 43. (8159

Plisowanie

karbowanie i mereszkowanie przyjmuje po niskich cenach. Plisowanie sukien damskich Zakowicz Bydgoszcz. Gdańska 114 podwórze lewo. (8169)

Garbarnia

i białoskórnia Bydgoszcz ul. Jasna 17 kupuje garbuje i farbuje wszelkie gatunki skór, wymienia gotowe na surowe, poprawia źle garbowane, garbuje spec skóry tłuste wykręcane ałunowe na półszory Zarazem uprasza się o odebranie wszystkich garbowanych a zaległych skór (8158

Najtaniej

w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Tani Bazar

Stary Rynek 14 obok apteki ma na składzie wielki wybór książek do nabożeństwa, różańcy, medalików, krzyży itp., duży wybór galanterji skorzanej, perfumy szczotki i grzebienie w wielkim wyborze. (8077

SPRZEDAŻE

Tanio!

Ubrania męskie
Palta damskie i męskie
Ubranka chłopięce
Palta gumowe
Obrusy i kapy na łóżka,
prześcieradła, ręczniki, pończochy i skarpetki
poleca (2710

Magazyn odzieży Lucjan Szulc,

Jana Kazimierza 2.

Na raty!

Wielki wybór

majątków ziemskich, wiatraków, młynów wodnych i parowych, tartaków i inne przedsiębiorstwa poleca Małek, Dworcowa 2. Tel. 1183. (7731

500 mórg

pszenno - żytniej ziemi, pełny inwentarz 50.000 zł, 200 mórg 25.000 zł Domy najkorzystniejsze poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (F-302

Na sprzedaż

Majątek 1300 mórg pszennej ziemi w tem 400 mórg łąki zabudowanie masywne, dom pański 15 pokoji z centralnem ogrzewaniem, 18 mórg parku, inwentarz żywy 28 koni, 70 bydła rogatego, martwy inwentarz nadkompl. Cena 180.000 zł, wpłata 60 — 80.000 zł, Małek, Bydgoszcz Dworcowa 2. tel. 1183 (7735

Piękna

resztówka w pow. bydgoskim, 150 mórg ziemi pszenno-buraczanej o bonitacji 3—50, dom wila o 12 pokojach, z parkiem i ogrodem, budynki masywne, z nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem. Od stacji szosą 2 km. Cena 35.000 zł, wpłaty 15 000 zł. Poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń" Dworcowa 80, I.

Majątki

folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski. Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankiego 1a. obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

Dom

2-piętrowy z interesem i ogrodem, nowy w dobrym stanie, czysto bez długu, z wolnym interesem i 3-pokojowem mieszkaniem zaraz do oddania w ładnem miasteczku w Poznańskiem. Cena 5000 zł, wpłata podług umowy i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80 I.

Dom

narożnik z wolnem mieszkaniem i składem na sprzedaż korzystnie. Of. do Dzien. Bydgosk pod „Kolonjalka". (F-156

Dom

2-piętrowy, nowszy, z 6 mieszk. po 3 pok. z kuch w Bydgoszczy wolne 3 pokoje do objęcia. Cena 10.000 zł lub zamiana na ładny domek w mniejszem mieście lub na gospodarstwo rolne. Zgłoszenia Pogoń, Dworcowa 80 I.

Korzystna

sprzedaż 2 domy z piekarnią, z całem urządzeniem w cenie 22—30 tys złotych Domy z interesami lub bez, wile z ogrodami na dogodnych warunkach na sprzedaż Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2 Telef 1183. (7730

Domek

z ogrodem w śródmieściu wolne 3 pokojowe mieszkanie zaraz na sprzedaż lub wydzierżawienia Zgłosz. do Dzien. Bydg. 8184)

Skład

porcelany i naczyń kuchennych w mieście o 12 000 mieszkańcach przy rynku na sprzedaż. Zgł pod „Porcelana" do Dz Bydg. (8073

Skład

z mieszkaniem sprzedam za 1300 zł. Gdzie? wskaże Dz. Bydg (8146

Meble

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8 (18573

Meble

wszelkiego rodzaju po jaknajtańszych cenach i dogodnych warunkach sprzedaje Jan Nowak. ul. Jezuicka 7/8. dawn Pod Blankami 23. 8120

Samochód

ciężarowy „Adler", 3 ton. zupełnie wyremont. gotowy do jazdy, dogodne warunki. Do obejrzenia we firmie Seifert i Förster, Gdańska 156. (7711

Aparat

fotograficzny 13×18 kupię „Anastigmat" z mechanicznem zamknięciem. Oferty z podaniem ceny do filji Dz. Bydg pod „Fotografja". (F 285

Pianino

krzyżowe sprzeda tanio J. Kiełbich, Król. Jadwigi 16. 8070

Dwa

dobrze utrzymane ubrania męskie na sprzedaż Nakielska 110, parter lewo. (7556

Maszyna

do szycia „Singera" jest na sprzedaż Czyżówka ul. Przejazd 1. (8057

Wózek

dziecięcy, dobrze utrzymany i pies wilk, suczka na sprzedaż. Zgł. Szymańska u p. Żmudzińskiej, ul. Grunwaldzka nr. 23, II p. (8152

Rower

wyścigówka, tanio na sprzedaż. Poznańska 6 (8151

Samochód

(dorożka z zegarem) jest zaraz tanio na sprzedaż Of. pod „Dorożka" do Dzien. Bydg. (8085

20 skrzyń

powózkowych różnego typu nie okute, koła 2 calowe bez okucia, ręczne wózki, drabinki i robocze podwozia wąsko torowe tanio na sprzedaż M. Lewandowski, zarządca upadłości, Bydgoszcz Dworcowa 95a. Tel. 827. (8094)

Samochód

Fafnir 2-3 osobowy w porządku, tanio sprzedam. Błonia 5. II ptr 8177)

Westfalska

kuchnia w dobrym stanie na sprzedaż Dworcowa 95 „Foto - Janina" (F-305

Skrzypce

i podstawka do nut na sprzedaż. Ul. Bocianowo 31, I ptr l. (8157

Sprzedam

wagę dec. i aparat do wylęgania ptactwa. Zgł w środę, 31 marca na podwórzu p. Ruxa, Wełniany Rynek. (8132

Szafy

trzydziałowe do garderoby, na orzech polerowane i inne meble tanio na sprzedaż L. Nowak stolarnia, ul Ułańska 12 (7066)

Wannę

tanio sprzedam Dr. Emila Warmińskiego 3, II p. 8142

Maszyna

szewska „Singera" na sprzedaż. Sienkiewicza nr. 31 (8145

KUPNA

Kupujemy

10-cio procentową pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń Bydgoszcz Gdańska 31. 7336

Złoto

i srebro kupują Br. Kochańscy & Künzl, ulica Gdańska 139. (F 171

Najwyższe ceny

płacę za wszelkie skóry i włosie końskie. Garbuję i farbuję wszelkiego rodzaju obce skóry. Posiadam składnicę zagranicznych i krajowych skór. Wykonuję również wszelkiego rodzaju rzeczy futrzane. Wilczak. Ma borska 13. 7025

Kupię wilę

6—8 pokojową, z komfortem i z dużym ogrodem, w cenie do 50 000 zł. Adres poda Dziennik Bydgoski. (7420

Kupię

zaraz postaw walcowy 700 albo 800×250 m/m Oferty z opisem i ceną przyjmuje Klemens Jerka, Zieluń n/Wkrą woj Warszawskie. 8008

Kupię

300 mtr rur do wodociągu 2" 1½" 1", także i mniejsze ilości mtr. proszę zgłosić Franciszek Mróz, Janówiec pow. Żnin Tel. 123. (8162

Kupię

rower dobrze utrzymany do pracy. Oferty pod „M. 19" do Dz. Bydg. (8153

Cello

(możliwie wygrane) poszukuje celem kupna Oferty z podaniem ceny uprasza się pod „E. S." do Dzien. Bydg. (8193

Kupię

dźwigary I N. P. 12 lub 14, długość 10 mtr Zgł pod „I. N. P." do filji Dzien. Bydg. Dworcowa nr. 2. F-307

LEKCJE

Książkowości Stenografji Korespondencji

i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 18 lutego nowy kurs. Zdolnym absolwentom posady zapewnione. (1800

Buchalterji

(księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie Kursa Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (7079

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa Krucza 26. 6018

Podróżujący

inteligentny, poważny i wymowny poszukiwany na województwa poznańskie, pomorskie i śląskie. Oferty z podaniem referencji pod „Księgarstwo" do Dz. B (8185)

Rzeźbiarz

może się zaraz zgłosić F Salamowicz, wytwornia mebli, Brodnica, Pomorze. (8160

Pomocnik

fryzjerski może się zgłosić. Jagiellońska 50. 8117

Szofer

najchętniej uczony kowal zaraz potrzebny Dobrowolski, Więcbork (8 01

Szwaczki

do szycia wierzchniej bielizny poszukuję zaraz. Ul. Pomorska 67 (8072

Czeladnika

szewskiego na damską szytą robotę poszukuje pracownia Okole, Chełmińska 1. (8186

Uczennica

inteligentna, która praktykowała w branży porcelano szklanej może się zgłosić w firmie „Metal-porcelana" ul. Hermana Frankego 1. F 308

Służąca

która umie gotować może się zgłosić Gdańska 152 I l. 8187

Egzaminowany

mistrz kowalski biegły w swym zawodzie, obeznany w budowie maszyn poszukuje posady. Wykonuje również reperacje maszyn rolniczych i prowadzi także lokomobile do młócenia zboża Fr. Cwikliński, Wąbrzeźno, ul Kolejowa 65 (7989)

Książkowa

kasjerka z 5 letnią praktyką, znająca wszelkie prace biurowe poszukuje posady w poważnem przedsiębiorstwie. Może złożyć kaucję. Miejscowość obojętna. Łask zgłosz. pod „K. S. I." do Dziennika Bydgosk

Poszukuję

posady biuralistki ze znajomością języków niemieckiego, polskiego i rosyjskiego oraz stenografji w tychże językach. Oferty pod „W P." do filji Dzien. Bydgosk Dworcowa 2. F-260

Syn

z porządnej rodziny, lat 17, poszukuje miejsca za ucznia piekarsko cukierniczego. O łask. zgłosz prosi M. Swierkowski, Szamocin Wlkp. (7823

Trio (7672

modne klasyczne od 1 4 ewtl. prędzej wolne Of do Dz Bydg. pod „T. R."

Szofer

trzeźwy, sumienny, kawaler lat 25 pomocniczy ślusarz i palacz z dobremi świadectwami, poszukuje posady Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia pod „Szofer" do Dz. Bydg. (8161

Gospodyni

kucharka z długoletnemi świadectwami, poszukuje posady od 1. 4. lub 15. 4. Oferty upr. do Dz. Bydg. pod „E. M." (8145

Zbożowiec

dzielny w swym zawodzie, obeznany z książkowością jak i wszelką pracą biurową, poszukuje posady. Łask. zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Zbożowiec". (8111

Czeladnik

młynarski lat 22, dzielny w swym zawodzie, do starego czasu pracy przyzwyczajony poszukuje zaraz lub później posady. Łask. oferty pod „A. G." do Dz. Bydg. (8110

Ekspedjentka

z kaucją z składu kolonjalnego poszukuje zaraz posady. Zgł. do Dz. Bydg. pod „M. S." (8141

DZIERŻAWY

Wydzierżawię

4—5 pokojowe mieszkanie lub wilę. Warunek: komfort i ogród wprost od właściciela. Łaskawe oferty z podaniem warunków, położenia i cen pod „M. K. 28" do Dzien. Bydg. (8123

Skład

z urządzeniem do tego 3 pokoje, kuchnia łazienka, cena 2000 zł. Małek Bydgoszcz, Dworcowa 2 tel. 1183. (7739

Poszukuję

składu z trzema pokojami i kuchnią w dobrym punkcie w powiatowem mieście. Obejmę remont lub płacę 1000 zł z góry jako dzierżawę. Łask. zgłosz. proszę kierować do Leon Stencel, Bydgoszcz, Piotra Skargi 3. (F-245

Poszukuję

interesu nadającego się na kolonjalkę. Płacę dzierżawę na 1 rok zgóry. Kto? wskaże filja Dzien Bydg (F-282

Wydzierżawię

ogród owocowo—warzywny. Ul. Hetmańska 10. (F-332

Ogródek

szrejberowski z piękną altaną oddam lub wydzierżawię. Kośmiński, Św.-Jańska 14. (7524

Sklep

w najruchliwszym punkcie m. Torunia składający się z parteru i 1 piętra z dużemi oknami wystawowemi, komfortowem urządzeniem, obszerne piwnice jest zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. W ubikacjach tych był już za czasów przedwojennych prowadzony handel bławatów, konfekcji i stroju. Obecnie nadaje się na taki sam lub hurtownię Oferty przyjmuje A. Przybylski, Bydgoszcz, Gdańska 15 (7948

Skład

z urządzeniem z dwoma ubikacjami na pracownię nadający się na każdą branżę jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. Oferty pod „Pracownia" do Dz. Bydg. (7980

Dzierżawy

hotelu, kawiarni, restauracji poszukuje fachowiec. Spieszne of. pod „Fachowiec 53.350" do „Par" Aleje Marcinkowskiego 11, Poznań. (8166

Baczność!

Piekarnia w pełnym biegu, z powodu choroby, tanio na sprzedaż lub do wydzierżawienia Sokolowski, Bydgoszcz Plac Wolności 2 (F-281

Składu

w mniejszem mieście poszukuję. Zgł. do Dz Bydg. pod „A. C." (8148

MIESZKANIA

Mieszkanie

4—5 pokojowe z kuchnią, wygodami 1 piętro, śródmieście, wprost od gospodarza poszukuję. Zapłacę komorne za rok z góry. Oferty do Dziennika Bydg pod „L. G". (8071

Mieszkania

3-4 pokojowego z kuchnia poszukuję. Zwrócę remont i wszelkie inne wydatki. Adres poda Adm. Dz. Bydg. (5986

Poszukuje

zaraz mieszkania 3—5 pokojowego ewtl zamienię na takie w Grudziądzu Oferty do filji Dzien. Bydg. Dworcowa pod „Nadzieja". (8133

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią wraz z meblami ze zgodą gospodarza do odstąpienia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (8167

Ostrzega

właściciel przed sprzedaniem mieszkania Ogrodowa 2. (8116

Młode

małżeństwo poszukuje 2—5 pokoi, płacę czynsz za rok zgóry, przeprowadzam remont. Oferty pod „Remont" do filji Dzien. Bydg. Dworcowa nr. 2. F-331

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią i ogrodem, stajniami i warsztatem rzeźnickim lub bez do wydzierżawienia Kurnatowski, Ogrodowa 2. 8171

POKOJE

Na biuro

2 pokoje do wynajęcia. Unji Lubelskiej nr. 14a I ptr. lewo. (F-279

Pokój

umeblowany dla lepszego pana zaraz do wynajęcia. Dworcowa 18c III p. lewo. (F 238

Pokój

umeblowany dla 2 osób do wynajęcia. Hetmańska 7, II wchód, Stencel. (8133)

Pokój

dobrze umebl z fortepianem, z obiadami ewtl. całe utrzymanie do wynajęcia. Ossolińskich 9, I pr. (F-310

Pokój

dla 1—2 osób do wynajęcia. Ul. Św. Trójcy nr. 6a III pr. (8156

Pokój

umebl. Śniadeckich 30, I lewo. (8135

Pokój

umeblowany do wynajęcia. 5 zł. tygodniowo. Ul. Jagiellońska 37, I p. lewo. (8129

2 pokoje

umebl. frontowe. Dworcowa 49 II piętro. (7980

Pokój

ładnie umebl., elektryczność, łazienka, do wynajęcia. Garbary 28, I piętro prawo. (8121

Pokój

umeblowany, ładny dla inteligentnego pana od 1. 4. Adres wskaże Dz. Bydg. (8137

Pokój

umeblowany do wynajęcia Dr Emila Warmińskiego 17, I p. pr. (8115

Biuro obrony prywatne

Karola Schrödela, Nowy Rynek 5 II,

załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804)

Pokoje

umeblowane z osobnem wejściem do wynajęcia. Pomorska 33, I ptr pr. Tamże pies do oddania. (8173)

Pokój

dobrze umeblowany do wynajęcia. Chocimska nr. 2, parter. (8118

Pokój

frontowy umebl. z używaniem pianina wynajmę. Błonia 2 II lewo. (8174)

Pokój

dobrze umebl. natychmiast do wynajęcia. Ul. Dworcowa 13 II. p. pr. (F-306

Pokój

dla 2 osób do wynajęcia Król. Jadwigi 13 II p. l. (8172)

Pokój

dobrze umebl. dla 1 lub dwóch panów z utrzymaniem lub bez od 1. 4. br. do wynajęcia. Smoczyk. Gdańska 137, dom ogrodowy. I ptr (8140

Pokój

dobrze umeblowany do wynajęcia. Zbożowy Rynek 9, I (podwórze). (8139

Pokój

frontowy dobrze umebl. do oddania. Kwiatowa nr. 4, II pr. (8143

Pokój

umeblowany. Siemieradzkiego 4, part. l. przy Łokietka) (8134

Pokój

tanio do wynajęcia. Śniadeckich 55 parter prawo (8109

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Panna

z mieszkaniem pragnie poznać pana do lat 50. Zgł. pod „Gospodarna". (8175

Wdowiec

rzemieślnik, około 50 lat, posiadający własną kamienicę z interesem w pięknym położeniu w małem mieście powiatowym na Pomorzu, szuka znajomości panny lub młodej wdówki od lat 30—40 celem ożenku, cokolwiek majątku, bez wyprawy. Kandydatki zechcą swe oferty z dołączeniem fotografji, które się zwraca, złożyć w Dz. Bydg. pod „A. S. 100". (8112

Poszukuję

10.000 zł pożyczki za wysokiem procentem, zabezpieczeniem dolarowem, gwarancja pierwszorzędna hipoteka. Zgł pod „10.000" do Dz. Bydg (7949

Kto

wypożyczy maszynę do pisania (niem. lub polskie pismo) na 2—3 tygodnie? Oferty z podaniem ceny pod „St. F." do filji Dz. Byd Dworcowa 2 (F-294

1000 zł.

pożyczki poszukuję na hipotekę, procent podług umowy. Zgłoszenia pod „R. A." do Dz. Bydg. (8119

Baczność!

Zgubiono 1 bronzową tekę z różnemi papierami, całówką i szubierą od ul. Grodzkiej do Toruńskiej. Do oddania za wynagrodzeniem Szczepański, Szczecińska nr. 7. (8147

Uchwała.

Znosi się postępowanie upadłościowe co do majątku **Stefana Sowińskiego kupca w Nakle**, ponieważ uchwała zatwierdzająca przymusową ugodę z 22 lutego 1926 stała się prawomocną.

Nakło, dnia 19. marca 1926 r.

Sąd Powiatowy. (8192

Ogłoszenie.

W postępowaniu upadłościowem co do majątku **f-my Pomorskiej Centrali Skór właśc. Władysł. Włuderczak w Bydgoszczy, ul. Długa 45**, odbędzie się **drugi zaliczkowy oddział w wysokości 3%**. Zestawienie uwzględnionych wierzytelności można przejrzeć w sekretarjacie tutejszego Sądu Powiatowego, Pokój 9. (8200

BYDGOSZCZ, dnia 26. marca 1926.

M. Lewandowski, zarz. upadł.

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek, dnia 30 marca rb. o godz. 10 przedpoł. będę sprzedawał przy **ulicy Nakielskiej w restauracji 4-ta śluza** w drodze licytacji najwięcej dającemu za gotówkę (8202

1 pianino.

Kozłowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 29. 3. 26 o godz. 12 w poł. będę sprzedawał przy **ul. Dworcowej 73** najwięcej dającemu za gotówkę: (8205

4 koszule męskie
10 koszul dla chłopców
10 " "
5 " damskich
6 " "
12 " "
4 koszule damskie
15 gorsów
25 podsłaników

Sprzedaż odbędzie się w małych i większ. ilościach.

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż z upadłości.

Dnia 29 marca 1926 r. o godz. 10,30 przed poł. będę sprzedawał przy **ul. Dworcowej 73** najwięcej dającemu za gotówkę:

damskie	dziecięce
Sukienki	**Jaczki**
Bluzki	**Koszule**
Fartuchy	**Majtki**
Koszule	**Czapki**
Halki	**Skarpetki**
Pończochy	**Serwety**
	Kołdry

Koszule męskie, skarpetki, kołnierzyki, krawatki, kilka metr. firan, guziki, koronki, nici, szale wełn. i urządz. sklepowe

Sprzedaż odbędzie się w całości lub pojedyńczo.

8209 **Malak**, kom. sądowy w Bydgoszczy.